

POWOLAŃNIE



Nr. 4/129 ROK XX

Okres zwykły

lipiec-sierpień 2017 rok

KOMUNIA ŚWIĘTA

3 CZERWCA

IHS



Górny rząd; Ks. Proboszcz, Julian Głowa, Dominik Lichtarski, Mikołaj Pabis, Dawid Doniek, Krystian Kamiński, Wiktor Kielar i Pani Katarzyna Majchrzak. **Dolny rząd;** Daria Puchajda, Kinga Deryniowska, Komelia Świątek, Dominika Jaracz, Julita Kołacz i Karolina Wyszowska

Przygotuję Ci
serce niewinne,
takie jasne
radosne i czyste.
Przygotuję Ci serce
o Chryste!



Górny rząd; Ks. Proboszcz, Szymon Krężałek, Mateusz Jaracz, Marcin Łajdanowicz, Miłosz Dziuban, Michał Milewski, Daniel Stojak i Pani Barbara Wierdak. **Dolny rząd;** Sebastian Wojtowicz, Patrycja Pigulska, Emilia Poradyło, Joanna Czaja, Matylda Buzanowska, Marta Bania, Mateusz Zając i Michał Makoś.





NAUCZANIE PAPIESKIE



O opiece

Bożej: Jak długo będzie trwać opieka Boga nad

człowiekiem? Jak długo Pan Jezus podążający wraz z nami będzie się o nas troszczył? Odpowiedź Ewangelii nie pozostawia miejsca na wątpliwości: aż do końca świata! Nieba przeminą, ziemia przeminie, ludzkie nadzieje ulegną zniweczeniu, ale Słowo Boże jest większe od wszystkiego i nie przeminie. A On będzie Bogiem z nami, Jezus podążający wraz z nami. Nie będzie żadnego dnia w naszym życiu, kiedy nie byłibyśmy przedmiotem zainteresowania serca Bożego. Ale ktoś może mi powiedzieć, o czym mówisz Ojczy Świąty? Mówię: Nie będzie takiego dnia w naszym życiu, kiedy przestalibyśmy być przedmiotem zainteresowania dla Serca Bożego. On o nas się troszczy i podąża wraz z nami. A dlaczego to czyni? Jedynie dlatego, że nas miłuje. Czy to jest zrozumiałe? Kocha nas! A Bóg na pewno zatroszczy się o wszystkie nasze potrzeby, nie opuści nas w chwilach prób i ciemności. Ta pewność domaga się zakorzenienia w naszych sercach, aby nigdy nie zagasła. Niektórzy nazywają ją "Opatrnością", to znaczy, że miłość Boga, bliskość Boga, Jego podążanie wraz z nami nazywa się także Bożą Opatrnością. On zaspokaja nasze życie. 26.04.2017

O sztuce miłości: Jeśli istnieje jakaś postawa, która nigdy nie jest łatwa, nigdy nie jest oczywista nawet dla wspólnoty chrześcijańskiej, to jest to właśnie umiejętność miłowania się nawzajem, życzliwości wzajemnej na wzór Pana i z Jego łaską. Czasami spory, pycha, zazdrość, podziały zostawiają swój ślad także na pięknym obliczu Kościoła. Wspólnota chrześcijan powinna żyć w miłości Chrystusa, a zamiast tego właśnie jesteśmy pochwyleni przez zło i czasami dajemy się zwiść. A często płacą za to osoby duchowo najsłabsze. Ileż z nich odeszło - a znanie niektórych z nich - bo nie poczuły się akceptowane, rozumiane i kochane. Ileż osób odeszło na przykład z jakiejś parafii czy wspólnoty z powodu środowiska plotek, zazdrości, niechęci, które tam znalazły. Także dla chrześcijanina umiejętność kochania nigdy nie jest czymś nabytym raz na zawsze. Każdego dnia trzeba zaczynać od nowa, trzeba się ćwiczyć, aby nasza miłość do naszych braci i sióstr, których spotykamy, stawała się dojralsza i oczyszczona z tych ograniczeń lub grzechów, które czynią ją stronniczą, samolubną, bezowocną i niewierną. Każdego dnia musimy nauczyć się sztuki miłości, każdego dnia trzeba cierpliwie postępować w szkole Chrystusa, każdego dnia trzeba sobie wzajemnie przebaczać i spoglądać na Jezusa. I czynić to z pomocą tego Obrońcy i Pocieszyciela, którego posłał nam Jezus: Jego Ducha. 21.05.2017

O modlitwie wstawienniczej: Możemy zadać sobie pytanie: "Czy się modlę? Czy my, jako Kościół, jako chrześcijanie, wypełniamy tę władzę prowadząc do Boga

osoby i sytuacje?". Świat tego potrzebuje. My sami tego potrzebujemy. W naszych czasach jesteśmy bardzo zabiegani i dużo pracujemy, troszczymy się o wiele spraw. Jednakże grozi nam, że wieczorem jesteśmy zmęczeni i ociężali, podobni do statku pełnego towarów, który po męczącej podróży przybija do portu, chcąc jedynie dobić do brzegu i zgasić światła. Żyjąc stale pośród wielkiego zabiegania i rzeczy do zrobienia, możemy się zagubić, zamknąć się w sobie i stawać się niespokojnymi z błędnego powodu. Aby nas nie pochłoniął ten "ból życia", pamiętajmy, abyśmy codziennie "zarzucali kotwicę w Bogu": zanośmy do Niego ciężary, osoby i sytuacje, powierzajmy Jemu wszystko. To właśnie jest moc modlitwy, która łączy niebo i ziemię, która pozwala Bogu wejść w nasze czasy.

Modlitwa chrześcijańska nie jest sposobem, żeby być trochę bardziej w zgodzie z samym sobą, albo żeby znaleźć jakąś harmonię wewnętrzną; modlimy się, aby wszystko zanieść Bogu, by zawierzyć Jemu świat: modlitwa jest wstawiennictwem. Nie jest ona spokojem, ale miłością. To prośenie, szukanie, pukanie (por. Mt 7,7). To zaangażowanie się, aby się wstawić, nieustannie nalegając na Boga jedni za drugich (por. Dz 1,14). Niestrudzone wstawianie się: to nasz pierwszy obowiązek, ponieważ modlitwa jest siłą, która sprawia, że świat idzie naprzód; to nasza misja, misja, która jednocześnie wymaga trudu i obdarza pokojem. Oto nasza władza: nie pokonywać czy głośniej krzyczeć, zgodnie z logiką tego świata, ale praktykować łagodną moc modlitwy, poprzez którą można również powstrzymać wojny i osiągnąć pokój. Jak Jezus wstawia się zawsze za nami u Ojca, tak my Jego uczniowie niestrudzenie módlmy się, by przybliżyć ziemię do nieba. 27.05.2017

Przeostrożność dla młodych: "Wam dana została ta szansa, że możecie poznać wszystko, nową technikę. Ale tak często te nowe techniki komunikacji wprowadzają nas w zasadzkę, bo zamiast dostarczyć nam informacji zapychają nas nimi. I w takiej sytuacji przesycenia horyzont zbliża się coraz bardziej i stajesz przed ścianą. Zatraciłeś zdolność dostrzegania horyzontu. Bądźcie ostrożni, zawsze patrzcie na to, co wam sprzedają, również na to, co wam sprzedają w mediach. Kontemplacja, umiejętność kontemplacji horyzontu, wyrabianie sobie własnego osądu. Nie jedzcie tego, co wam podają gotowe na talerzu" - powiedział Ojciec Świąty. 27.05.2017

O obłudnikach: Chrześcijanin nie może być obłudnikiem, ani obłudnik chrześcijaninem. Obłudnik jest zawsze pochlebcą. A pochlebstwo to także nie mówienie prawdy, wyolbrzymianie, to utwierdzanie się w próżności. Zaczyna się od "złej intencji". Obłudnik jest dwulicowy.

Obłudnik potrafi zniszczyć wspólnotę. Mówi łagodnie, ale źle osądza drugiego człowieka. Obłudnik jest zabójcą. Zapamiętajmy to sobie. Zaczyna od schlebiania, na które odpowiada się konkretem: mnie to nie obchodzi, nie obchodzi mnie ta ideologia, bo rzeczywistość jest taka. W istocie jest to ten sam język, którego używa diabeł, by zasiać we wspólnotach niepewność i w ten sposób je zniszczyć. Prośmy Pana, aby uchronił nas od popadnięcia w obłudę, od udawania, że złymi intencjami. Oby Pan dał nam tę łaskę: "Panie, abym nigdy nie stał się obłudnikiem, abym umiał mówić prawdę, a jeśli nie mogę jej powiedzieć, abym lepiej milczał, ale nigdy, nigdy nie uległ obłudzie" - 6 czerwca 2017



Kapłan podpowiada i radzi

Okres zwykły 2017r

"Idźcie i głoscie" to drogowskaz w drodze do świętości w obecnym roku duszpasterskim. Pomocą w osiągnięciu świętości jest czas wolny, o który każdy człowiek powinien zabiegać i odpowiednio wykorzystać. Jak przeżyć dobrze chwile wolne? Jest wiele sposobów. Każdy może podać swój sposób i będzie różny od pozostałych. Jak natomiast powinien wyglądać czas wolny u katolików?



Bóg stwarzając z miłości świat daje nam pouczenie, że należy sześć dni pracować, a siódmego dnia od-poczywać. Szabat był dniem wolnym do czasów zbawienia - Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Niedziela wyraźnie różni się od szabat, ... Ci, którzy trwali w dawnym porządku, przeszli do nowej nadziei i nie za-chowują już szabat, ale święcą dzień Pański, dzień, w którym nasze życie zostało pobłogosławione przez Chrystusa i przez Jego śmierć (por. KKK 2175). Wynika z tego bardzo jasno, że to

Pan pobłogosławił pierwszy dzień tygodnia - niedzielę. Tak samo jak w poemacie o stworzeniu świata wskazał na szabat.

Jak spędzać czas wolny to kolejne wskazanie po przypomnieniu niedzieli jako dnia wolnego od pracy. W KKK w punkcie 2187 czytamy; "Świętowanie niedziel i dni świątecznych wymaga wspólnego wysiłku. Każdy chrześcijanin powinien unikać narzucania drugiemu tego, co przeszkodziłoby mu w zachowywaniu dnia Pańskiego. ... Pomimo przymusu ekonomicznego władze publiczne powinny czuwać nad zapewnieniem oby-watelom czasu przeznaczonego na odpoczynek i oddawanie czci Bogu. Pracodawcy mają analogiczny obo-wiązek względem swoich pracowników. Czas wolny to w pierwszym rzędzie zadanie i obowiązek oddania czci Bogu - stwórcy wszelkiego stworzenia.

Obok dnia wolnego w tygodniu (niedzieli) co pewien czas rodzą się oddolne inicjatywy Polaków o usta-nowieniu z ważnych przyczyn konkretnych dni wolnych od pracy. W portalu internetowym można przeczytać o upamiętnieniu dniem wolnym od pracy każdego roku 14 kwietnia jako państwowego "Święta Chrztu Polski". Miał by to być dzień refleksji nad dziedzictwem naszych ojców, nad odpowiedzialnością za Ojczyznę. Jest to ostatnia inicjatywa grupy posłów, którzy w uzasadnieniu piszą; że Chrzest Polski to "kluczowe wydarzenie w dziejach naszego Narodu i Państwa. Dzięki niemu nasza Ojczyzna dołączyła do rodziny narodów europejskich, do kręgu cywilizacji Zachodniej Europy. Bez tego wydarzenia trudno sobie wyobrazić naszą kulturę i tożsamość" (por. PCH24.pl 31.03.2017r).

Odzyskajmy niedzielę i czas wolny dla Boga i rodziny.

Na pracę i odpoczynek z serca błogosławie.

Ks. Zdzisław Babiarz proboszcz



z życia parafii...

WYDARZENIA

sprawę obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

15.04 - tradycyjnie odbywało się poświęcenie pokarmów o godz. 9.00 i 11.00 w kościele, a o 9.30 - w Myszkowskim i o 10.00 - w Pałacówce. Liturgię Wielkiej Soboty

rozpoczęliśmy o godz. 19.00.

16.04 Wielkanoc 6.00 - Rezurekcja. W tym roku oprawę muzyczną całego Triduum przygotował Pan Andrzej Aszlar z zespołami Musica i Amusica, oraz w Wielką Sobotę pomagali Tołhaje.

22.04 - młodzież naszej parafii przygotowująca się do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej rozpoczęła

kwiecień

13.04 - o godz. 18.00 w naszej świątyni rozpoczęliśmy Święte Triduum Paschalne.

14.04 - o godz. 18.00 rozpoczęło się nabożeństwo Wielkiego Piątku, po którym śpiewano całą część Gorzkich Żali i od godz. 21.30 młodzież naszej parafii tradycyjnie prowadziła adorację przy Bożym Grobie, przypominając

Rekolekcje Święte w Domu Rekolekcyjnym w Ustrzykach Górnych.

23.04 - druga Niedziela Wielkanocy, Święto Bożego Miłosierdzia, o godz. 15.00 podczas Mszy Świętej uczestnicy kursu dla narzeczonych otrzymali zaświadczenia jego ukończenia. Rozpoczął się ostatni etap peregrynacji figury Najświętszego Serca Pana Jezusa po naszych domostwach u mieszkańców w Pałacówce i Łazach.

maj

1.05 - rozpoczęły się nabożeństwa majowe.

6.05 - w pierwszą sobotę w Pałacówce przy strugach ulewnego deszczu została odprawiona Msza Św. na zakończenie peregrynacji figury NSPJ w domach tam mieszkających parafian i mieszkańców z Kobylan.

13.05 - Rozpoczęliśmy nabożeństwa fatimskie, oprawę liturgiczną pierwszego przygotowali i prowadzili parafianie z rejonu dziewiątego.

28.05 - w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego tradycyjnie Mszę św. odprawilem w terenie o godz. 15.00 na folwarku u Państwa Maziarzy z poświęceniem pól.

czerwiec

1.06 - rozpoczęliśmy nabożeństwa czerwcowe poprzedzone adoracją Najświętszego Sakramentu.

3.06 - w pierwszą sobotę miesiąca dzieci z klasy 3 SP po raz pierwszy przystąpiły do sakramentu pokuty.

4.06 - w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego dwadzieścia sześcioro dzieci w naszej świątyni parafialnej pierwszy raz uczestniczyło w pełni w Eucharystii.

9.06 - parafia NSPJ uczciła 20 lecie obecności dziś już św. Jana Pawła II w Dukli i Krośnie pielgrzymką rowerową na pustelnię św. Jana.

11.06 - W Uroczystość Najświętszej Trójcy dzieci z klasy czwartej przeżywały rocznicę I Komunii Świętej.

13.06 - nabożeństwo fatimskie; oprawę liturgiczną i śpiew przygotowała społeczność szkolna im. Św. Jana Pawła II.

15.06 - Uroczystość Bożego Ciała przygotowali parafianie z 9 i 10 rejonu i tam pomiędzy ich domostwami przeżywalimy nasze umocnienie wiary.

22.06 - na zakończenie Oktawy Bożego Ciała tradycyjnie nasz kościół zapelniał się dziećmi, które przybyły po błogosławieństwo do Jezusa.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

15.04.2017r - Julita Maria ZIĘBA

15.04.2017r - Barbara BIENI

17.04.2017r - Jagoda JURASZ

1.05.2017r - Zuzanna Jadwiga ŁOBOZA

28.05.2017r - Wiktor Paweł KURDYŁA

Po raz pierwszy w pełni w Eucharystii uczestniczyli:

04.06.2017r.: Bania Marta, Bużanowska Matylda Gabriela, Czaja Joanna Maria, Deryniowska Kinga, Doniek Dawid, Głowa Julian, Lichtarski Dominik, Jaracz Dominika, Kamiński Krystian, Kielar Wiktor Bartosz, Kołacz Julita Aleksandra, Pabis Mikołaj, Pigulska Patrycja, Puchajda Daria, Świętek Kornelia Magda, Wyszowska Karolina, Dziuban Miłosz Wiktor, Jaracz Mateusz, Krężałek Szymon Aleksander, Łajdanowicz Marcin Marek, Makoś Michał Gabriel,

Milewski Michał Tomasz, Poradyło Emilia Julia, Stojak Daniel, Wojtowicz Sebastian Dawid, Zajac Mateusz.

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej przyjęli:

12.05.2017r. w Dukli Farze: Brońska Zuzanna, Gac Martyna, Jastrzębski Jakub, Kasprzyk Karina, Knurek Jarosław, Kolasa Dominika, Koszela Jakub, Łagawa Robert, Łajdanowicz Dominika, Plajstek Tomasz, Ryczak Bartosz, Ryczak Szczepan, Szczepanik Dominik, Świętek Weronika, Węgrzyn Arkadiusz.

Do wieczności odeszli:



22.04.2017r. - śp. Jan Czaja lat 63

24.04.2017r. - śp. Emilia Węgrzyn, zd. Klecha lat 94

26.05.2017r. - śp. Tadeusz Wierdak lat 64

16.06.2017r. - śp. Władysława Kasprzyk zd. Głowa lat 87

To, co przed nami

czerwiec

23.06 - UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA, dzień odpustu parafialnego, Msze św. będą o godz. 10.30 i 17.00.

24.06 - Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

27.06 - Rocznica konsekracji naszego kościoła parafialnego.

29.06 - Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i

Pawła.

lipiec

8.07 - Wspomnienie św. Jan z Dukli.

12.07 - wyruszy druga rowerowa pielgrzymka dziękczynna na Jasną Górę.

13.07 - dzień fatimski w naszej parafii przygotowuje i poprowadzi rejon 10.

15.07 - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel.

22.07 - Wspomnienie Św. Marii Magdaleny.

- 23.07 - Święto św. Brygidy, patronki Europy.
 25.07 - Święto św. Jakuba Apostoła.
 25.07 - Święto św. Krzysztofa. Błogosławieństwo pojazdów mechanicznych odbędzie się w naszej parafii 30 lipca, po Mszach świętych.

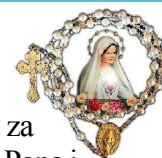


sierpień

- 2.08 - Możliwość zyskania odpustu "Porcjunkuli".
 6.08 - Święto Przemienienia Pańskiego.
 9.08 - Święto świętej Teresy Benedykty od Krzyża - Edyty Stein (1891-1942), patronki Europy.
 13.08 - dzień fatimski w parafii przygotowuje i poprowadzi rejon 11.
 15.08 - Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - "Rodzinna Zielna". *Lozyska* parafialne.
 22.08 - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej.
 26.08 - Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

lipiec



Intencja ewangelizacyjna: Aby nasi bracia, którzy oddalili się od wiary, mogli również za sprawą naszej modlitwy i ewangelicznego świadectwa, odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego.

Intencja diecezjalna: Za dzieci i młodzież, aby podczas wakacji, podziwiając piękne dzieła Boże, wypoczęli i odnowili siły duchowe.

Intencja parafialna: Aby czas wakacyjny był okazją do wypoczynku i nawiązania większej przyjaźni z Bogiem w pięknie przyrody.

sierpień

Intencja ewangelizacyjna: Aby artyści naszych czasów poprzez dzieła swojego geniuszu pomagali wszystkim odkrywać piękno świata stworzonego.

Intencja diecezjalna: O trzeźwość w naszych rodzinach i dar wolności i uzdrowienia dla zniewolonych przez nałóg pijaństwa.

Intencja parafialna: Podziękowanie Panu Bogu za dar odważnych i mądrych Polaków.

Ks. Zdzisław, proboszcz



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



6.05 w kolejną, pierwszą sobotę miesiąca spotkaliśmy się na wspólnej modlitwie. Klęcząc przed Panem Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie odmówiliśmy dziesiątek różańca trzeciej tajemnicy radosnej Narodzenia Pana Jezusa i przez kilkanaście minut rozważaliśmy tę tajemnicę.

7.05 po mszy św. odbyło się kolejne, comiesięczne nasze spotkanie. Tematem tego spotkania formacyjnego była "Realizacja świętości dojrzeniem do pełni człowieczeństwa".

Wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą. Powołanie to wyrasta z Chrztu

Świętego i odnawia się w innych sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Niekiedy wydaje się, że pomiędzy świeckością i świętością istnieje jakaś sprzeczność, że trudno być i świeckim i świętym. Sobór Watykański II wyraźnie stwierdza, że do świętości powołani są wszyscy ludzie ochrzczeni. Stopień świętości nie zależy od pozycji społecznej ani od pozycji w Kościele, ale zależy od tego, w jakim stopniu i mierze człowiek żyje miłością. Świętość nie chroni przed pokusami i przed wszelką winą. W życiu człowieka ochrzczonego nadal istnieje i często dochodzi do głosu ułomność ludzkiej natury. Świętości nie zdobywamy wyłącznie własnymi siłami. Świętość zdobywamy, współpracując z Bogiem, pozwalając Mu, by On działał w nas i poprzez nas. Stawać się świętym to znaczy postawić Boga w centrum swego życia i wszystkich spraw, z Nim budować swoją teraźniejszość i przyszłość. Dążenie do świętości nie jest sprawą łatwą, wymaga nieustannej pracy nad sobą. Świętość jest także

dążeniem do realizacji pełni człowieczeństwa na miarę naszego potencjału osobowego, czyli predyspozycji osobowych, zdolności, nabytych sprawności, szans życiowych i umiejętności współpracowania z łaską Bożą. Należy wciąż uświadamiać sobie oraz innym, że powołanie do świętości jest najważniejszym zadaniem dla człowieka wierzącego. Nieosiągnięcie tego powołania znaczy zmarnowanie swojego życia i zaprzepaszczenie swojego zbawienia.

W dniu **16.05**, w Uroczystość św. Andrzeja Boboli przedstawicielki naszego POAK udały się do Strachociny aby uczestniczyć w uroczystościach odpustowych ku czci tego Świętego na Bobolówce z udziałem ks. abpa Józefa Michalika, kapłanów i licznej rzeszy pielgrzymów. Spotkanie rozpoczęła procesja z relikwiami św. Andrzeja na Bobolówkę. Na Mszy św. abp Józef wygłosił okolicznościowe Słowo Boże. Po zakończeniu Mszy św. w uroczystej procesji pielgrzymi powrócili do sanktuarium, gdzie ucałowali relikwie świętego.

3.06, w kolejną, pierwszą sobotę miesiąca modliliśmy się, rozważając czwartą tajemnicę radosną Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.

6.06 w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem - Krzeptówki, podczas Mszy Św. o godz. 18.00, sprawowanej pod przewodnictwem ks. abpa Stanisława Gądeckiego - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w celu uczczenia Jubileuszu 100 lecia Objawień w wymiarze Kościoła w naszej Ojczyźnie, biskupi polscy wraz z czcicielami Matki Bożej Fatimskiej w obecności najwyższych władz naszej Ojczyzny ponowili Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce i Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. W uroczystości tej wzięli udział również nasi parafianie.

Również w związku z rocznicą Objawień Fatimskich, w niedzielę **11.06**. w Miejscu Piastowym w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza, miała miejsce uroczystość koronacji Koronami Papieskimi figury Matki Bożej Fatimskiej z Miejsca Piastowego oraz obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafialnego w Komborni. Na koronację przyjechały pielgrzymki z całej Polski, również nie mogło zabraknąć tam naszych parafian. Mszy świętej przewodniczył metropolita przemyski arcybiskup Adam Szal. Kazanie wygłosił emerytowany metropolita przemyski abp Józef Michalik. Na zakończenie Mszy świętej abp Adam Szal wypowiedział akt zawierzenia Matce Bożej.

Obraz Matki Bożej Pocieszenia z Komborni, przedstawiający Koronację Matki Najświętszej, został namalowany na płótnie przed 1624 r. Historia podaje, że w czasie oktawy Bożego Ciała miał miejsce najazd tatarski. Tatarzy splądrowali także kościół. Ówczesny proboszcz ksiądz Sebastian Krauzowicz uciekając zabrał ze sobą także obraz Matki Bożej. Po powrocie na właściwe miejsce obraz cieszył się niezwykłą czcią wiernych, czego materialnym dowodem było kilkakrotne ozdabianie go sukienkami, liczne wota, a nawet częściowe przemalowania obrazu. W czasie jego konserwacji w latach 1969 - 1970 usunięto przemalowania, przywracając obrazowi dawny wygląd.

Figurę Matki Bożej Królowej Polski - która dziś stoi w głównym ołtarzu Sanktuarium św. Michała Archanioła i Błogosławionego Bronisława przywiózł do Miejsca Piastowego w 1896 roku ks. Bronisław Markiewicz. Od tej pory kult maryjny wśród okolicznych mieszkańców cały czas wzrastał. Michalicy, w latach 70-tych XX-go wieku rozpoczęli w Miejscu Piastowym nabożeństwa fatimskie. Pierwsze zostało odprawione 6 maja 1979 roku. Od samego początku nabożeństwa te okazały się wspaniałą odpowiedzią na potrzeby wierzącego ludu. Ciągłe wzrastające rzesze wiernych czuwających przed Najświętszym Sakramentem, przy obecności figury Matki Bożej Fatimskiej, zachęcały do ich kontynuowania. Już na październikowe nabożeństwo tego samego roku przybyło siedem zorganizowanych pielgrzymek z okolicznych parafii oraz wielka rzesza indywidualnych pielgrzymów. W październiku 1980 roku zastąpiono dotychczasową, niewielką figurę Matki Bożej Fatimskiej, nową drewnianą figurą, wykonaną z drzewa cyprysowego, którą sprowadzono z Ośrodka fatimskiego w Szwajcarii.



18.06 na kolejnym już, ostatnim przed wakacjami spotkaniu POAK, rozważaliśmy katechezę "Promocja ludzka odkrywaniem i zgłębianiem godności człowieka".

Fundamentem ludzkiej godności jest Boża miłość do każdego człowieka bez wyjątku. Człowiek ma swoją wartość bez względu na to, kim jest, co robi i gdzie przebywa.

We współczesnym świecie godność człowieka jest deptana na wiele sposobów. Dlatego trzeba uświadomić człowiekowi kim jest. Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Obowiązkiem katolika jest uczestniczyć w działalności na rzecz obrony życia. Nikt nie ma prawa zabierać życia dziecku poczętemu, bo "**człowiek w łonie matki należy do Boga**". Nikt też nie ma prawa odbierać życia człowiekowi, który jest schorowany czy niepełnosprawny. Bóg nie ma względu na osoby. Kocha jednakowo każdego człowieka i pochyla się z szacunkiem i czułością nad tymi, którzy są odrzuceni. Jezus nigdy nie potępiał człowieka, ale zło, grzech. Jeżeli człowiek żałuje za swoje grzechy, Bóg mu zawsze wybaczy. Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam, to nas męczy prośenie Go o miłosierdzie.

Wielu ludzi jest traktowanych jak przedmiot, poniżanych i znieważanych. Niektóre państwa nie szanują podstawowych praw człowieka: do życia, do wolności sumienia i wyznawania wiary. Naruszeniem godności człowieka jest także brak pracy. Praca ma służyć człowiekowi, ma go uszlachetniać. Wielką promocją godności człowieka jest jego sumienie, czyli sanktuarium, w którym on może przebywać sam na sam z Bogiem. Należy więc zatroszczyć się o to, aby dobrze ukształtować swoje sumienie, poprzez częstą spowiedź, komunie świętą, codzienny rachunek sumienia, a także czytanie i rozważanie Słowa Bożego. O wielkiej godności człowieka świadczy także jego zdolność do miłowania. Promując godność człowieka, należy także ukazać piękno życia małżeńskiego. Prawdziwa miłość małżeńska wymaga, aby małżonkowie wzajemnie się szanowali, gdyż są równi w swojej godności. Prawdziwa miłość pragnie dobra drugiej osoby, nawet z pominięciem siebie. Należy szanować swoją godność i godność innych, bo w każdym człowieku jest ślad Boga.

Beata Bojda

Mit III O tym, że współczesna nauka zlaicyzowała zachodnią kulturę

Jeśli zgodzimy się z twierdzeniem R. Dawkinsa, że istnienie Boga jest bezbronną hipotezą naukową, to twierdzenie, że nauka przyczyniła się do zlaicyzowania kultury Zachodu, jest mitem. Za T. Hobbsem możemy się zgodzić z tezą, że postęp nauki przyczynia się do wymazania białych plam na polu nauki - plam, które ludzie muszą jakoś sobie tłumaczyć, odwołując się do absolutu, działań nadprzyrodzonych, paranormalnych.

Dane historyczne mówiące o tym fakcie - sprzężeniu nauki z religią - przeczą tak postawionej tezie. Trzeba rozróżnić dwie kwestie: laicyzację samej nauki (upodobało się mówić, że naukowiec musi mieć mentalność świecką), a laicyzację, której nauka dokonuje. Przykłady np. J. Keplera czy F. Collinsa pokazują, że badacze pojmują swoją działalność, jako rozszyfrowywanie kodu danego przez Boga.

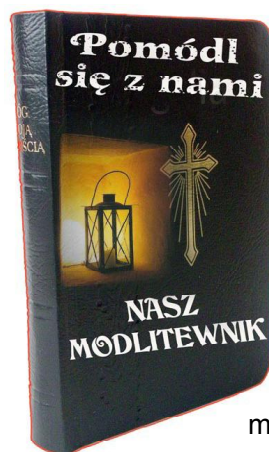
Konkretne teorie naukowe były podatne zarówno na nurty naturalistyczne, jak i teistyczne. Tak było chociażby z teorią Darwina, która była akceptowana i wykorzystywana zarówno przez ateistów, jak i wierzących. Zamiast mówić, że nauka ze swej natury jest świecka, lepiej powiedzieć, że jest neutralna w kwestii istnienia Boga. Jak pisał Huxley: nauka jest pozachrześcijańska.

Badania socjologów pokazują, że nauka rzadko jest argumentem za odejściem od wiary i przejściem na ateizm.

Współczesna laicyzacja nie jest spowodowana nauką, ale innymi przyczynami: społecznymi, politycznymi, ekonomicznymi, etc. Zmiana paradygmatu myślenia - hedonizm, konsumpcjonizm - także wywarły wpływ na zmiany ot, chociażby to, że atomizacja społeczeństwa doprowadziła do rozrzedzenia więzów religijnych. Słowem. Nie ma jednego procesu laicyzacji, który byłby powodowany tylko jedną przyczyną.

Szersze informacje na temat tego typu mitów można przeczytać w książce pt. "Wyrok na Galileusza i inne mity o nauce i religii" Ronalda L. Numbersa lub zapytać o materiały autora niniejszego opracowania.

Opracował Mateusz Jakub Więcek



KORONKA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO według Św. Ojca Pio

1. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam wam: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone", wysłuchaj mnie, gdyż pukam, szukam i proszę o łaskę...

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa, ufam Ci i w Tobie pokładam nadzieję.

2. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam", wysłuchaj mnie, gdyż proszę Ojca w imię Twoje o łaskę...

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa...

3. O mój Jezu, Ty powiedziałeś: "Zaprawdę powiadam wam: niebo i ziemia przeminają, ale Moje słowa nie przeminają", wysłuchaj mnie, gdyż zachęcony Twoimi słowami proszę o łaskę...

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa...

O, Najświętsze Serce Jezusa, dla którego jest niemożliwe tylko to, aby nie mieć litości dla strapiionych, dlatego miej litość nad nami, biednymi grzesznikami i udziel nam łask, o które Cię prosimy za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, Twojej i naszej czułej Matki.

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnancy, synowie Ewy, do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc na tym łożu padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Św. Józefie, Przybrany Ojcze Jezusa Chrystusa, módl się za nami.

Z wydarzeń parafialnych

Pielgrzymka rowerowa

W dniu 8 czerwca 2017 roku z okazji 20 rocznicy odwiedzin na dukielszczyźnie została zorganizowana szkolna pielgrzymka rowerowa na trasie Łęki Dukielskie - Puszcza św. Jana Duklana. Organizatorem pielgrzymki był ks. Zdzisław Babiarz - proboszcz parafii Łęki Dukielskie, któremu w sprawnej organizacji pomogli nauczyciele wychowania fizycznego: pan Witold i pan Kamil oraz kleryk Przemysław. Wzięło w niej udział siedmiu uczniów klas gimnazjalnych. Długość trasy, którą pokonali wyniosła 50 km. Pan Witold i kleryk Przemysław uczestniczyli w tej wyprawie udzielając pomocy technicznej.



Warunki atmosferyczne w tym dniu były sprzyjające. Świeciło słońce i był lekki, orzeźwiający wiaterek. Śmiałkowicie wyruszyli o godzinie 9.00, spod placu szkoły im. Św. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich. W czasie pielgrzymowania zatrzymali się na krótki odpoczynek u pana Kamila na pyszną kawę i owoce. Uczestnicy dotarli do pustelni św. Jana z Dukli, gdzie orzeźwili się źródlaną wodą i pomodlili w pustelni św. Jana. Ks. Proboszcz w skrócie opowiedział historię pustelni i przytoczył najważniejsze wydarzenia z życia św. Jana z Dukli.

Następnie uczestnicy wycieczki wyruszyli czerwonym szlakiem turystycznym długości ok 5km do miejscowości Chyrowa. Podczas tej przeprawy jeden z uczestników pielgrzymki miał groźnie wyglądającą wywrotkę. Jednak nie zakłóciło to dalszego pielgrzymowania.

Jedną z atrakcji był też krótki przystanek przy wodospadzie w Iwli, aby chwilę odpocząć i zachwycić się pięknem przyrody.

Wszyscy uczestnicy dotarli cali i zdrowi na plac szkoły w Łękach Dukielskich, gdzie zakończono wspólne pielgrzymowanie.

Kleryk Przemysław

Msza św. w Pałacówce

Kilkadziesiąt osób uczestniczyło 6 maja w Mszy

Świętej polowej w Pałacówce. Mieszkańcy podczas Eucharystii w strugach ulewnego deszczu dziękowali za dar nawiedzenia Pana

Jezusa w znaku Najświętszego Serca Pana Jezusa, który wędrował z domu do domu. Każda rodzina wpisywała się również do pamiątkowej księgi, dziękując za otrzymane i prosząc o potrzebne łaski Pana Jezusa.

Mszy Świętej przewodniczył ksiądz proboszcz Zdzisław Babiarz. W Eucharystii można było zauważyć wielu wiernych nie mieszkających na stałe w bardzo szybkim tempie wyludniającego się przysiółku Łęckim.

Na zakończenie odprawiono nabożeństwo majowe. Była to już druga Msza św. w Pałacówce w ostatnim czasie. Wcześniej ks. proboszcz odprawił Mszę św. przed dwoma laty w uroczystość Wniebowstąpienia.

Rekolekcje dla młodzieży

W dniach 22-24 kwietnia w Domu Rekolekcyjnym w Ustrzykach Górnych odbyły się rekolekcje dla młodzieży gimnazjalnej z Łęk Dukielskich i Wietrzna, przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

Kościół parafialny pw. św. Anny w Ustrzykach Górnych został poświęcony 3 sierpnia 1986r i służy nie tylko miejscowej ludności, ale również licznie przyjeżdżającym tam grupom rekolekcyjnym i turystom.

Pod przewodnictwem i opieką ks. Marka Typrowicza i ks. Stanisława Dyndała - miejscowych duszpasterzy - w modlitwach i ćwiczeniach duchowych wzięło udział 39 uczestników z Łęk Dukielskich i 18 uczestników z Wietrzna. Posługę animatorską podjęło 5 osób i 2 kleryków: Mateusz i Przemysław.

Oprócz zajęć formacyjnych znalazł się czas na wypoczynek i zwiedzanie okolicy. Przewodnikiem był ks. Marek, który zaprowadził naszą grupę do Muzeum Przyrodniczego Bieszczadzkiego Parku Narodowego



w Ustrzykach Górnych, kościoła pw. św. Huberta w Mucznem poświęconego 18.10.2015r. oraz zagrody żubrów.

Wracając do domu odwiedziliśmy klasztor sióstr Nazaretanek w Komańczy. Tutaj przewodnikiem był już ks. proboszcz Zdzisław. Mimo często zmieniającej się pogody i warunków atmosferycznych młodzi doświadczyli Boga w nauce i pięknie przyrody.

Rekolekcje dla młodzieży są wielką szansą na dojrzewanie młodego pokolenia do osobowej i autentycznej wiary w Jezusa Chrystusa. Taka wiara może rozwijać człowieka, daje satysfakcję i uskrzydla duchowo oraz prowadzi do odpowiedzialności za Kościół.

Dorota Orłowska

23 czerwca 2017
Uroczystość
Najświętszego Serca
Pana Jezusa
Z EWANGELII Mt 11

Weźmijcie moje jarzmo na siebie i uciążcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.



Weźcie Moje jarzmo i uciążcie się ode Mnie. Takie polecenie daje Jezus w dzisiejszym czytaniu. Mamy się uczyć cichości i pokory, brać trud codziennego życia, tak jak nasz Mistrz. Widzę w tym wezwaniu Boską prawdę. Co oznacza pokora w tym przypadku? Otóż Jezus robi i mówi tylko to, co chce Ojciec. Zauważcie, że Ojciec wszystko przekazał Synowi. Czy Jezus wygląda jak Pan i Stwórca, Alfa i Omega? Gdzie tron pełen chwały, gdzie całe zastępy niebios oddające Mu cześć? Nie ma. Jezus jest Panem wszystkiego, bo przekazał Mu to Ojciec, ale rezygnuje i czyni tylko wolę Boga. Doskonała pokora i cichość (dość. uniżenie) serca.

Z drugiej strony, właśnie to jest istotą sprawy: wola Ojca. To jest jarzmo, które Jezus niesie i nie jest ono ciężkie właśnie wtedy, gdy jest to wola Ojca. Musimy uczyć się tego od Jezusa, ponieważ w każdym z nas drzemie bunt niezależności. Nie chcemy wypełniać tylko woli Ojca, ale chcemy sami pokierować naszym życiem. Nasze serce staje się wzniósłe. I wtedy zaczyna się dramat. Czasem po kilku chwilach, czasem dniach, tygodniach, a nawet latach odkrywamy, że jesteśmy nadzy i pokonani. Przychodzą negatywne rezultaty, ciężary, trud. Nadmierne obciążenie i poczucie beznadziejności są właśnie rezultatem grzechu. Ale również wtedy Jezus mówi, przyjdźcie do mnie wszyscy utrudzeni. To jest nasz Zbawiciel i to jest nasza nadzieja!

Najświętsze Serce
Pana Jezusa
- nadzieja
i zbawienie
dla świata



Czerwiec to miesiąc poświęcony szczególnej czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. W czasie, gdy w naszych kościołach każdego dnia odprawiane jest nabożeństwo czerwcowe z Litanią do Najświętszego Serca Jezusa, zastanówmy się, dlaczego w naszych czasach tak ważne jest zawierzenie Sercu Bożemu? Dlaczego teraz Boże Miłosierdzie tak pragnie kultu Serca Zbawiciela?

Pierwsza Czcielka Najświętszego Serca

Najświętsze Serce Pana Jezusa zaczęło bić i promieniować miłością ludzką i Boską w chwili, gdy Maryja Dziewica powiedziała do Archanioła Gabriela: "Niech mi się stanie według słowa twego". Wtedy też Niepokalane Serce Maryi stało się żywą świątynią, w której nieustannie składana jest cześć Boskiemu Sercu. "Maryja jest świątynią i miejscem odpoczynku Trójcy Przenajświętszej, gdzie Bóg przebywa we wspaniałości i chwale większej niż w jakimkolwiek innym przybytku świata, nie wyłączając stolicy Jego wyniesionej ponad cherubinów i serafinów" - pisze św. Ludwik o Maryi. Dlatego też Ona jako jedyna w pełni poznała tajemnicę miłości Najświętszego Serca Jezusa i w doskonały sposób była z Nim zjednoczona we wszystkich Jego poruszeniach, w myślach, uczuciach i boleściach. "Nazywamy Ją Królową Serca Jezusowego, ponieważ Ona stała się szafarką zasług i bogactw Serca Swego Syna".

Przenajświętsze Serce Jezusa i Maryi Św.

Jan z Eudes (1601-1680) do tego stopnia podkreślał związek, który łączy kult Przenajświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi, że mówił: "Przenajświętsze Serce Jezusa i Maryi" trzeba zwrócić uwagę, że mamy tu liczbę pojedynczą, to jakby jedno serce, co uwypukla ten głęboki związek, jaki istnieje pomiędzy tymi kultami. Dwa nierozłączne Serca, tak zjednoczone, że nie można rozważać ich z osobna. Nie kocha naprawdę Przenajświętszego Serca Jezusa ten, kto nie kocha Niepokalanego Serca Maryi. Dlatego właśnie na rewersie powszechnie znanego Cudownego Medalika zostały wyryte dwa serca: Jezusa i Maryi. Pierwsze opasane koroną cierniową, a drugie przeszyte szpadą. We wspaniałej historii Kościoła nie zabrakło świętych, którzy za Maryją odznaczyli się szczególnym nabożeństwem do Boskiego Serca.

W złotych wiekach chrześcijaństwa należeli do nich: św. Bernard z Clairveaux, św. Piotr Damiani, św. Anselm, św. Franciszek z Asyżu, św. Ludgarda, św. Antoni z Padwy, św. Bonawetura, św. Katarzyna ze Sieny, bł. Henryk Suzo, św. Mechtylda i bł. Aniela z Foligno. Jednak ze względu na szczególne posłannictwo jakie zostało dane przez Pana Jezusa w XVII wieku francuskiej zakonnicy, to właśnie św. Małgorzata Maria Alacoque (1647-1690) należy do najbardziej znanych czcieli Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przez nią po raz pierwszy Pan Jezus zapragnął ukazać światu Swoje Serce, zwracając się do niej w klasztorze Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Paray-le-Monial, żądając publicznej czci i obiecując szczególne łaski.

Objawienia dane św. Małgorzacie jako deska ratunku

"Zbawca pozwolił mi pojąć, że jedynie gorące pragnienie, by być miłowanym przez ludzi i aby dusze ratować z dróg zatracenia, na które całe ich rzesze pociąga szatan, skłania Go do objawienia im Swego Serca wraz ze wszystkimi skarbami Jego Bożej miłości, łask i miłosierdzia, uświęcenia i zbawienia, które się w Nim znajdują" - napisała św. Małgorzata i dalej stwierdziła - "To nabożeństwo jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w tych ostatnich czasach". Będzie jakby "odkupieniem miłosnym, oswobodzeniem ich z mocy księcia ciemności". 27 grudnia 1673 roku w trakcie pierwszego objawienia, jakie miała św. Małgorzata, Pan Jezus powiedział jej: "Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i wzbogacić ludzi swymi Bożymi skarbami... W Nim znajdują wszystko, czegokolwiek będzie im potrzeba dla uzdrowienia swych dusz z przepaści zguby". Podczas trzeciego objawienia Pan Jezus ukazał św. Małgorzacie jak wielka jest Jego miłość do ludzi i jak bardzo jest ona przez ludzi wzgardzona, żądał też wynagrodzenia: "...jeśli by Mnie w zamian choć trochę ukochano, to za nic bym sobie uważał wszystko, co wycierpiałem dla ludzi i pragnąłbym, o ile byłoby to możliwe, uczynić dla nich jeszcze więcej; lecz oni na wszystkie moje wysiłki czynienia im dobrze odpowiadają oziębłością i wzgardą". 16 czerwca 1675 roku kiedy Małgorzata modliła się przed Najświętszym Sakramentem, ukazał jej się Pan Jezus i powiedział: "Spójrz! Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało i które niczego nie szczędziło, by się za nich poświęcić i wyczerpać się w objawach miłości, a jako nagrodę odbieram od większości ludzi tylko oziębłość, brak czci, pogardę i świętokradztwo w tym Sakramencie Miłości. Ale największy ból sprawia mi to, że serca szczególnie mi poświęcone w ten sposób ze mną postępują". "Dlatego żądam, by pierwszy piątek miesiąca po oktawie Bożego Ciała był szczególną uroczystością ku czci Serca mego, by w tym dniu zbliżano się do Stołu Pańskiego, by mi cześć składano celem wynagrodzenia tych wszystkich zniewag, które Serce me spotykają, gdy na ołtarzach przebywam. A ja ci powiadam, że Serce moje w obfitej mierze da odczuć swą miłość tym, którzy je czcią otoczą i którzy o to starać się będą, by i inni cześć mu oddawali".

Sposoby wynagradzania Sercu Jezusowemu

Pan Jezus podał kilka sposobów wynagradzania Jego Najświętszemu Sercu:

Częste przyjmowanie komunii św. w intencji wynagrodzenia, zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca. Ustanowienie święta ku czci Serca Jezusowego.

Godzina święta - czyli modlitewne czuwanie w nocy z czwartku na piątek, aby towarzyszyć Jezusowi w Jego śmiertelnym

smutku na Górze Oliwnej i wypraszać miłosierdzie dla grzeszników.

Oddawanie czci obrazowi Serca Jezusowego

Przenajświętsze Serce będzie zbawieniem świata

Nie możemy pozostawać niewdzięczni i obojętni wobec tego najwyższego przejawu dobroci i miłości. Musimy koniecznie zadośćuczynić Przenajświętszemu Sercu, odpowiedzieć na Jego apel i rozpowszechnić Jego kult. Nasz akt wynagradzający pozyska nam Miłosierdzie Boże i rozliczne łaski niezbędne do zbawienia ludzkości, tak dalekiej od Bożych Przykazań. "Zarówno Kościół, jak i społeczeństwo nie mają innej nadziei jak tylko tę pokładaną w Przenajświętszym Sercu Jezusa. To ono uleczy całe zło. Módlcie się i rozpowszechniajcie wszędzie kult Przenajświętszego

25 czerwca 2017

XII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 10

Jezus powiedział do swoich Apostołów: "Nie bójcie się ludzi. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą.



Nie bójmy się!

Nosimy w sobie tyle różnego rodzaju lęków. Boimy się gniewu Bożego, boimy się reakcji innych ludzi, odrzucenia, podejmowania decyzji, tego, co czeka nas w przyszłości... Tę listę można kontynuować bez końca. Każdy z nas ma inne lęki, nikt nie jest od nich wolny. Sami nie jesteśmy w stanie sobie z nimi poradzić. Wiele z nich jest zresztą uzasadnionych. Bóg pragnie jednak nas od nich wyzwolić. Wzywa nas do pełnego zaufania Mu, do uczynienia odważnego kroku wiary, dzięki któremu w pełni Mu zawierzemy. Jeśli powierzmy się Bożej Opatrzności i będziemy podążać za głosem Jezusa Pasterza, nic złego nie może nas spotkać. Nie oznacza to, że będziemy wolni od przeciwności losu czy ludzkiej niechęci. On jednak zawsze weźmie nas w obronę. Każdy z nas wezwany jest do odwagi, bo Kto natomiast się lęka, nie osiągnie doskonałej miłości (1 J 4, 18).

Jezu, powierzamy Tobie całe nasze życie. Wyzwól nas, prosimy, z lęków, które przeszkadzają nam w duchowym wzroście.

29 czerwca 2017
Uroczystość Świętych
Apostołów Piotra i Pawła
Z EWANGELII Mt 16

Jezus zapytał ich: "A wy za kogo Mnie uważacie?". Odpowiedział Szymon Piotr: "Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego".



Wyznanie wiary złożone przez Szymona Piotra w okolicach Cezarei Filipowej powinno stać się naszym codziennym credo. W nim zawiera się sedno chrześcijaństwa, fundament, na którym powinniśmy budować naszą duchowość. To zresztą w odpowiedzi na nie Jezus oznajmił Piotrowi: ty jesteś Skalą. Na tej Skale zbuduję mój Kościół, a potęga piekła go nie zwycięży. Wiara w Jezusa Chrystusa, pełne zaufanie Mu we wszystkim, co nas spotyka, jest fundamentem, bez którego nie ma chrześcijaństwa. Choć jako chrześcijanie zapewne powiemy, że tak właśnie wierzymy, to jednak często pomiędzy deklaracją wiary a jej przeżywaniem istnieje w naszym życiu rozdźwięk. Im szybciej uda się nam go przezwyciężyć, tym szybciej doznamy przemieniającej mocy Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Panie Jezu, wyznajemy, że Ty jesteś Synem Bożym. Niech wyznawana przez nas wiara przemienia nasze życie, jednocząc nas z Tobą każdego dnia.

Serca, ono będzie zbawieniem dla świata" - powiedział Papież bł. Pius IX (1846-1878) do ojca Julia Chevaliera, założyciela zgromadzenia Misjonarzy Serca Jezusa, wskazując, że w tym kulcie pokłada on całą swoją nadzieję.

Obietnice Pana Jezusa dla czcicieli Jego Boskiego Serca:

- *Dam każdemu wszystkie łaski potrzebne w jego stanie.*
- *Sprawię pokój w ich rodzinach.*
- *Będę ich pocieszał we wszystkich ich strapieniach.*
- *Będę ich bezpieczną ucieczką za życia, a szczególnie przy śmierci.*
 - *Wyleję obfite błogosławieństwa na wszystkie ich przedsięwzięcia.*
 - *Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło nieskończonego miłosierdzia.*
 - *Dusze oziębłe staną się gorliwymi.*
 - *Dusze gorliwe dojdą szybko do wysokiej doskonałości.*
 - *Błogosławić będę domy, gdzie obraz mego Serca będzie wystawiony i czczony.*
 - *Kapłanom dam moc kruszenia serc najzatwardzialszych.*
 - *Imiona tych, co rozszerzać będą to nabożeństwo, będą zapisane w mym Sercu i nigdy Zeń wymazane nie będą.*
 - *Tym wszystkim, którzy przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca przystąpią do Stołu Pańskiego, użyć będą łaski ostatecznej wytrwałości w dobrym i szczęśliwej śmierci.*

Pan Jezus żąda publicznej czci i wynagrodzenia

Podczas objawień w 1689 roku Pan Jezus powiedział do świętej Małgorzaty: "To umiłowane Serce będzie królowało wbrew sprzeciwom szatana i jego poddanych. Pragnie ono wejść w majestacie i blasku do domów książąt i królów, aby było uczczone i uwielbione w takiej mierze, w jakiej było wzgardzone, zbezczeszczone i uniżone w Swej Męce". "Ojciec Przedwieczny pragnie wynagrodzić Bożemu Sercu Swego Syna krzywdy i zniewagi, jakich doznało w domach możnych tego świata, bóle i upokorzenia podczas Męki; żąda, aby Jego panowanie ustaliło się na dworze monarszym".

Tarcza Przenajświętszego Serca Pana Jezusa

Święta Małgorzata Maria Alacoque, jak to poświadczą jej listy najsany 2 marca 1686 roku i skierowany do jej przełożonej, Matki Saumaise, przekazała nam pragnienie, które zostało jej objawione przez Pana Jezusa: "pragnie on, aby Siostra kazała sporządzić tarcze z wizerunkiem Jego Przenajświętszego Serca, aby wszyscy ci, którzy zechcą oddać mu hołd, umieścili je w swoich domach; a mniejsze nosili przy sobie". W ten sposób rodził się zwyczaj noszenia tych małych tarcz. Ta święta czcicielka Wizerunku zawsze nosiła go przy sobie i zachęcała swoje nowicjuszek do tego samego. Sporządziła ona wiele podobnych wizerunków i mówiła, że noszenie ich jest szczególnie miłe Świętemu Sercu. Praktyka ta początkowo ograniczała się jedynie do klasztorów wizytek. Później została bardziej rozpowszechniona przez bł. Annę Magdalenę Rémusat (1696-1730). Tej mniszce, należącej również do zakonu wizytek, Nasz Pan objawił przed czasem szkody, jakie poczyni ciężka epidemia zarazy w Marsylii w 1720 roku, a także cudowną pomoc, jaką otrzymają mieszkańcy tego francuskiego miasta dzięki nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusa. Siostra sporządziła tysiące Tarcz Świętego Serca i rozdawała je w całym mieście dotkniętym przez zarazę. Jak podają kroniki historyczne, wkrótce epidemia wygasła, jakby stał się cud. Wiele osób, które nosiły Tarczę, nie zaraziło się, a zarażone osoby dostąpiły za sprawą tego kultu niezwykłej uzdrowicielskiej pomocy. W innych miejscowościach dochodziło do

podobnych wydarzeń. Od tamtej pory zwyczaj noszenia Tarczy rozpowszechnił się w innych miastach i krajach.

Polska i jej zadanie. Żądanie Intronizacji.

Przed II wojną światową Najświętsze Serce Pana Jezusa za pośrednictwem pokornej i skromnej dziewczyny, zwróciło się po raz kolejny, tym razem do narodu polskiego. Rozalia Celakówna, pokorna pielęgniarka pracująca w Krakowie, otrzymała szczególną misję. W kwietniu 1939 roku Maryja zwróciła się do Rozalii słowami: "Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa, Mojego Syna". Pan Jezus zaś dodał: "Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji". Rozalia usłyszała też słowa: "Za grzechy i zbrodnie (wymieniając zabójstwa i rozpustę), popełniane przez ludzkość na całym świecie, ześle Pan Bóg straszną karę. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek(...)". Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu; jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego Miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoi się.(...) W trakcie adoracji w nocy z czwartku na pierwszy piątek, z 5 na 6 grudnia 1940 r. pytała Pana Jezusa: "Najsłodszy mój Mistrzu i Panie! Powiedz mi, co Cię najwięcej boli, kto Ci zadał cios najokropniejszy?" W odpowiedzi usłyszała: "Moje dziecko! Najbardziej boli Mnie obojętność, wzgarda i zdrada kapłanów. Módl się gorąco za nich" Wówczas Pan Jezus pokazał Rozalii obojętność, oziębłość, brak zainteresowania i miłości, którą było przepełnione Najświętsze Serce Jego w stosunku do Ojca Niebieskiego i dusz ludzkich. - "Módl się, dziecko, i składaj ofiary z siebie, by kapłani byli świętymi, a których jest brak. Dlatego tyle jest zła, bo nie ma świętych kapłanów".

Obok Intronizacji Najświętszego Serca w Polsce, aktem publicznym, Pan Jezus nakazał Rozalii przekazanie Jego woli, aby każdy z osobna i z całymi rodzinami dokonał aktu Intronizacji Najświętszego Serca. Dla ratowania całych społeczeństw, w tym szczególnie Polski, Intronizacja czyli uznanie panowania NSPJ, ma być elementem dogłębnego i trwałego odrodzenia duchowego społeczeństw i jednostek. Cześć oddawana w ten sposób Sercu Bożemu ma usunąć laicyzm ze społeczeństwa i mocno zakorzenić życie prywatne i publiczne w prawie Bożym oraz nauczaniu Kościoła. W ten sposób Pan Jezus przez Rozalię Celakówną postanowił przypomnieć o tym, co przekazał św. Małgorzacie Marii, z czego dotychczas nie wywiązały się katolickie społeczeństwa.

Opr. na podst. artykułu który ukazał się w 10. numerze "Przymierza z Maryją". H.Kyc

Serce Jezusa - gorące ognisko miłości



Jak miesiąc maj poświęcony jest Niepokalanej Dziewicy Maryi, tak znowu miesiąc czerwiec oddają wierni szczególnej czci i uwielbieniu Serca Jezusowego. To miesiąc miłości. W tym bowiem miesiącu obchodzi zazwyczaj Kościół pamiątkę ustanowienia największej tajemnicy miłości, św.

Eucharystii, w tym również miesiącu miało miejsce jedno z najgłówniejszych objawień, w którym odsłonił Boski Zbawiciel skarby Swojego Najświętszego Serca. W tym czasie pragnie Kościół, ażeby wierni rozważali gorliwie tajemnice z życia Boskiego Zbawcy, zapisane w św. Ewangelii, poznawali

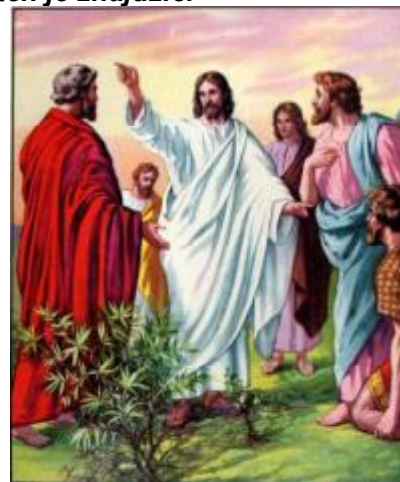
02 lipca 2017

XIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 10

Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie.



Jezus mówiąc o miłość, kilkakrotnie używa słowa bardziej. Czy kochasz mnie bardziej aniżeli ci? Czy kochasz mnie bardziej niż matkę i ojca? Widocznie miłość ma różne stopnie. Jezus mówi wyraźnie, że chce, abyśmy Go kochali najbardziej, ponad wszystko inne. Nie znaczy to, że nie mamy kochać innych. Jezus mówi: kochajcie swoją mamę, swojego tatę, swoją żonę, swojego męża, swoje dzieci, ale mnie kochajcie bardziej od nich, bo jeśli mnie będziecie kochać bardziej, to miłość wobec ludzi będzie wam się udawała, będzie piękna. Żeby kochać człowieka, to najpierw trzeba bardziej kochać Boga, wtedy prawdziwa miłość do człowieka stanie się możliwa.

Panie, Ty swoim życiem pokazałeś nam, czym jest prawdziwa miłość, ukazałeś nam to w miłości do swojej Matki i do swoich uczniów. Z miłości do nas przyjąłeś krzyż. Prosimy Cię, abys uzdrowił relacje w naszych rodzinach tak, by panowała w nich miłość.

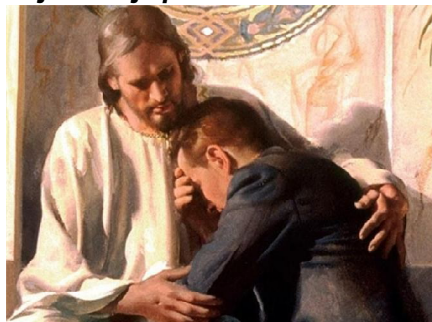
09 lipca 2017

XIV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 11

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom



Mędrzy i roztroprni szukają Boga mądrego i potężnego, który im wszystko da i rozwiąże ich wszystkie problemy. Mali, o których wspomina Jezus w dzisiejszej Ewangelii, znajdują mądrość i moc Boga w prostocie i słabości Jezusa, w krzyżu i codzienności życia, w pełnieniu woli Boga.

Jezus Chrystus wypowiada słowa, które byłyby dla każdego innego syna trudne, być może nawet bolesne. Gdyby jakiś dorosły mężczyzna powiedział: Wszystko, co posiadam, mam po ojcu. Wszystko, co jest moje, dostałem w spadku. Brzmiałoby to trochę jak przyznanie się do życiowej nieporadności, do tego, że na nic sam nie zapracowałem. Tymczasem Jezus bardzo otwarcie i bezpośrednio mówi: Wszystko, co mam, pochodzi od mojego taty! I to jest prawda, która dotyczy naszego serca i naszej wiary. Jezus Chrystus całą swoją boską moc, to, że mógł przejść przez życie, czyniąc dobrze, lecząc choroby, wyrzucając złe duchy, nawracając, głosząc najpiękniejszą naukę świata, wreszcie umierając na krzyżu i zmartwychwstając, to wszystko miał od swojego Ojca. Jeśli tak, to i my sami musimy sobie zadać pytanie: Czy ja mam coś, czego bym nie dostał od Boga?

Panie, wiemy, że wszystko jest łaską. Każda chwila, zarówno ta dobra, jak i ta zła jest Twoją łaską dla nas. Wszystko, co mamy, pochodzi od Ciebie, wszystko, co mamy, do Ciebie wróci. Dziękujemy Ci za to. Bądź uwielbiony Panie.

bliżej Jego pragnienia i czyny. Poznanie bowiem pragnień i czynów Jezusa budzi mimo woli w duszy rozważającego cześć i miłość dla Osoby Jezusa Chrystusa i prowadzi do nabycia prawdziwego nabożeństwa do Najświętszego Serca.

Nawet wśród katolików znajdują się tacy, którzy nie zdają sobie sprawy, na czym nabożeństwo do Najświętszego Serca w istocie swojej polega. Sądzą błędnie, że jest to nabożeństwo dla osób przeczulonych i że odpowiada więcej niewiastom, aniżeli mężczyznom. Nie wiedzą wcale o tym, że cześć oddawana Najświętszemu Sercu odnosi się do całej Osoby Jezusa ze szczególnym uwzględnieniem Jego wielkiej miłości ku Ojcu Niebieskiemu i ku nam ludziom.

Serce Jezusa to cały Jezus w Swojej bezgranicznej ku Bogu i ku ludziom miłości.

A dlaczego Pan Jezus, chcąc nas pobudzić do wzajemnej miłości, wskazuje na Swe Najświętsze Serce?

Pragnie się zastosować do sposobu myślenia i codziennego postępowania ludzi. Chce być rozumiany. Kiedy mówimy, że ten lub ów człowiek ma dla nas serce, że jest naszym przyjacielem od serca, co chcemy przez to wyrazić? Nie co innego, jak tylko, że ten człowiek jest nam życzliwy, że nas prawdziwie miłuje i pragnąłby jak samemu sobie, tak i nam nieba przychylić. Bo serce jest znakiem czyli symbolem miłości. Co więcej, serce jest narzędziem jak najściślej z miłością złączonym. Ono najbardziej odczuwa wszystkie poruszenia duszy: smutek je ściska, obawa ostudza, radość rozszerza, gniewem się rozpala, w miłości rozplomienia.

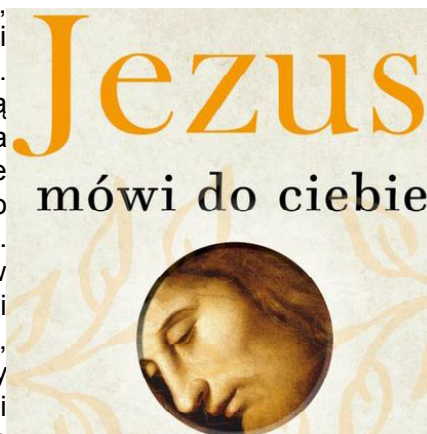
Stąd też rozumiemy, że Pan Jezus objawiając ludziom Serce Swoje Boże, objawia im tym samym Swoją wielką miłość. W Sercu Jezusowym zrodziły się przecie najłodsze plany naszego odkupienia. Ono bolało nad naszym upadkiem, biło uczuciem szczerej radości na widok naszego szczęścia, cierpiało na krzyżu, promieniało radością w chwalebny zmartwychwstaniu. Serce Jezusa to owa miłość, która przez lat trzydzieści ponosiła prace i trudy życia ukrytego, uzdrawiała chorych, wracała życie umarłym, pocieszała stroskanych, rozgrzeszała pokutujących. Miłości Jezusowej nie ma równej na świecie. Gorętsza ona nad płomienie, które ją oznaczają, szersza nad świat od końca do końca, głębsza aniżeli zawrotne przepaście, mocniejsza od śmierci, bo w swej wierności trwała jest na zawsze.

A jednak mimo licznych dowodów Swojej miłości Jezus jest zapoznany i wzgardzony. Nie znają Go poganie, urągają Jego Boskiej nauce heretycy i odszczepieńcy, obojętni i wiarołomni w miłości katolicy. Na próżno rozlega

się głos Jezusa, zapraszający z naszych ołtarzy: Bierzcie i pożywajcie, kościoły nieraz świecą pustkami, niewielu takich, którzy nawiedzają Boskiego Więźnia w Jego zewnętrznym osamotnieniu, mało takich, którzy Go często i pobożnie przyjmują do swojego serca. Są w końcu i tacy, którzy wprost zaprzeczają Jego rzeczywistej obecności w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, lub też z całą świadomością przystępują świętokradzko do Stołu Pańskiego.

Dlatego to Pan Jezus objawiając światu Swe Najświętsze Serce, objawił Je otoczone cierniami, to znaczy zranione niewdzięcznością ludzką. W tym celu także domagał się ustanowienia Święta Serca Swojego, ażeby w tym dniu wierni Jego czciciele wynagradzali głównie przez godnie przyjętą Komunię św. krzywdy i zniewagi wyrządzone w św. Eucharystii. [...]

"O głębsze poznanie Serca Jezusowego", w: Poślaniec Serca Jezusowego, czerwiec 1927, s. 121-122.



Nie ma wakacji od Pana Boga!

Czyli 7 wskazówek jak przeżyć urlop po katolicku

Oceny wystawione, świadectwa rozdane, wakacje rozpoczęte. Uczniowie rozjeżdżają się po kraju, by udać się na zasłużony odpoczynek lub spędzają czas wolny od obowiązków w domach. Za oknem coraz częściej świeci słońce, wskaźniki termometrów szybują w górę. Wkrótce i wielu dorosłych rozpocznie urlopy, wyjedzie, by wypocząć. Nie możemy jednak zapominać, że ludźmi wierzącymi jesteśmy zawsze, nie tylko w dniach pracujących. Od Pana Boga i Jego świętych nakazów wakacji nie ma i być nie może. Jak przeżyć urlop, by nie wpłynął on negatywnie na życie duchowe? Jest na to kilka prostych sposobów!

Sprawdź gdzie jest najbliższy kościół!

W dobie powszechnego dostępu do internetu nie jest najmniejszym kłopotem odnalezienie kościoła znajdującego się najbliżej miejsca spędzania przez nas urlopu. Nikt nie może tłumaczyć się, że nie umiał. Wystarczy w wyszukiwarce wpisać nazwę miasta plus słowo "kościół" i otrzymujemy propozycje, często liczne.

Warto po zameldowaniu się w hotelu, na polu namiotowym lub w ośrodku udać się do Domu Bożego, by podziękować Stwórcy za bezpieczny dojazd do miejsca wypoczynku oraz by prosić o spokojny urlop. Przy okazji nawiedzenia kościoła powinniśmy też wykonać kolejną czynność umożliwiającą właściwe przeżycie wakacji, czyli...

Sprawdź, kiedy odprawiana jest niedzielna Msza Święta!

Będąc w kościele bez większego trudu dowiemy się, o której godzinie w miejscowej świątyni odprawiana jest niedzielna Msza Święta - obowiązkowa dla każdego katolika przez cały rok, także w wakacje. Przed wieloma parafiami znajdują się specjalne tablice informujące o godzinach nabożeństw. Jeśli ich nie ma, to informacja powinna być w środku kościoła. Gdybyśmy i tam jej nie znaleźli, zajrzyjmy na plebanię. Tam dowiemy się wszystkiego, czego nam do pobożnego spędzenia wakacji potrzeba. Informację o godzinach odprawiania Mszy Świętych możemy odszukać również w internecie, będzie to jednak nieco trudniejsze, a ponadto nie wszystkie parafie prowadzą witryny. Kłopotem bywa niekiedy aktualność danych.

Zacznij dobrze dzień. Zacznij dzień od modlitwy!

Wiele osób zaniedbuje poranną modlitwę, zastaniając się brakiem czasu. Jednak urlop, czas wolny od obowiązków zawodowych, nie pozwala tłumaczyć się w ten sposób. Budząc się, niezależnie o której godzinie to się stanie, podziękujmy Panu Bogu za wszystko, czym nas obdarza, za to, że możemy mieć wakacje, że możemy oderwać się od obowiązków, za spokojny sen, który daje ukojenie od wielu stresów. W końcu poprośmy Stwórcę, by pozwolił nam dobrze i po Bożemu przeżyć kolejny dzień urlopu.

Zakończ dobrze dzień. Modlitwa przed snem!

Na zakończenie dnia, oprócz codziennego rachunku sumienia i przeproszenia ze grzechy, podziękuj Panu Bogu za piękny świat, za te wszystkie cudowne miejsca, które w trakcie wypoczynku zobaczyłeś, zwiedziłeś, za naturę, za zabytki tworzone często *Ad maiorem Dei gloriam* (*Na chwałę Boga*). Poproś również o spokojny sen, by wypocząć i mieć siły na przeżycie kolejnego dnia urlopu.

Kto ma uszy, niechaj słucha!

Wszędzie gdzie jesteś oglądaj piękny świat, będący dziełem Pana Boga oraz słuchaj odgłosów przyrody. Rozważaj przy tym, jak wspaniały,

16 lipca 2017

XV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka.



Przypowieść o siewcy to przypowieść o nas, o naszych trudnościach z głębszym przeżywaniem wiary. Nierzadko myślimy, że nasze upadki to efekt zapracowania, zbyt małych starań albo fatalnego układu rodzinnego. Łatwiej dostrzec żdźbło w oku brata niż belkę we własnym. A Jezus pyta każdego z nas: Jaką glebą jesteś? Jakie jest twoje serce?

Słowo zasiane w sercu

Bardzo ciekawe, że Jezus wypowiada te słowa w czasie terażniejszym. Oto siewca wyszedł siał. Nie kiedyś w przeszłości, nie kiedyś w przyszłości, ale tu i teraz. Siewca sieje Słowo Boże. Sieje swoją łaskę pomiędzy nami. Czy zauważasz, jak Bóg przechodzi koło ciebie, wsiewa teraz w twoje serce swoją miłość, swoje słowo, swoje błogosławieństwo, swoje miłosierdzie, swoją obecność. Tu i teraz siewca sieje na tym polu, którym jest twoje życie.

Jezu, pomóż mi, być otwartym na Twoje słowo, naucz mnie nim żyć i uczyń mnie wiernym świadkiem Twojej miłości, abym wydał plon stokrotny.

23 lipca 2017
XVI Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 13

Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł.



Przypowieść o pszenicy i chwacie jest metaforą dobroci i cierpliwości Boga. "Pan żniwa" działa w sposób mądry i roztrotny. Pozwala wzrastać zarówno pszenicy (dobru), jak i kłokolowi (złu). Czas żniwa jest zbieraniem owoców. Naszą bolączką jest skłonność do dzielenia, klasyfikowania czy segregowania. Oczekujemy wyraźnych granic między dobrymi a złymi, prawdą a błędem.

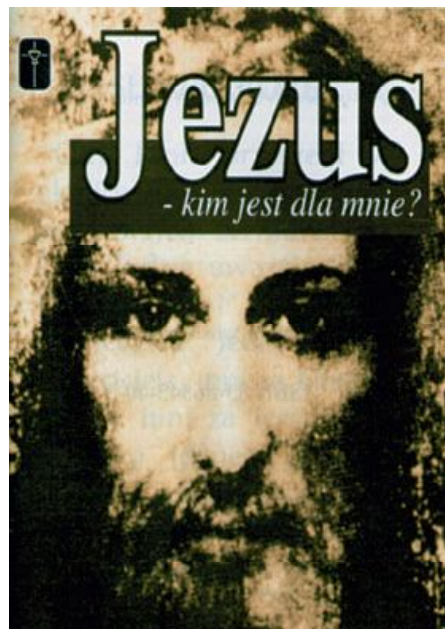
Tymczasem nie należy się dziwić, że w świecie jest dobro i zło. Linia podziału nie przechodzi przez jednostki czy grupy, ale przez serce każdego człowieka. Jest w nas zdolność do dobra i miłości, ale także do zła i zdrady. Nasze serca mogą pielęgnować ziarno i chwast. Jednak ostatnie słowo należy do Boga. Czy nie winię Boga o każdy przejaw zła? Czy jestem cierpliwy? Czy zbyt szybko nie osądzam i nie potępiam?

Słudzy chcą wrywać chwasty, jeszcze zanim dojrzeje pszenica, ale Bóg wie, że gdy pozwoli się obojgu rosnać, to na koniec będzie bardzo łatwo odróżnić, co jest dobre, a co złe. Wystarczy tylko patrzeć na rozwój, to, co dobre - pięknieje, pnie się wwyż, staje się bardziej szlachetne i wydaje owoce, a to, co złe, staje się coraz bardziej pokraczne, coraz słabsze i nie daje żadnych owoców, a jeśli już, to złe. Bóg jest cierpliwy. Cierpliwości Boga - tego powinniśmy się uczyć.

dobry i wielki jest Stwórca. Patrz na wznoszone na jego chwałę budowle, odwiedzaj kościoły w celach religijnych, ale również estetycznych. To wszystko może poprawiać nasze życie duchowe oraz łagodzić nerwy.

Nie marnuj czasu na głupoty!

W ciągu roku często brakuje nam czasu, by spokojnie i w dobrej atmosferze pogłębić swoją wiedzę religijną. Wolne chwile podczas urlopu to doskonała okazja, by przysiąc nad dobrą książką katolicką, by wziąć do ręki wartościowe czasopismo i zgłębić dogmaty wiary, życie Pana Jezusa lub świętych. Nie zmarnujmy czasu na głupoty, na wpatrywanie się w telewizor czy przewijanie kolejnych stron internetowych, szczególnie jeśli w ciągu całego roku zdarza nam się tracić na to cenne minuty.



Dlaczego nie ma Mszy?

Jeśli w trakcie urlopu zostajesz w domu, to powyższe wskazówki również ci się przydadzą. Niestety, mimo zachęt ze strony duchownych, by nie przerywać w trakcie wakacji swoich regularnych praktyk religijnych, sporo parafii ogranicza w lecie ilość Mszy Świętych w tygodniu i w niedzielę. Zdarzają się przypadki, że także dostęp do sakramentu pokuty jest nieco utrudniony. Zwykle zmiany w parafialnym "rozkładzie jazdy" są spowodowane urlopami księży. Niestety cierpią na tym wierni. Skoro więc księża apelują, by także w wakacje uczestniczyć we Mszy Świętej, a sami ich liczbę ograniczają, to warto poprosić swoich proboszczów, by w przyszłości takich zmian nie dokonywali. Wymagajmy konsekwencji. Nie ma wakacji od Pana Boga, nie może być więc zmian w harmonogramie nabożeństw.

Często czekamy na urlop z wytęsknieniem, cały rok. Pragniemy go, myślimy o nim, chcemy maksymalnie nacieszyć się chwilami wolnymi od obowiązków. Jednak nie zmuszajmy Pana Boga, by w trakcie wakacji musiał na nas czekać. Nie zaniedbujmy swojej relacji ze Stwórcą tylko dlatego, że akurat przez kilka dni relaksujemy się zamiast chodzić do pracy. Skoro przykazanie mówi: "Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną", to nic nie może być ważniejsze od Niego. Nic! Nawet upragniony urlop.

Michał Wałach

Jak NIE WOLNO się ubrać do Kościoła.
Nawet gorącym latem



Im więcej stopni Celsjusza wskazują termometry w późnowiosenne niedziele, tym świadkami większego zgorzienia stają się wierni polskich kościołów. Krótkie spódniczki, dekolty, odsłonięte ramiona, krótkie spodenki - coraz częściej ubrani w ten właśnie sposób

chodzimy uczcić Pamiątkę Śmierci Pana Jezusa. To naprawdę woła już o pomstę do nieba.

Oto czego zdecydowanie nie powinniśmy zakładać wybierając się na Mszę Świętą. Zupełnie nie jest przy tym ważne, czy na zewnątrz jest 28 czy 37 stopni, nie jest też ważne czy po/przed Mszą wybieramy się nad jezioro, do restauracji czy na grilla. Nie zakładamy i już:

Kobiety:

1. Krótkie sukienki lub spódniczki

Jak sprawdzić, czy sukienka lub spódniczka, którą mamy ochotę ubrać jest zbyt krótka aby założyć ją do Kościoła? Wystarczy usiąść! Gdy siedzimy sprawdźmy, czy mamy przykryte kolana. Jeśli nie, oznacza to, iż musimy wrócić do szafy i poszukać dłuższego stroju.

Dlaczego to takie ważne, aby przykryć kolana? Wczujmy się w księżę i służbę liturgiczną - przecież fakt, iż założyli oni sutanny czy alby nie oznacza, że przestali być mężczyznami. Odślonięte kolana przyciągają niestety ich wzrok, więc fakt, że zmuszamy ich do walki z "uciekającymi oczami" zamiast pozostać na służbie ołtarza, jest naszym przewinieniem. I nie jest żadnym usprawiedliwieniem znalezienie sobie miejsca z dala od oczu księdza - w ostatnich ławkach również siedzą mężczyźni, im również należy pozwolić skupić się wyłącznie na Bogu.

2. Krótkie spodnie i duży dekol

Wszystkie zalecenia dotyczące punktu pierwszego odnoszą się także do popularnych wśród młodych dziewcząt krótkich spodenek czy tak zwanych shortów. Różnica między sukienką a szortami jest jednak zasadnicza - tych drugich nie powinno się nosić w ogóle, chyba że we własnym ogrodzie. Ostatnimi czasy coraz więcej kobiet uznaje tego typu ubiór - niewiele różniący się obfitością od bielizny - za odpowiedni do wyjścia z domu. Doprawdy jednak kościół jest ostatnim miejscem w którym należałoby prezentować swoje uda, choćby nie wiem jak zgrabne miałybyśmy nogi.

Z coraz powszechniejszym brakiem wstydu wiąże się też brak jakiegokolwiek refleksji dotyczącej eksponowania dekoltu. Ten najbardziej wydawałoby się elementarny wyraz skromności, jakim jest zakrycie piersi wydaje się dziś młodym kobietom mocno nieoczywisty. Przypomnijmy więc - przychodźcie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze a nie w zabawie w remizie.

3. Widoczna bielizna - górna i dolna

Modne są również - co dość niezrozumiale, ale to nie jest tekst na ten temat - bluzki trzymające się na jednym ramieniu oraz spodnie z bardzo niskim stanem. Oba te rodzaje garderoby nastroczają problemów moralnych i estetycznych - a z nimi szczególnie w kościele nie chcemy mieć przecież nic wspólnego. Ubierając się więc na Mszę Świętą lub inne nabożeństwo absolutnie nie bierzmy pod uwagę bluzek z jednym rękawem, bluzeczek z cieniutkimi rękawkami czy topów bez rękawów! Prócz tego, że odślaniają ramiona, pokazują też światu nasze ramięczka od biustonosza.

Zwróćmy również uwagę na zakładane przez nas spodnie. Pamiętajmy, by nie wybierać biodrówek i innych spodni z niskim stanem. Dlaczego? Osobom, które dawno nie były w kościele przypomnę - tam się dość często klęka. Przy klęknięciu osoby siedzące w ławkach za nami lub stojące w naszej okolicy narażone mogą być na widok naszej dolnej bielizny. Zapewne byśmy tego nie chciały, a nawet jeśli z jakichś powodów jest nam to obojętne - inni modlący się z pewnością przyszli patrzeć na co innego.

4. Gołe nogi, widoczne brzuchy, klapki i ubrania prześwitujące

Choćby nie wiem jak było gorąco, nie eksponujemy w kościele takich

30 lipca 2017

XVII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił ją.



O skarbie i perle to dwie krótkie przypowieści, w których jest podkreślona radość ze znalezienia. Radość towarzyszy także sprzedaży wszystkiego, co dotąd stanowiło wartość, by móc zakupić pole z ukrytym w nim skarbem lub znalezioną perłę.

Boże Królestwo jest czymś najwartościowszym, dla zdobycia czego warto pozbyć się wszystkiego. Osiągnięcie go jest źródłem radości, ale by je osiągnąć, trzeba wszystko poświęcić. Ta cena jest wymagana, ale i jest ona wystarczająca.

Mając świadomość, że w tym królestwie jest kochający Król, bądźmy gotowi oddać wszystko, by być blisko Niego, bo to napelnia radością!

Pan Jezus jest przedstawiony jako ktoś, kto szuka pereł. Kiedy więc widzimy Jezusa poszukującego pięknych pereł, to tak naprawdę widzimy Jezusa, który poszukuje bram w raju, poszukuje bram nieba. Po co to robi? Po to, żeby je otworzyć, żeby nas wszystkich wpuścić. Królestwo niebieskie podobne jest do perły, przez której wąski kanalik trzeba będzie się precysnąć, żeby wejść do nieba. A Jezus, poszukiwacz pereł, poszukiwacz bram do nieba, znalazł i otworzył nam tę bramę w dniu zmartwychwstania. Piękna perła - oto nasze życie!

Panie, dziękuję Ci za łaskę życia i za powołanie, którym mnie obdarzyłeś. Daj mi siłę, bym wciąż głosił Twoją chwałę. Ty jesteś jedynym skarbem na tym świecie.

06 sierpnia 2017
XVIII Niedziela Zwykła A
Przemienienie Pańskie
Z EWANGELII Mt 17

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego, Jana, zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.



Przemienienie Jezusa na górze Tabor pokazuje, jak trudna i długa droga wiedzie do tego, aby stać się uczniem. Łatwo jest przyjąć Jezusa triumfującego, potężnego. Umysł buntuje się, gdy jawi się On jako pokorny, bezradny, skazany na ludzką nienawiść i kiedy każde siebie w tym naśladować. Ludzka logika podpowiada inaczej. Przemienienie Jezusa na górze Tabor o tyle można traktować w kategoriach moralnych jako wezwanie do własnej, wewnętrznej przemiany, o ile nie stracimy z horyzontu jej właściwego kierunku, tzn. gotowości do tracenia życia, brania na barki krzyża i podążania za Chrystusem. Światło, eschatologiczne wizje, głos z nieba, opisywane przez ewangelistów, owszem, pieczętują słowa, są umocnieniem, ale nigdy nie mogą być celem samym w sobie. One jedynie podprowadzają do prawdy o Bogu i człowieku. A ta najpewniej objawiła się na krzyżu. Dlatego następnym szczytem, na który udał się Jezus z uczniami, jest Golgota.

Jezu, aby przemieniać świat i ludzkie serca, Tobie wystarczy, abym z ufnością ofiarował Ci własne ubóstwo i małość wobec sytuacji przerastających moje możliwości. Ty wierzysz we mnie, proszę, pomóż moją wiarę w to, że idziesz tuż obok drogi mego życia.

części ciała jak brzuch, ramiona czy plecy. Tak zwane ubrania prześwitujące w tych miejscach, choć być może zapewniają fizyczny komfort przy upalnej pogodzie, zapewniają jednocześnie ogromny dyskomfort jeśli chodzi o moralność.

Musimy pamiętać, że kościół jest kościołem, a nie na przykład plażą. Klapki, japonki i tego typu obuwie są zapewne odpowiednim ubiorem na spacer po piasku, ale niekoniecznie na Mszę Świętą. Kobieta, która została dopuszczona do czytania Pisma Świętego powinna dawać tym lepszy przykład - wymaga się od niej, by nie tylko dostosowała się do wszystkich powyższych punktów, ale także miała na nogach rajstopy. Gołe nogi nigdy nie były bowiem oznaką szacunku dla gospodarza miejsca.

5. Obciste stroje

Z tego samego powodu dla którego nie powinniśmy nosić wyżej wymienionych ubrań, na Mszę Świętą nie należy także zakładać odzieży obcistej. Jeśli już czujemy jakiś niejasny przymus by założyć na siebie leginsy, obcisłą bluzkę czy opinające džinsy, nie zakładajmy ich do Kościoła!

Mężczyźni:

1. Krótkie spodenki

Polscy mężczyźni coraz częściej uprawiają latem coś na kształt turystyki kościelnej. Nie chodzi jednak o zwiedzanie kościołów, ale o ubieranie się na Mszę Świętą jak turysta na plażę. Krótkie spodenki nie są przecież strojem, który należałoby wybrać na okazję, jaką jest spotkanie ze Zbawicielem.

Poza tym, dorosły mężczyzna w krótkich spodenkach? Czy to licuje z powagą ojca rodziny?

2. Koszulka typu T-Shirt

Trudno spodziewać się, by polski mężczyzna, wychowany przez polską matkę, ewentualnie mający polską żonę nie miał w domu choćby jednej porządnej koszuli! Jednak przypatrując się męskim strojom w kościołach w miesiącach wiosennych i letnich wydaje się, że przychodzą do nich głównie kawalerowie wracający ze spaceru z psem.

T-shirt to strój dobry na rower, jogging czy koszenie trawy, a nie do kościoła!

3. Spodnie z niskim stanem

W ramach feminizującej się męskiej mody, mężczyźni coraz częściej noszą spodnie typu biodrówki i spodnie z niskim stanem. Przy klęknięciu niestety, widać wszystko. Nikt tego oglądać nie chce, szczególnie w kościele.

Ubierając się latem do kościoła myślimy w następujący sposób - w co ubrałbym się na spotkanie z Królową Brytyjską? Ubierzemy leginsy i japonki? T-shirt i klapki? A potem uświadommy sobie, że Wielkość, Godność, Chwała i Majestat Chrystusa - Króla Wszechświata - są nieskończenie większe niż jakiegokolwiek ziemskiego monarchy.

opr na podst. Polonia Christiana: 7 wskazówek jak przeżyć urlop po katolicku; 8 rzeczy w które NIE WOLNO się ubrać do Kościoła. Data publikacji: 2016-06-30



Stulecie Fatimy

Paradoksy Fatimy

Dlaczego właśnie tu Maryja chciała objawić się przed stu laty trójce ubogich pastuszków i poprzez nich umówić się na współpracę ze światem? Zdarzenie to można nazwać czystym paradoksem: niewątpliwie chodzi o najgłośniejsze i najbardziej treściwe objawienie maryjne, jakie znamy, potwierdzone w dodatku efektem specjalnym w postaci astralnego zjawiska na niebie, zwanego "tańcem słonecznym", które trwało niemalże dziesięć minut wobec zebranych tam siedemdziesięciu tysięcy ludzi. I pomimo tego ewidentnego znaku, potwierdzenia ze strony Magisterium Kościoła oraz beatyfikacji dwojga wizjonerów, nadal budzi on wiele wątpliwości w prawdziwość zdarzeń.

Na czym polega profetyczna siła Fatimy? Jakie może mieć znaczenie dla wyznawców Chrystusa żyjących na przełomie tysiącleci? Czy opinia światowa winna się przejąć jej przesłaniem?

Papież Benedykt XVI, odczytując ponownie przesłanie Maryi z 1917 roku, porównał je do biblijnego obrazu poszukiwania przez Boga sprawiedliwych, by ocalić miasta Sodomy i Gomory przed zagładą. Według niego lata, które pozostały do stulecia od objawień maryjnych (a mówił o tym w 2010 roku) są przynaglające Kościół do osiągnięcia obiecanego tryumfu Niepokalanego Serca Maryi oraz chwały Przenajświętszej Trójcy.

Benedykt XVI, składając wizytę w portugalskim sanktuarium dziesięć lat później, powiedział, iż "byłoby naiwnością myśleć, że prorocze przesłanie z Fatimy już się wypełniło". Poza tamtą wielką wizją, odnoszącą się do męczeństwa białego biskupa, ujawnioną i zinterpretowaną w 2000 roku, pozostały treści dotyczące przyszłości Kościoła, które z czasem będą się ukazywać i spełniać. Chodzi o nieuniknione cierpienia Kościoła. Cierpienia te - jak ujawnił wówczas Benedykt XVI - wydobędą się z jego wnętrza, z grzechu obecnego w Kościele. "Wiadomo było o tym od zawsze, lecz dziś pokazuje się to w przerażającej postaci, to mianowicie, że największe prześladowanie Kościoła nie wyjdzie od jego wrogów zewnętrznych, ale z grzechu tkwiącego w nim samym". Prawdopodobnie z tym zetknął się papież Jan XXIII, czytając zaraz po swym wyborze w 1959 roku zapiski wydobyte z zalakowanej koperty siostry Łucji. Były one o takiej sile rażenia, iż mogły budzić obawy, że są "pozbawione nadprzyrodzonego charakteru".

Maryja zawsze interweniowała w dzieje świata i Kościoła w przededniu jakichś trudnych wydarzeń: wybuchu Komuny Paryskiej, rewolucji bolszewickiej, dojścia do władzy Hitlera, strasznych wojen w Rwandzie i na Bałkanach. Nie potrzeba być wizjonerem, by dostrzec zbieżność historii powszechnej z interwencjami Niebios. Maryja, od chwili Zwiastowania, jest łącznikiem między czasem a wiecznością. Bóg powierzył Jej zadanie towarzyszenia chrześcijanom w dziejach, to jest zadanie Matki.

Czego dotyczy aktualność przesłania Maryi z Fatimy? Dlaczego wzmaga Ona swe wysiłki ratowania tego pokolenia przed potwornymi konsekwencjami jego grzechów? Czego mogą dotyczyć te potworności, przed którymi przestrzega Piękna Pani? Według kard. Mario Luigiego Ciappi, mogą one dotyczyć "wielkiego odstępstwa w Kościele" oraz pasterzy, którzy "poważnie zaniedbają swe powinności". Przez świat przebiegną "fale diabelskiego chaosu". Szatan "zaślepi dusze i zatwardzi serca" wielu, jako "kara za odmowę uległości względem Niepokalanego Serca Maryi". Siostra Łucja w liście do kard. Carlo Caffarry napisała, że "ostateczne starcie między Panem a królestwem szatana dokona się na polu małżeństwa i rodziny[...] Kto przyczynia się do świętości małżonków, będzie zwalczany i narażony na wszelkie reakcje, bo to jest decydujący punkt". Przy innej okazji odniósł się do tego św. Jan Paweł II, potwierdzając, iż chodzi o zwrotny punkt, bo dotyczy "fundamentu stworzenia, prawdy o relacji między mężczyzną i kobietą oraz relacji między pokoleniami. Wystarczy ruszyć tę kolumnę, by runął cały gmach". I to właśnie obserwujemy. "Nie słuchać Najświętszej Pani - mówiła siostra Łucja - to grzech przeciw Duchowi Świętemu". Czy stulecie objawień fatimskich przyczyni się do ostatecznego tryumfu Niepokalanego Serca Maryi ku chwale Przenajświętszej Trójcy?

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Ks. Robert Skrzypczak, tekst z portalu Fronda, 12 maja 2017, skróć

13 sierpnia 2017

XIX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 14

Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlékli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: "Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się". Na to odezwał się Piotr: "Panie, jeśli to Ty jesteś, kaź mi przyjść do siebie po wodzie". A on rzekł: "Przyjdź".



Jeśli zostaniemy wystawieni na burze życia, przypomnijmy sobie, że to Jezus kazał nam wsiadać do kruchej łodzi. Wśród burzy i ciemności On jest obecny i natychmiast wyciąga rękę. Zwątpienie jest koniecznym etapem drogi każdego człowieka, by mógł osiągnąć świadomą i dojrzałą wiarę. Panie, dzięki Ci za burze w moim życiu.

Doświadczenie pokazuje, że wielkim pragnieniem człowieka jest to, aby BÓG BYŁ. I kiedy ktoś odbierze mu wiarę w to, że Bóg jest, to bardzo cierpi i jest nieszczęśliwy, wtedy szuka Boga, nawet nie wiedząc, że to robi. Jezus Chrystus zwraca się dzisiaj do tych wszystkich, którzy utracili wiarę w Boga słowami: Uspokójcie się! Ja jestem. Nie bójcie się! Sam fakt, że On - Syn Boży - jest, zmienia ludzkie serce, ta myśl powoduje, że jesteśmy spokojni i szczęśliwi. Nie szukamy przecież jakiegś bezpieczeństwa, którego nie daje nam świat. Kiedy człowiek wie, że Bóg jest, wtedy inaczej układa sobie świat oraz swoje wnętrze, aby wyglądało tak, jak powinno. Istnienie Boga nadaje sens naszemu życiu, bo Bóg jest Życiem.

Jezu, jeśli Ci zaufam, zaskoczę sam siebie. Dziękuję Ci, że działasz z mocą w trudnych chwilach mojego życia. Powierzam Ci wszystkich zmagających się z nawałnicami trudności w wierze.

15 sierpnia 2017
Uroczystość Wniebowzięcia
Najświętszej
Maryi Panny
Z EWANGELII Łk 1

**Oto, skoro głos Twego
pozdrowienia zabrzmiał w moich
uszach, poruszyło się z radości
dzieciątko w moim łonie.**



Spotkanie Maryi, która nosi Jezusa w swoim łonie i Elżbiety, która nosi w swoim łonie małego Jana, powoduje, że Jezus, jeszcze w okresie prenatalnym, oddziałuje na św. Jana. Jan jest poruszony samym spotkaniem, samą Jego obecnością. Jezus jest tym, który porusza do miłości, który porusza do życia, który powoduje, że chce się żyć. Poruszył dzieciątka w łonie Elżbiety, poruszył tłumy, które szły za Nim, poruszył apostołów, poruszył kamień, którym zapieczętowany był Jego grób, wreszcie poruszył Maryję, wezwał ją do siebie. To święto, tę tajemnicę przeżywamy dzisiaj. Ta wielka energia poruszenia zabrała Ją do nieba. Czy Jezus porusza też Ciebie? Czy jesteś poruszony Wniebowzięciem Matki Bożej? Czy jesteś poruszony narodzinami Boga w ludzkim ciele? Czy jesteś poruszony Jego męką? Czy jesteś poruszony tym, że zmartwychwstał, i tym, że ty zmartwychwstaniesz i zostaniesz jak Maryja wzięty do nieba, i tam będziesz osobą, będziesz samym sobą i wszystko w niebie będzie Cię poruszało do miłości? Niech Cię to poruszy, niech to Tobą wstrząśnie, niech Cię to obudzi, niech to sprawi, że będziesz szczęśliwy.

Panie, pragnę Cię uwielbiać razem z Maryją, Twoją Matką. Niech słowa Jej pieśni uwielbienia staną się także moimi, niech dziękczynienie płynące z Jej ust będzie moim dziękczynieniem, a doświadczenie miłosierdzia stanie się codziennością.

ŚWIĘTO MIESIĄCA Wniebowzięcie Maryi Matki Bożej Zielnej

Kościół katolicki obchodzi dziś jedną z trzech największych uroczystości maryjnych - Wniebowzięcie NMP. Świętowana już od V wieku tajemnica wzięcia Maryi do nieba z ciałem i duszą została 1 listopada 1950 r. potwierdzona przez Piusa XII jako dogmat wiary.

Rozpoczęły się uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Kilkanaście tysięcy wiernych na Jasnej Górze!

W Polsce i wielu krajach europejskich dzień ten jest często nazywany świętem Matki Bożej Zielnej. W kościołach święci się wówczas zioła, kwiaty i snopy dożynekowe. W sanktuariach maryjnych gromadzą się wielkie rzesze pielgrzymów. Na Jasną Górę przybywa ich corocznie kilkaset tysięcy. Wśród teologów nie było przez wieki zgodności, czy Maryja została wzięta do nieba za życia czy po śmierci. Dlatego też często używano sformułowania "zaśnięcie". W Kościele Wschodnim do dziś święto to jest nazywane Zaśnięciem albo Odpocznieniem, podczas gdy na Zachodzie mówi się o Przejściu albo Wniebowzięciu.

Pius XII, ogłaszając dogmat, nie rozstrzygnął sporu, używając sformułowania "po zakończeniu ziemskiego życia". Dopiero Jan Paweł II w katechezie 25 czerwca 1997 r. postawił pytanie: "czy jest możliwe, aby Maryja z Nazaretu doświadczyła w swym ciele dramatu śmierci?". I odpowiedział, że tak, bo choć śmierć według Biblii jest karą za grzech, a Maryja została zachowana od grzechu, to jednak "z chwilą, gdy Chrystus umarł, byłoby trudno przyjąć coś przeciwnego w odniesieniu do Jego Matki".

Według tradycji Zaśnięcie NMP mogło się dokonać ok. 45 r. na Górze Syjon, gdzie od IV w. istnieje bazylika (kilkakrotnie burzona i odbudowywana) utożsamiana z Wieczernikiem i miejscem zaśnięcia. Według innych źródeł św. Jan Apostoł miał zabrać Maryję ze sobą do Efezu i tam miała Ona zakończyć swe ziemskie życie.

Dzień 15 sierpnia jest także rocznicą "Cudu nad Wisłą", czyli zwycięstwa wojska polskiego nad sowieckimi hordami w 1920 r. i ocalenia Europy od zalewu bolszewizmu. Czciociele Maryi w Polsce przypisują je szczególnie wstawiennictwu Matki Bożej. W tym dniu w latach 1923-47 i ponownie od 1992 Wojsko Polskie obchodzi swoje święto.

Z Wniebowzięciem łączą się liczne zwyczaje ludowe. W południowych Niemczech, podobnie jak w Polsce, święci się w tym dniu zioła. Wierni przynoszą do kościołów artystycznie ułożone, barwne bukiety. Liczba ziół waha się w nich od siedmiu do 77; najczęściej są wśród nich dziurawiec, rumianek, przywrotnik, osiet, kozłek lekarski (waleriana) i lawenda, ale zdarzają się też koper, mięta i szalwia. W środku, niczym berło, umieszczana jest często dziewanna.

Podczas obrzędu poświęcenia śpiewane są pieśni, wychwalające Maryję jako "lilię dolin" i "kwiat pól". Bukiety poświęconych roślin zanoszą się do domów i zasusza. Mają one chronić przed chorobami i przynosić błogosławieństwo domostwu. Po poświęceniu ziół często rzuca się za siebie przez lewe ramię jabłka i gruszki, wyrażając w ten sposób nadzieję na dobre zbiory, zaczynające się właśnie wtedy. Od niepamiętnych czasów również zbiorom owoców patronuje Matka Boża. 15 sierpnia jest dla rolników dniem szczególnym. Niemieckie przysłowie mówi, że "gdy w dzień Wniebowstąpienia świeci słońce, można spodziewać się obfitego owocobrania i słodkich winogron", co miało oznaczać, że Maryja błogosławi niebo i ziemię, faunę i florę.

Pielęgnowany jest też zwyczaj tzw. trzydziestki maryjnej, rozpoczynającej się 15 sierpnia. Od tego dnia przez 30 dni w kościołach,



głównie z tytułami maryjnymi, wierni uczestniczą w nabożeństwach i procesjach ku czci Matki Bożej. W ciągu tych 30 dni przypadają także święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny - 8 września i Imienia Maryi - 12 września.

Święcenie ziół ma podkreślać, że człowiekowi potrzebna jest ozdrowieńcza moc natury. Chrześcijaństwo ma tu bogatą tradycję, jeśli wspomnieć choćby bardzo dziś popularną św. Hildegardę z Bingen, żyjącą w latach 1098-1179 frankońską mniszkę, a także liczne klasztory, zajmujące się ziołolecznictwem. W Sienie, we włoskiej Toskanii, 15 sierpnia odbywa

się święto zwane palio - wyścigi zaprzęgów konnych wokół głównego rynku. Organizuje się je na pamiątkę 1260 roku, gdy miasto, przeżywające wielkie nieszczęścia, oddało się w opiekę Najświętszej Maryi Pannie i zwyciężyło w walce o uniezależnienie się od Florencji. Zwycięzca palio otrzymuje szarfę z wymalowanym wizerunkiem Matki Bożej.

W Polsce ta uroczystość maryjna wiązała się z zakończeniem zbioru plonów, toteż mówiono, że "na Wniebowzięcie zakończone żęcie". Stało się więc zwyczajem święcenie plonów, przede wszystkim tego, co rosło na własnych polach i w przydomowych ogródkach. Owa "dożynkowa wiązanka" musiała zawierać pokruszone kłosa pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa - tzw. próżankę. Obowiązkowe były też len i groch, bób i marchew z natką, gałązka z gruszką lub jabłko, makówka i orzechy. Ale razem z "wiązanką" święciło się także różne zioła lecznicze.

Uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej ma swoje początki w Kościele wschodnim, który wprowadził ją w 431 roku. Kościół prawosławny obchodzi je razem z katolikami, z tym, że jeśli stosuje kalendarz juliański ("stary styl"), który różni się od gregoriańskiego ("nowy styl") o 13 dni, uroczystość ta wypada 28 sierpnia. Kościół łaciński obchodzi Wniebowzięcie (Assumptio) Maryi od VII wieku. Pisma teologiczne potwierdzają, że liczni święci, m.in. Grzegorz z Tours, Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i Bonawentura często rozważali wzięcie Maryi z duszą i ciałem do nieba.

Tradycja przedstawia ciało Matki Bożej, unoszone w promienistym świetle przez aniołów do nieba. W taki sposób Wniebowzięcie ukazuje większość dzieł sztuki. W Niemczech tematyka ta pojawia się przede wszystkim na barokowych freskach kościołów Bawarii. Często w sklepieniach można zobaczyć freski ukazujące Maryję, otoczoną aniołami i unoszącą się na obłoku. Hiszpański malarz okresu baroku, Bartolomé Esteban Murillo poświęcił temu tematowi w 1675 r. dzieło, którego oryginał znajduje się obecnie w petersburskim Ermitażu. "Wniebowzięcie Maryi" Rubensa z 1626 r. znajduje się w Narodowej Galerii w Waszyngtonie.

Do najpiękniejszych obrazów o tej tematyce zalicza się "Assunta" (Wniebowzięta) Tycjana w kościele Santa Maria Gloriosa (Matki Bożej Chwalebnej) w Wenecji. Ten wielki obraz w głównym ołtarzu, namalowany w latach 1516-18, należy do mistrzowskich dzieł wielkiego malarza, w późniejszym okresie również wziętego portrecisty papieskiego. Ukazuje on Maryję jako piękną, powabną kobietę - nawet zbyt piękną i zbyt zmysłową dla zamawiających go franciszkanów. Dopiero po długich targach i długotrwałym procesie przyzwyczajania się do obrazu, przywykli do ascetycznego życia zakonnicy weneccy zgodzili się przyjąć pracę i zapłacić za nią Tycjanowi.

Iw, KA/15 sierpnia 2016r.

20 sierpnia 2017 XX Niedziela Zwykła A Z EWANGELII Mt 15

A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: "Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha". Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem.



Do Jezusa zbliża się kobieta z nadzieją, że On - Pan, Syn Dawida uwolni jej córkę od wpływu złego ducha. Towarzyszy jej szlachetne pragnienie, chodzi o rzecz dobrą i zwraca się do właściwej Osoby, co powinno prowadzić do dobrego rezultatu. Tak się stanie, ale nie od razu. Przed nią próba wiary.

Po przedstawieniu swej prośby Kananejka spotyka się z milczeniem Jezusa. Nie chodzi o to, że On nie usłyszał słów kobiety, bo był zajęty innymi sprawami, ale o brak reakcji. Nie odezwał się do niej. Czy taka sytuacja nie jest wyrazem lekceważenia? Wobec milczenia Boga człowiek łatwo kieruje ku Niemu oskarżenia. Jakże trudno jest trwać wobec tajemnicy, której nie rozumiem. Jak trudno zaufać, że Bóg naprawdę jest dobry i wie, czego nam potrzeba, nawet zanim Go poprosimy.

Ostatnia próba jest chyba najcięższa. Pan Jezus odwołuje się do obiegowego sądu właściwego dla żydowskiej tradycji dotyczącej obcych, ludzi spoza Narodu Wybranego. Jakże trudno wznieść się ponad siebie samego, nawet wtedy, gdy staramy się o dobro dla innych. Spotkać się z Bogiem to także wznieść się ponad troskę o własne uznanie, docenienie. Koncentracja na sobie zamyka przed nami wiele drzwi. Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

26 sierpnia 2017
Uroczystość Najświętszej
Maryi Panny
Częstochowskiej
Z EWANGELII J 2

Rzekł do nich Jezus:
"Napełnijcie stągwie wodą". I
napełnili je aż po brzegi.



Słudzy, którzy w samym środku wesela, w samym środku licznych prac, zostali powołani przez Jezusa do tego, żeby napełnili stągwie wodą, i którzy mogli narzekać, krytykować, że nie pora na to, że trzeba znaleźć inny moment, że nie po to zostali najęci, postanowili nie tylko wykonać/wypełnić powierzone im zadanie, ale zrobili to bardzo dokładnie, napełnili stągwie aż po brzegi. Jest to bardzo silna zachęta dla nas. Czasami nasze chrześcijaństwo jest chrześcijaństwem po najmniejszej linii oporu, tyle, ile trzeba, żeby się od nas odczepili, żeby wypełnić obowiązek. Tymczasem ci słudzy, pokorni i tak szalenie posłuszni woli Bożej, napełniają stągwie aż po brzegi, mimo że z pewnością nie widzieli sensu tego zadania, mimo że moment na pewno nie był odpowiedni, mimo że właściwie nic nie układało się tutaj w logiczną całość. Napełniają aż po brzegi, bo Jezus ich poprosił. I tak powinno być w naszym życiu. Jeśli Jezus prosi, to zrób wszystko, cokolwiek ci powie, jeśli Jezus prosi, to bądź szczodry w swoim sercu. On prosi po to, żeby cud mógł się wypełnić. Gdyby słudzy napełnili stągwie tylko do połowy, to może cud Kany Galilejskiej by się nie wypełnił.

Jezu, wraz z Maryją przychodzę dziś do Ciebie z moimi brakami, pustką, potrzebami. Pragnę uczynić wszystko, co mi powiesz. Wierz Ci, Panie!

Gregorianki - cała prawda

Śmierć bliskiej osoby jest dla nas ciosem, który zmienia nasze życie, nasz dom, nas samych. Pięknym darem dla zmarłego jest poproszenie o ofiarę Eucharystii w jego intencji. Bardzo popularne jest proszenie o tę formę modlitwy już w dzień pogrzebu. Jest to z pewnością tak piękny podarunek dla zmarłego, że nawet najcięższe naręcze kwiatów nie jest w stanie konkurować z tym "prezenterem", jakim jest Eucharystia.

"Świątą i zbawienną rzeczą jest modlić się za zmarłych, aby od grzechów swoich byli uwolnieni" mówi Pismo Święte. Wielu z nas nie położy się do łóżka zanim nie odmówi modlitwy w intencji swoich rodziców czy innych bliskich krewnych, których kochali. W rocznicę śmierci odwiedzamy grób, wypisujemy "wypominki". Jest też najbardziej ambitna forma modlitwy, czyli tak zwane gregorianki. Często również krytykowana, wyśmiewana, słyszy się głosy jakoby było to marnowanie pieniędzy czy zbyt częste naprzykrzanie się Bogu i księdzu.

Zobaczmy czym tak naprawdę są Msze święte gregoriańskie, i co mówi o nich Nauka Kościoła Katolickiego.

Rzecz dzieła się w VI wieku. W klasztorze benedyktyńskim w Rzymie opatem był Grzegorz, późniejszy Papież Grzegorz I Wielki. Jeden z mnichów imieniem Justus zajmował się leczeniem współbraci zakonnych oraz niejednokrotnie ratował na zdrowiu samego Grzegorza. Wypełniał sumiennie swoje obowiązki zakonne, a posługę medyka pełnił należycie. Przyszedł taki czas, że ciężko zachorował i był już umierający. W chorobie wspierał go i opiekował się nim rodzony brat-Kopiosus, który również zajmował się leczeniem w Rzymie. Wtedy to Justus wyznał mu w sekrecie, że ma w posiadaniu trzy złote sody. Reguła zakonna oczywiście zakazuje posiadania na własność jakichkolwiek dóbr materialnych. Sprawa wyszła na jaw przed całym zgromadzeniem wraz z samym przełożonym. Ten to, dowiadując się o zdarzeniu, postanowił go ukarać. Zabronił komukolwiek przebywać z umierającym oraz nakazał wszystkim milczenie. Gdyby winny prosił o kontakt z kimkolwiek, rodzony brat ma mu wyjaśnić, że współbrat zakonna się nim brzydzi i jest to forma kary za tak wielki grzech, jakim było złamanie ślubu ubóstwa, a ten czas, który teraz jest mu dany, ma mu pomóc się nawrócić. Justus bardzo przeżywał ten wymiar kary, ogarnął go wielki żal, ponieważ wszyscy się od niego odsunęli. Wkrótce po tym zmarł. Opat Grzegorz zdecydował również, że po śmierci ciało zmarłego nie dozna należytego spoczynku. Nakazał braciom, by wykopali dół obok gnojówki, wrzucili do niego ciało zmarłego, a na nim położyli te trzy złote sody. Po wszystkim mieli powiedzieć jednym głosem: "Pieniądze twoje niech będą razem z tobą na zatracenie!" (Dz 8,20). Benedyktyni widząc marny los Justusa natychmiast przeszukali swoje skrytki i przynieśli opatowi drobne rzeczy, które przez lata nagromadzili, ponieważ bali się, że spotka ich podobny los co zmarłego medyka.

Miesiąc później przełożony zakonu Grzegorz zastanawiał się jak pomóc zmarłemu, którego potraktował tak surowo. Ogarnął go żal i współczucie. Wezwał więc pewnego zakonnika i nakazał, by w klasztorze benedyktyńskim w Rzymie jeden kapłan przez 30 dni bez przerwy ofiarował Eucharystię w intencji zmarłego mnicha Justusa. Tak też się stało.

Opat zakonu i bracia byli zajęci innymi obowiązkami i zapomnieli już ile dni minęło od pierwszej Mszy za nieboszczyka, gdy to przybył do klasztoru rodzony brat Justusa Kopiosus, który oznajmił, że tej nocy przyszedł do niego w widzeniu jego zmarły brat. Zapytawszy jak jest mu po śmierci, odpowiedział: "Dotąd było źle, lecz teraz jest mi dobrze, bo dzisiaj zostałem przyjęty do wspólnoty". Benedyktyni szybko policzyli, że to właśnie wcześniejszego dnia została odprawiona ostatnia 30 Msza święta w intencji Justusa. Kopiosus nic nie wiedział o ofierze braci w zakonie, więc nie wymyślił sobie tego, a daty nie mogły być tak przypadkowe.

Nie jest to legenda, bo zapisał to w swoich "Dialogach" święty Grzegorz Wielki, papież, wcześniejszy opat. Zaświadczył on również o tym, że bracia

żyjący w zakonie nabrali pewności, że to przez ofiarę świętej Hostii Justus został uwolniony od mąk czyścowych.

Po wydarzeniach z klasztoru, praktyka ta rozprzestrzeniła się wśród wiernych. Nazwa (gregorianki) pochodzi rzecz jasna od imienia papieża Grzegorza, który najpierw skarcił, a później pomógł Justusowi. Z czasem gdy gregorianka rozchodziła się na nowe tereny, pojawiały się kolejne prywatne objawienia. Papieże Benedykt XIII i XIV bardzo cenili te Msze, wreszcie Święta Kongregacja Odpustów oświadczyła, że "Ufność, którą mają wierni, iż odprawienie 30 Mszy św., tzw. gregoriańskich, za jedną duszę zmarłą ma szczególną skuteczność dla wybawienia jej z czyśćca, jest pobożna i rozumna, a zwyczaj odprawiania takich Mszy jest przez Kościół pochwalony.

Kościół Katolicki nie posiada żadnego oficjalnego stanowiska, że praktyka ta jest w stanie uwolnić zmarłego od wszelkich ucisków czyścowych. Jednakże wierni obdarzają tę formę wysokim zaufaniem jako szczególnie skuteczny środek dla uwolnienia zmarłego od kary czyśćca. Trzeba też pojąć fakt, że mnich Justus był człowiekiem prawdopodobnie tylko w tej sprawie nieposłusznym Bogu i już za życia pokutował poprzez choćby odrzucenie ze strony współbraci zakonnych. A jak żyjemy my? Jak żyli nasi zmarli? Na te pytania musimy sobie już odpowiedzieć sami.

Gregorianka - przepisy liturgiczne.

Msze święte gregoriańskie w świetle przepisów liturgicznych:

1. Msze mają cykl trzydziestodniowy i nie wolno go przerywać. Jeśli kapłan zapomni o intencji gregoriańskiej w dany dzień, musi zacząć odprawiać te msze od początku. Wyjątek stanowi choroba księdza lub Triduum Paschalne bądź przypadki losowe (np. nagły pogrzeb, ślub etc.) W takich wypadkach cykl Mszy św. gregoriańskich zachowuje wartość, jaką Kościół z nimi łączy.

2. Msze te mogą celebrować różni księża, przy różnych ołtarzach. Istotna jest ciągłość 30 dni.

3. Nie można odprawić dwóch mszy gregoriańskich (za tę samą duszę) w jeden dzień.

4. Gregorianka może być ofiarowana tylko za jednego zmarłego. W przypadku dwóch lub kilku zmarłych, nie jest to już gregorianka, lecz 30 mszy za zmarłych.

Ile kosztuje Gregorianka?

Msza święta i modlitwa jest za darmo. Za Eucharystię zapłacił już najwyższą cenę Jezus Chrystus - cenę swojej krwi. Składana ofiara przy okazji składania intencji jest podstawowym środkiem utrzymującym duszpasterza lub, jeśli prosimy o gregoriankę w klasztorze, są to środki pozwalające utrzymać zakon. Jest to wyraz odpowiedzialności za Kościół i dzielenie się tym, co mamy. Ofiara, którą chcemy złożyć, zależy od hojności, ale również od możliwości osoby proszącej o Mszę świętą, ponieważ nie ma osoby na tym świecie, której nie byłoby stać na poproszenie o Eucharystię. Utało się, że ofiara składana przy okazji Gregorianki jest trzydziestokrotnością ofiary składanej przy jednej mszy.

Dlaczego gregorianki są tak skuteczne?

Skuteczność płynie z dużej ilości Mszy świętych oraz z trudu i wytrwałości, jakie zadajemy sobie przez 30 dni, by dusza jednej i tej samej osoby została wybawiona od cierpień czyścowych.

*Na podstawie wykładu z Liturgiki UPJPII
opracował Mateusz Jakub Więcek*

17 maja 2017 roku w Krakowie, studenci Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II wybrali na dwuletnią kadencję naszego parafianina, Mateusza Więcka na Przewodniczącego Samorządu Studentów UPJPII.

Redakcja Powołania składa serdeczne gratulacje i życzy wielu łask Bożych.

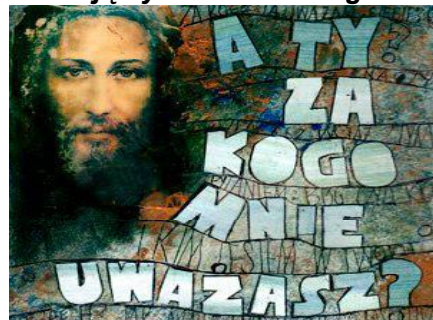
27 sierpnia 2017

XXI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?"



Jezus odważył się zadać uczniom bardzo ryzykowne pytanie. Pytanie, po którym mógł stracić do nich zaufanie. Tymczasem oni odpowiadają źle, ale swoją odpowiedź pokazują Jezusowi jedną ważną rzecz, że wytrwale szukają prawdy o Nim, że zastanawiali się bardzo głęboko, kim On jest, że to pytanie nurtowało ich już wcześniej i już wcześniej próbowali sobie na nie odpowiedzieć. I to jest chyba najważniejsze dla Jezusa. Jezus nie dziwi się, że się pomylili, mają do tego prawo. Dlaczego mają prawo do pomyłek? Bo szukają i to zadawała Jezusa. Dla Jezusa poszukiwanie prawdy jest powodem do dumy. Szukajmy codziennie odpowiedzi na pytanie: kim jest dla mnie Jezus? To najważniejsze pytanie życia.

Dziś Jezus pyta każdego z nas: Kim Ja jestem dla ciebie? Jest to pytanie bardzo osobiste, na które można odpowiedzieć tylko w kontekście własnego doświadczenia, własnej historii życia. Zechciejmy odpowiedzieć sobie na nie szczerze, nawet gdybyśmy musieli stwierdzić, że w rzeczywistości Jezus nie ma w naszym życiu większego znaczenia. Szczerłość i przejrzystość wewnętrzna może być pierwszym krokiem w zbliżeniu do Jezusa.

Jezu, pragnę poznać Cię coraz bardziej, bo w Twoim człowieczeństwie będę umiał rozpoznać prawdę, piękno i dobro ukryte we mnie i w każdym innym człowieku, a to napelni moje serce błogosławieństwem!



21.04.2017 Papież Franciszek skierował specjalny list do Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka w związku z obchodami 600-lecia prymasostwa w Polsce.

24.04.2017 W Bazylice Watykańskiej specjalną Eucharystią uczczono liturgiczne wspomnienie św. Wojciecha. Uroczystości trwały również w Polsce.

27.04.2017 Ukazał się najnowszy dokument Konferencji Episkopatu Polski przygotowany przez Radę ds. Społecznych pt.: "Chrześcijański kształt patriotyzmu".

28.04.2017 O godz. 13.57 samolot A 321 włoskich linii lotniczych Alitalia z papieżem na pokładzie wylądował na lotnisku Matar al-Qhirah al-Duwalij w Kairze. Wizyta apostolska Franciszka w dniach 28-29 kwietnia przebiegła pod hasłem: "Papież pokoju w Egipcie pokoju". Była to 18. podróż zagraniczna Franciszka.

29.04.2017 Ks. kard. Raymond Leo Burke, patron Suwerennego Zakonu Maltańskiego, poprowadził w liceńskim sanktuarium rekolekcje dla kapłanów z Polski.

30.04.2017 Około 3 tys. osób związanych z Caritas i reprezentujących 23 diecezje przyjechało 29 kwietnia do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, żeby pokazać, że "bez Chrystusa nawet najbardziej spektakularne czyny miłosierdzia to nic", a "duchowa radość jest pierwszym owocem czynów miłosierdzia".

30.04.2017 30 kwietnia premier Beata Szydło wzięła udział w porannej Mszy św. w kaplicy cudownego obrazu Jezusa Miłosiernego w Łagiewnikach, podczas której abp Marek Jędraszewski zainaugurował w archidiecezji krakowskiej Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego.

02.05.2017 Dokumenty o rodzinie i związkach niesakramentalnych, sytuacja społeczna w Polsce i duszpasterstwo polonijne w Belgii - to główne tematy obrad Rady Stałej KEP na Jasnej Górze. Następnego dnia, 3 maja, Episkopat uczestniczył w uroczystościach ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

03.05.2017 Od uroczystej mszy św. w intencji ojczyzny z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, premier Beaty Szydło rozpoczęły się uroczyste obchody święta Konstytucji 3 Maja. Prezydent wręczył odznaczenia państwowe w tym Ordery Orła Białego; a w południe było jego wystąpienie na Placu Zamkowym.

05.05.2017 Modlitwa różańcowa to najbardziej popularna forma kultu maryjnego w Polsce - wynika z raportu Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK). Po różańcu i nabożeństwach majowych, jednym z zasadniczych rysów pobożności maryjnej we współczesnym polskim katolicyzmie jest nabożeństwo fatimskie.

08.05.2017 To muzeum, jak każde ludzkie dzieło, musi mieć odniesienie do Boga - mówił 8 maja podczas poświęcenia Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku abp Sławoj Leszek Głódź.

10.05.2017 8 maja br. Izba Reprezentantów stanu Oklahoma uchwaliła rezolucję wyraźnie traktującą aborcję jak morderstwo.

11.05.2017 Tzw. "Obywatele RP" w wyjątkowo ohydny sposób przeszkadzali uczestnikom co miesięcznych modlitw i składania kwiatów ku czci poległych w smoleńskiej tragedii.

13.05.2017 Franciszek i Hiacynta Marto, których kanonizacji dokonał papież Franciszek podczas uroczystości 13 maja z okazji 100 rocznicy objawień w Fatimie, to pierwsze wyniesione na ołtarze dzieci, które nie są męczennikami.

13.05.2017 Papież Franciszek zakończył wizytę w Fatimie i odleciał w sobotę do Rzymu z portugalskiej bazy lotniczej w Monte Real. W czasie tej 19. zagranicznej pielgrzymki papież przewodniczył obchodom stulecia objawień maryjnych.

15.05.2017 Życzymy, aby w rodzinie stale doświadczali Państwo miłości, zrozumienia, zaufania i bliskości - takie życzenia przekazała w poniedziałek para prezydencka Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda z okazji Międzynarodowego Dnia Rodzin. To święto to dobry dzień, by ożywić rodzinne wspomnienia - ocenili.

16.05.2017 Ustanowiona 17 marca 2010 przy Kongregacji Nauki Wiary komisja ds. Medjugorie opowiedziała się za autentycznością pierwszych siedmiu objawień, wyraziła zaś wątpliwości co do autentyczności objawień późniejszych - twierdzi na łamach dziennika "La Stampa" Andrea Torielli.

17.05.2017 Papież Franciszek pobłogosławił nowe korony na Cudowny Obraz Matki Bożej na Jasnej Górze. Uczestniczył w niej przeor Jasnej Góry o. Marian Waligóra.

18.05.2017 Rytm dnia wyznacza modlitwa: godzinki, różaniec, Anioł Pański, koronka - relacjonuje w rozmowie z KAI Roman Zięba ze wspólnoty Pielgrzymów Bożego Miłosierdzia, koordynującej pielgrzymkę "Różaniec do granic", która wyruszyła 13 maja. W ciągu 140 dni sztafeta kilkuosobowych grup pielgrzymów przemierzy w sumie ok. 3,5 tys. km wzdłuż granic Polski.

21.05.2017 Na zakończenie niedzielnej modlitwy Regina Caeli papież Franciszek ogłosił datę nowego konsystorza i nominację pięciu nowych kardynałów.

23.05.2017 Co najmniej 19 osób zginęło - w tym polskie małżeństwo, a 59 zostało hospitalizowanych po zamachu terrorystycznym w Manchesterze, w Anglii.

24.05.2017 "Polska nie zgodzi się na żadne szantaże ze strony Unii Europejskiej. Nie będziemy uczestniczyć w szaleństwie brukselskich elit. My chcemy pomagać ludziom, a nie elitom politycznym" - podkreśliła premier.

Premier apelowała również do elit politycznych w Europie. "Mam odwagę zadać elitom politycznym pytanie w Europie: dokąd zmierzacie, dokąd zmierzasz, Europo? Powstań z kolan i obudź się z letargu, bo w przeciwnym razie codziennie będziesz opłakiwała swoje dzieci" - mówiła premier.

25.05.2017 Kanclerz Niemiec Angela Merkel powiedziała w środę przy okazji rozpoczęcia Dni Kościoła Ewangelickiego w Berlinie, że zdaniem jej partii - CDU - religia należy do życia publicznego i nie powinna być ograniczana do sfery prywatnej.

25.05.2017 Sejm uchwalił ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej, która m.in. przewiduje, że pigułka "dzień po" będzie sprzedawana na receptę.

27.05.2017 Wśród trzynastu diakonów, którym

w katedrze św. Mikołaja w Bielsku-Białej bp Roman Pindel udzielił święceń kapłańskich, jest Tymoteusz Szydło - syn polskiej premier.

27.05.2017 Nie żyje prof. Zbigniew Brzeziński, były szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego w ekipie prezydenta USA Jimmy'ego Cartera.

28.05.2017 To jedyna taka pielgrzymka w Polsce. Z Radomia do sanktuarium w Starej Błotnicy nocą szły same kobiety. Nad ich bezpieczeństwem czuwali Rycerze Kolumba.

31.05.2017 Wyniki ekshumacji są szokujące, nie wyobrażam sobie, żeby można było w takich warunkach kłaść do trumien szczątki ofiar katastrofy - powiedział w wtorek prof. Michał Kleiber, komentując informacje o znalezieniu w trumnach ofiar katastrofy smoleńskiej szczątków innych osób.

31.05.2017 70 proc. Polaków opowiada się przeciwko przyjmowaniu w Polsce uchodźców z krajów mułmańskich - wynika z sondażu CBOS.

01.06.2017 Modlitwa dzieci jest niczym forteca przeciwko wrogom Boga, wiary i religii - mówi w rozmowie z KAI ks. Bruno Thévenin, założyciel Misji św. Teresy - wywodzącej się z Francji wspólnoty dzieci modlących się o świętość kapłanów.

02.06.2017 Zgromadzenie Ogólne wybrało w piątek Polskę na niestalego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

03.06.2017 Pod hasłem "Idź i kochaj" rozpoczęło się w sobotę po południu na Polach Lednickich XXI Spotkanie Młodych Lednica 2000. Pod Bramą-Rybą zgromadziło się ponad 50 tys. pielgrzymów, by wspólnie modlić się, tańczyć i wysłuchać przesłania papieża Franciszka.

06.06.2017 Ponowienie Aktu Poświęcenia Kościoła w Polsce Niepokalanemu Sercu Maryi, dyskusja nad projektem "Wytucznych" dotyczących duszpasterstwa małżeństw i rodzin, uroczysta Msza święta z okazji dwudziestej rocznicy wizyty Jana Pawła II w Zakopanem oraz nowelizacja "Wytucznych", których celem jest ochrona nieletnich - to najważniejsze wydarzenia 376. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski.

Podczas zebrania planarnego KEP biskupi przeprowadzili wybory do gremiów Episkopatu. W wyniku głosowania ks. dr Andrzej Lubowicki z diecezji drohiczyńskiej został asystentem generalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, zaś ks. Janusz Czenczek koordynatorem ds. egzorcystów w Polsce. Wybrany został również nowy dyrektor Caritas Polska - ks. Marcin Iżycki. Zastąpił ks. Mariana Subocza.

08.06.2017 Łaciński metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki winien zostać ogłoszony "persona non grata" na Ukrainie i wydalony z kraju - zażądali politycy Ukraińskiej Partii Halickiej (UKH) w oświadczeniu ogłoszonym 7 czerwca. Powodem takiej decyzji jest, według nich, niedawna wypowiedź hierarchy, iż wojna na Ukrainie jest "karą Bożą za grzech ludobójstwa na Polakach, ciążyący na narodzie ukraińskim".

08.06.2017 Neoprezbiterzy z archidiecezji gnieźnieńskiej wzięli wczoraj udział w audiencji generalnej na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Z pewnością nie spodziewali się, że papież Franciszek ucałuje ich świeżo namaszczone kapłańskie dłonie i poprosi o błogosławieństwo prymicyjne.

Z Archidiecezji Przemyskiej

3 maja. Uroczystości Królowej Polski w Przemyśle rozpoczęły się Mszą świętą w Archikatedrze Przemyskiej. Koncelebrze przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski, a obok niego ołtarz otaczali abp Eugeniusz Popowicz, Metropolita Przemysko-Warszawski obrządku greckokatolickiego i licznie zgromadzeni kapłani.

7 maja. O przesłaniu z Fatimy, które ma na celu odnowić serca ludzi, mówił abp Adam Szal w sobotę, 6 maja br. w Miejscu Piastowym, podczas pierwszego w tym roku nabożeństwa fatimskiego. - *Czy jesteśmy wierni tym słowom, które Maryja wypowiedziała do dzieci w Fatimie? O co chodziło Maryi, kiedy objawiła się 100 lat temu?* - pytał Ksiądz Arcybiskup i tłumaczył, że głównym przesłaniem Fatimskiej Pani było to, aby powierzyć się Jej Sercu i Sercu Jezusa oraz podjąć nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, zakładające spowiedź, Komunię Świętą, Różaniec i 15-minutowe rozważanie tajemnic różańcowych - wszystko to zaś w intencji zadośćuczynienia za grzechy własne i całego świata.

7 maja. W pierwszą niedzielę maja odbyła się 23. Podkarpacka Pielgrzymka Strażaków do Sanktuarium w Kalwarii Paławskiej. Podkarpaccy strażacy uroczystie świętowali Dzień Strażaka oddając się w opiekę Maryi i św. Floriana.

13 maja. W sobotę, 13 maja odbyła się XXII Diecezjalna Pielgrzymka Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Uczestnicy tego spotkania zgromadzili się, aby podziękować Bogu za Objawienia Matki Bożej Fatimskiej i za św. Andrzeja Bobolę, patrona Polski i Akcji Katolickiej. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył bp Stanisław Jamrozek.

13 maja. Po uroczystej kwietniowej inauguracji "Wieczorów miłosierdzia" organizowanych przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej na terenie Domu Rekolekcyjnego w Zboiskach, w drugi piątek miesiąca maja, kolejnemu spotkaniu przewodniczył ks. Bartosz Rajnowski, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Przemyśle. 28 kwietnia 2017 r. Wieczór Miłosierdzia z modlitwą Koronki do Bożego Miłosierdzia i procesją ze światłem przewodniczył Metropolita Przemyski, abp Adam Szal.

17 maja. Do Konkursu Biblijnego organizowanego w Archidiecezji Przemyskiej w roku szkolnym 2016/2017 przystąpiło 312 szkół podstawowych, ponad 4 850 uczniów, a przygotowywało ich ponad 400 katechetów. Konkurs został przeprowadzony pod hasłem "Jestem uczniem Jezusa Chrystusa i świadczę o Nim", a jego przedmiotem była znajomość Ewangelii według św. Marka i Listów do Tymoteusza.

20 maja. W sobotę 20 maja 2017 r. do sanktuarium Matki Bożej Królowej Bieszczad w Jasieniu koło Ustrzyk Dolnych przybyło około 100 sióstr zakonnych z Archidiecezji Przemyskiej. Była to pielgrzymka kończąca cykl comiesięcznych spotkań formacyjnych.

Noc z **20 na 21 maja** 2017 r. obchodzona była jako Noc Muzeów. W tę ogólnoeuropejską akcję włączyło się także Muzeum Archidiecezjalne w Przemyśle im. św.

Józefa Sebastiana Pelczara, udostępniając swoje zbiory wiedzającym w sobotni wieczór 20 maja do godz. 23.00.

22 maja. Ogrom próśb złożony został po raz kolejny u stóp św. Rity w Czarnej k. Ustrzyk. W dniu jej Liturgicznego Wspomnienia. Świątynię, jeszcze bardziej licznie niż zawsze, wypełnili wierni szukający pomocy w sprawach najtrudniejszych.

W niedzielę, **28 maja 2017 r.**, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego alumni V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu przyjęli święcenia diakonatu. Święceń 7 alumnom udzielił bp Stanisław Jamrozek w Parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Warze, podczas uroczystej Mszy Świętej o godz. 11.00.

We wtorek **30 maja 2017 r.** kilkunastu kapłanów Archidiecezji Przemyskiej świętowało jubileusz 60 lat kapłaństwa.

Sobota **3 czerwca 2017 r.** dla Archidiecezji Przemyskiej zapisze się w historii jako dzień, w którym do grona prezbiterium diecezjalnego dołączyło 13 kapłanów.

Uroczystość udzielenia święceń kapłańskich diakonom przez posługę abpa Adama Szala rozpoczęła się o godz. 10.00 w Archikatedrze Przemyskiej. Wraz z Metropolitą Przemyskim w tym dniu na Eucharystii w Bazylice zbrali się bardzo licznie księża, wśród nich abp Józef Michalik, bp Stanisław Jamrozek oraz bp Jerzy Mazur z Ełku.

Pamiętajmy w modlitwie o nowo wyświęconych kapłanach Archidiecezji Przemyskiej.

5 czerwca. W Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce odbył się odpust ku czci Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Uroczystej Sumie przewodniczył bp Jerzy Mazur SVD z diecezji ełckiej, rodak ziemi pruchnickiej.

6 czerwca. Radością z przyjętych święceń prezbiteriatu podzielili się Neoprezbiterzy, sprawując w kaplicy seminaryjnej Msze św. prymicyjną.

W dniach od **9 do 11 czerwca 2017 r.** na terenie parafii Leżajsk-Fara, Grodzisko Dolne i Chałupki Dębniańskie odbył się XI Regionalny Kongres Misyjny. Eucharystii sprawowanej na zakończenie Kongresu przewodniczył bp Jan Ozga, pasterz diecezji Doumé-Abong' Mbang w Kamerunie, a w modlitwie towarzyszyli mu zebrani licznie - misjonarze ze Zgromadzenia Słowa Bożego na czele z o. dr. Kazimierzem Szymczychą SVD, który pełni obowiązki Sekretarza Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.

11 czerwca. W Miejscu Piastowym, z udziałem tłumu wiernych, odbyła się wyjątkowa i niepowtarzalna uroczystość. Koronami Papieskimi ukoronowane zostały 2 wizerunki Matki Bożej: Figura Matki Bożej Fatimskiej z Miejsca Piastowego i Obraz Matki Bożej Pocieszenia z Komborni. Eucharystii przewodniczył abp Adam Szal, koncelebrowali pasterze diecezji przemyskiej i rzeszowskiej: abp senior Józef Michalik, bp Stanisław Jamrozek, bp Jan Wątroba, bp Kazimierz Górny, bp Edward Białogłowski, abp senior Jan Martyniak z diecezji przemysko-warszawskiej obrządku greckokatolickiego, ks. Dariusz Wilk, Przełożony Generalny Zgromadzenia Księży Michalitów oraz licznie zgromadzeni kapłani.

- *Matka Boża umiłowala sobie te miejsca szczególnie* - mówił w homilii abp Józef Michalik. - *Ona chce tutaj być czczona, proszona i tu chce rozdawać liczne łaski. Pan Bóg wybrał Maryję, abyśmy mogli dotknąć, posłuchać*

i doświadczyć Miłości Bożej. To nie jest przypadek, że Jej poświęcamy świat, że przychodzimy do niej, że pobożność Maryjna jest oddechem wiary w Polsce.

W kilku słowach kaznodzieja przytoczył historię kultu Matki Bożej i w Komborni i w Miejscu Piastowym. - Za chwilę będziemy świadkami koronacji dwóch wielkich, świętych, omodlonych Symboli: czczonego od 17. wieku w Komborni Obrazu, który kiedyś, przed laty, proboszcz uciekający przed Tatarami uratował, jako największy skarb (...) Matka Boża wyprosiła sobie u Pana Boga przywilej, że z nieba może przychodzić, by mówić do ludzi. I to jest druga Figura, która tutaj jest czczona od kilkudziesięciu lat.

Obrzęd koronacji miał miejsce po homilii. Najpierw zostały odcytane Dekrety Stolicy Apostolskiej, następnie abp Adam Szal odmówił Modlitwę Koronacyjną, po niej Księża Arcybiskupi i Biskupi oraz Generał Michalitów nałożyli korony na Wizerunki Matki Bożej. Koronacja odbywała się w ciszy, tuż po niej zaś wszyscy zgromadzeni odśpiewali Hymn koronacyjny.

Uroczystość zakończyła się Aktem zawierzenia Matce Bożej i odśpiewaniem Te Deum laudamus.

Opracowanie na podst. stron Radia Fara i Archidiecezji Przemyskiej.

Polskie sierpień **W 73 rocznicę wybuchu** **Powstania Warszawskiego**

"W hołdzie bohaterom Powstania Warszawskiego - tym, którzy w obronie bytu państwowego, z bronią w rękę walczyli o wyzwolenie Stolicy, dążyli do odtworzenia instytucji niepodległego Państwa Polskiego, sprzeciwili się okupacji niemieckiej i widmu sowieckiej niewoli zagrażającej następnym pokoleniom Polaków".

Powstanie Warszawskie było zorganizowanym przez Armię Krajową wystąpieniem zbrojnym przeciwko okupującym Warszawę wojskom niemieckim. Była to największa akcja zbrojna podziemia w okupowanej przez Niemców Europie.

Wybuchu formalnie 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17:00 ("Godzina W"). Według przewidywań walki miały potrwać kilka dni, jednak bohaterzy warszawiacy walczyli przez 63 dni - aż do 2 października 1944 roku.

Jak doszło do wybuchu Powstania Warszawskiego?

1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie zaatakowały Polskę rozpoczynając II wojnę światową. 17 września 1939 r. Polska została zaatakowana ze wschodu przez drugiego agresora - Rosję sowiecką. 27 września 1939 r., po 3-tygodniowej obronie, Niemcy wkroczyli do Warszawy. Rozpoczął się sześciolletni mroczny okres okupacji.

Już od jesieni 1939 r. hitlerowcy rozpoczęli systematyczną eksterminację ludności Warszawy, rozpoczynając od środowisk inteligentnych. Gestapo przeprowadzało liczne aresztowania inteligencji, operując wcześniej przygotowanymi listami. Aresztowanych umieszczano w więzieniach, wysyłano do obozów koncentracyjnych lub mordowano w licznych egzekucjach m.in. w podwarszawskich Palmirach (Puszcza Kampinoska). Od 1942 r. nasila się akcja ulicznych łapanek,

wywożenia ludzi do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe do Rzeszy oraz masowych egzekucji. W wyniku tych działań gwałtownie spada liczba mieszkańców stolicy. Począwszy od momentu kapitulacji stolicy we wrześniu 1939 r. zaczęły się w Warszawie tworzyć podziemne struktury ruchu oporu. **Polska jako państwo nie podpisała aktu kapitulacji wobec III Rzeszy.** Został utworzony rząd polski na emigracji, na zachodzie powstały polskie siły zbrojne we Francji i w Wielkiej Brytanii.



W kraju powstawały kolejne podziemne organizacje zbrojne **POZ, ZWZ przekształcone w 1942 r. w Armię Krajową (AK).**

Cele akcji

W 1944 r. teren Warszawy i okolic był podzielony na VII Obwodów Armii Krajowej, w których działały zorganizowane struktury podziemnej armii. Wobec zbliżającego się frontu sowieckiego w dowództwie Armii Krajowej zapadła decyzja o podjęciu otwartej walki zbrojnej w stolicy. **Cel akcji był dwojaki:** związanie walką sił niemieckich, co ułatwiłoby Rosjanom zdobycie Warszawy oraz objęcie władzy przez polskie struktury administracyjne w momencie wkroczenia Sowieców.

Dowództwo AK nie miało pełnej świadomości, że **przyszłe losy Polski zostały przesądzone w trakcie konferencji tehe-rańskiej**, gdzie alianci zdecydowali bez udziału rządu polskiego na emigracji, że po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, ziemie polskie dostaną się w sferę wpływów Rosji Sowieckiej rządzonej przez Stalina. Na terenach polskich wyzwolonych w międzyczasie przez Rosjan Armia Czerwona a w szczególności sowieckie siły bezpieczeństwa NKWD dopuszczały się wielu aktów przemocy wobec oddziałów AK łącznie z przymusowym rozbrajaniem i zsyłaniem do łagrow ich członków.

Zapasy amunicji były przewidziane na kilkudniową walkę.

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17.00. Wg udokumentowanych źródeł polscy żołnierze mieli do dyspozycji:

- 1.000 karabinów zwykłych
- 300 pistoletów maszynowych
- 60 ręcznych karabinów maszynowych
- 7 ciężkich karabinów maszynowych
- 35 karabinów przeciwpancernych i Piatów
- 1.700 pistoletów zwykłych
- 25.000 granatów

Zapasy amunicji były przewidziane na kilkudniową walkę. Oznaczało to w praktyce, że uzbrojony był co 10 powstańców. Pozostali mogli liczyć na broń zdobyczą lub przejętą po poległych kolegach. Przeciwnik w łącznej sile około 50.000 niemieckich żołnierzy, żandarmów, policjantów, oraz rosyjskich i azjatyckich renegatów dysponował miążdzącą przewagą uzbrojenia. W dyspozycji miał czołgi, samoloty, pociągi pancerne, artylerię, miotacze min, dużą ilość broni maszynowej.

W trakcie trwania Powstania w sierpniu i wrześniu alianci podejmowali próby wsparcia Powstania poprzez zrzuć broni i amunicji. Były one jednak mało skuteczne.

Rosjanie nie zgodzili się na lądowanie amerykańskich bombowców na swoich lotniskach, co oznaczało dla nich konieczność powrotu po zrzucie do odległych baz we Włoszech. Biorąc pod uwagę ogólną sytuację 1 października 1944 r. Komenda Główna AK podjęła rozmowy z Niemcami na temat przerwania walki w Warszawie. 2 października podpisano akt kapitulacji Powstania. Oddziały powstańcze przekształcone 20 września 1944 r. w regularny Warszawski Korpus Armii Krajowej po złożeniu broni poszły do niewoli w liczbie około 15.000 żołnierzy. Część żołnierzy nie poszła do niewoli, wychodząc z ludnością cywilną z zamierzeniem kontynuowania działalności konspiracyjnej. Przewidziane na kilka dni **Powstanie trwało w rezultacie 63 dni będąc największym tego typu zrywem wolnościowym w historii II wojny światowej.** Mimo ogromnej przewagi militarnej, wojska niemieckie poniosły ogromne, blisko 50% straty: 10.000 poległych, 7.000 zaginionych, 9.000 rannych. Powstanie było przez nich porównywane z bitwą o Stalingrad.

Skutki Powstania Warszawskiego

W powstaniu poległo około 16.000 powstańców i około 150.000 ludności cywilnej. Tysiące osób zostało rannych. Około 650.000 ludności cywilnej zostało wywiezione z Warszawy do obozu przejściowego w Pruszkowie a stamtąd 150.000 do przymusowej pracy w Niemczech a 50.000 do obozów koncentracyjnych. By zrozumieć w pełni przyczyny wybuchu Powstania Warszawskiego oraz stopień determinacji walczących o wolność mieszkańców stolicy, należy uświadomić sobie, jak wielkiej opresji poddana była Warszawa w latach okupacji. Łączne straty ludności Warszawy w latach 1939-1944 wyniosły około 850 tysięcy osób, w tym ok. 170 tysięcy zginęło w czasie powstania, pozostałe ofiary były zaś wynikiem systematycznego i bezwzględnego procesu eksterminacji mieszkańców Warszawy trwającego przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Dla porównania łączne straty Francji w II wojnie światowej (wojsko i ludność cywilna) wyniosły ok. 810.000 osób a Wielkiej Brytanii ok. 388.000 osób. **Łączne straty Polski w II wojnie światowej (wojsko i ludność cywilna) wyniosły 6.850.000 osób.**

Czy powstanie musiało wybuchnąć?

Wielu współczesnych historyków zadaje sobie to pytanie. Z pewnością tak, bo ówczesna młodzież, jak pisze Maciej Rosomak - **"to było najlepsze pokolenie, jakie zrodziła i wychowała Ojczyzna, i czy właśnie dlatego - skazane na najbardziej okrutny los. Pokolenie, które wcale nie chciało strzelać, ale budować, rozwijać Polskę najlepiej jak umiało. Lecz kiedy przyszło strzelać, tak jak umiało najlepiej. Przysięgało (...) o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary życia (...) i ginęło gorącego lata '44".**

Źródła: <http://tydzien.zhr.pl/narodowy-dzien-pamieci-powstania-warszawskiego>

http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/powstanie/powstanie_historia.html

<http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/poezja/proza%20b.html>

Opracowała: Katarzyna Reczkowska-Buryła



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 91

Jezu ufam Tobie

+ Dziś adoracja nocna. Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnęłam, łączyłam się z siostrami adorującymi. W godzinie od czwartej do piątej nagle zostałam zbudzona, usłyszałam głos, abym wzięła udział w modlitwie z tymi osobami, które teraz adorują. Poznałam, że jest wśród adorujących dusza, która się za mnie modli.

Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, że choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła mi jest żywa wiara.

Adorację tę miała matka przełożona i jeszcze inne siostry. Jednak poznałam, że matki przełożonej modlitwa poruszyła niebo. Ucieszyłam się tym, że są dusze tak miłe Bogu.

Kiedy na drugi dzień na rekreacji zapytałam się, które siostry miały adorację pomiędzy czwartą a piątą godziną, jedna z sióstr wykrzyknęła: A dlaczego się siostra pyta? Pewno miała jakieś objawienie? - Zamilkłam i nic nie mówiłam dalej; chociaż byłam zapytana przez matkę przełożoną, nie mogłam odpowiedzieć, bo była niestosowna chwila.

Raz zwierzyła mi się jedna z sióstr, że zamierza obrać sobie tego kapłana za kierownika. Ucieszona, podzieliła się tym ze mną i prosiła, abym się na tę intencję pomodliła, co też obiecałam. Kiedy się modliłam, poznałam, że dusza ta nie będzie odnosić duchowej korzyści z tego kierownictwa. I znowu przy pierwszym spotkaniu dusza ta mówi mi o swoich radościach z tego kierownictwa.

Ja podzieliłam jej radość, jednak kiedy ona odeszła, zostałam surowo upomniana. Jezus mi powiedział, że bym jej odpowiedziała tak, jako mi dał poznać w modlitwie, co też uczyniłam przy pierwszej sposobności, choć mnie to bardzo kosztowało.

Dziś odczułam cierpienie korony cierniowej przez niedługą chwilę. Modliłam się wtenczas przed Najświętszym Sakramentem za pewną duszę. W jednej chwili uczułam tak gwałtowny ból, że głowa opadła mi na balustradę; choć chwila ta była krótka, ale bardzo bolesna.

Chryste, daj mi dusze. Dopuszczaj, co Ci się żywnie podoba na mnie, ale w zamian daj mi dusze. Pragnę dusz zbawienia, pragnę, aby dusze poznały miłosierdzie Twoje.



Nie mam nic dla siebie, bo wszystko rozdałam duszom, tak że stanę w dzień sądu z niczym przed Tobą, bo wszystko rozdałam duszom, a więc nie będziesz mnie miał z czego sądzić, i spotkamy się w ten dzień: miłość z miłosierdziem...

+JMJ 1427

Jezu utajony, życie mej duszy,
Przedmiocie mojego gorącego pożądania,
Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygluszy,

Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania. Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania, W Tobie koncentruje się całe me życie, Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania. I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecię.

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,
Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,
A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,

Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmieni. Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda, Tyś mi sam jeden ponad rozkosz nieba. Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygląda, Który przychodzisz do mnie w postaci chleba.

**SCHOWAJ MNIE
W CIENIU
TWYCH
SKRZYDEŁ**

Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,

Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,
Idzie przez życie Twymi śladami -
niezwyciężone.

I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna.

Od miesiąca czuję się gorzej, a przy każdym odkaszlaniu czuję rozkład w płucach. Nieraz się zdarza, że czuję zupełny rozkład własnego trupa; co to jest za wielkie cierpienie, to trudno wyrazić. Choć wolą jestem najmocniej z tym zgodzona, ale jednak dla natury jest to wielkie cierpienie, większe aniżeli noszenie włosienicy i do krwi biczowanie. Najwięcej odczuwałam, kiedy szłam do refektarza; wielkie robiłam wysiłki, aby cośkolwiek zjeść, gdyż pokarmy nudziły mnie. W tym czasie zaczęły mnie także chwytać bólesci w kiszkiach, wszystkie ostrzejsze pokarmy sprawiały mi niezmierne bólesci; tak nie jedną noc wiałam się w strasznych bólesciach i łzach na korzyść grzeszników.

Jednak zapytałam się spowiednika, jak postąpić: czy w dalszym ciągu znosić to za grzeszników, czy poprosić przełożoną o wyjątki łagodniejszych pokarmów? Zdecydował spowiednik, że mam prosić przełożonych o łagodne potrawy; jako też postąpiłam według wskazówek spowiednika, widząc, że to upokorzenie jest miłsze Bogu.

Kiedy w jednym dniu przyszła mi wątpliwość, jak można stale czuć ten rozkład organizmu, a przy tym chodzić i jeszcze pracować - czy to nie jest jakie złudzenie? Kiedy - z drugiej strony, nie może być złudzenie, gdyż sprawia mi tak straszne cierpienie. Kiedy o tym myślę, przychodzi do mnie jedna z sióstr na chwilę rozmowy. Po paru minutach strasznie się skrzywiła i mówi mi: Siostrze, ja trupa tu czuję, zupełnie jakby się rozkładał. O, jakie to

straszne. Odpowiedziałam jej, że: Niech się siostra nie przeraża, tego trupa czuć ode mnie. Zdziwiła się bardzo, ale mówi, że dłużej wytrzymać nie może. Kiedy odeszła, zrozumiałam, że Bóg dał tej siostrze to odczucie, abym ja nie miała wątpliwości, i że wprost cudownie ukrywa to cierpienie przed całym Zgromadzeniem. O mój Jezu, Ty tylko wiesz całą głębokość tej ofiary.

Jednak trzeba było jeszcze znieść niejedno posądzenie w refektarzu, że się grymasi; wtenczas, jak zwykle, spiesznie przechodzę do tabernakulum, pochylam się na puszkę i czerpię siłę, aby się zgadzać z wolą Bożą. To, co napisałam, jest jeszcze nie wszystko.

Dziś przy spowiedzi św., łamiąc się w duchu ze mną oplatkiem, ojciec złożył mi następane życzenia: Bądź jak najwierniejsza łasce Bożej, drugie - wyprasza miłosierdzie Boże dla siebie i świata całego, bo wszyscy bardzo potrzebujemy, bardzo, miłosierdzia Bożego. Dwa dni przed Świętami czytano w refektarzu te słowa: "Jutro narodzenie Jezusa Chrystusa wedle ciała"³⁶⁵. W tych słowach duszę moją przeszły światło i miłość Boża, głębiej poznałam tajemnicę Wcielenia. Jak wielkie miłosierdzie Boże zawiera się w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Dziś dał mi Pan poznać swe zagniewanie na ludzkość, że zasługuje przez swe grzechy na skrócenie dni, ale poznałam, że istnienie świata podtrzymują dusze wybrane, to jest zakony. Biada światu, jeśli braknie zakonów.

+ (53) JMJ

Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci,
Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w
ostatniej godzinie.

Choć życie, jak wicher, prędko przeleci.

Lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie.

Czuję zupełny rozkład swego organizmu,

Choć jeszcze żyję i pracuję.

Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,

Bo ją od dawna czuję. Choć dla natury to bardzo
przykro czuć ustawicznie własnego trupa,

Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże
przeniknęło, Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość
i skrucha.

W dniu każdym robię wielkie wysilenia,

By brać udział w życiu wspólnym,

A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,

Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia, Warto się
poświęcać przez życie całe I ponieść największe ofiary i
udręczenia, Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę.

+ Panie, choć mi często dajesz poznać gromy
zagniewania swego, jednak niknie Twój gniew wobec duszy
uniżonej. Choć wielkim jesteś, Panie, to jednak dajesz się
zwyciężyć duszy uniżonej i głęboko pokornej. O pokoro,
najdroższa cnoto, jak mało dusz cię posiada. Widzę
wszędzie tylko pozór tej cnoty, ale samej cnoty nie widzę.
Unicestwij mnie, o Panie, w oczach moich, abym mogła
znaleźć łaskę w oczach Twoich świętych.



*Przypisy
Dzienniczka*

³⁶⁵ Cytat z Martyrologium rzymskiego, które było
czytane w refektarzu po modlitwie przed posiłkiem.

Cuda Matki Bożej Fatimskiej

Cudownie ocaleni w Hiroszynie

Sierpień 1945 r. zapisał się w dziejach świata jako dzień
zrzucenia przez Amerykanów bomby atomowej na Hiroszynie.
Kilkadziesiąt tysięcy natychmiast, i setki tysięcy ofiar, które
umarli w kolejnych latach w wyniku choroby popromiennej.
Było jednak ośmiu jezuitów, którzy przeżyli wybuch bomby
atomowej, pomimo przebywania w okolicy epicentrum
wybuchu.

Aby uświadomić sobie potęgę mocy Bożej, trzeba
przypomnieć potworność zniszczeń, które dokonały bomby
zrzucone na Hiroszynie, a kilka dni później na drugie japońskie
miasto - Nagasaki. Oba miasta w ciągu kilku chwil od
eksplozji praktycznie przestały istnieć. Ogromna kula ognia
pochłonęła niemal wszystko w promieniu kilku kilometrów, a
fala uderzeniowa spowodowała olbrzymie zniszczenia w
promieniu dalszych kilkunastu kilometrów. Domy rozpadły
się, jak gdyby były zbudowane z kart, a ludzie przebywający
w okolicach epicentrum wybuchu dosłownie wyparowali.

Wspomniani jezuita przebywali około kilometra od
epicentrum wybuchu. W takiej odległości temperatura osiąga
do 3 tys. stopni Celsjusza, a fala gorąca uderza z ciśnieniem
o mocy ok. 600 psi., gdy głowa zostaje rozsadzona przy
ciśnieniu 40 psi i takiego naporu ciśnienia nie powinien
przeżyć żaden człowiek. A duchowni cudownie ocalali.

W chwili wybuchu bomby jezuita znajdowali się w
swoim domu zakonnym, który dzieliło od epicentrum wybuchu
zaledwie kilka budynków. Po eksplozji ich dom stał na swoim
miejscu, gdy wszystkie inne budynki zostały dosłownie
zmięcione. Nawet jeśli kapłani dziwnym trafem przeżyliby
moment wybuchu, powinni byli zginąć w ciągu kilku minut w
wyniku napromieniowania. Oni jednak nie tylko zdołali opuścić
teren zniszczeń nietknięci, to żyli w zdrowiu przez kolejne
lata, nie cierpiąc z powodu choroby popromiennej.
Potwierdzają to wyniki ok. 200 badań, którym zostali poddani
w ciągu 30 lat.

Nie jest tajemnicą, że wspólnota jezuitów z Hiroszimy
była szczególnie oddana Matce Bożej Fatimskiej. Jezuita
codziennie odmawiali różaniec i czynili pokutę. Sami nie mieli
wątpliwości, że przeżyli, ponieważ żyli przesłaniem
fatimskim. Za wstawiennictwem przenaświętszej Maryi, która
otoczyła matczyną opieką swoje wierne dzieci, Bóg, który
stworzył materię i energię, w stosunku do jezuitów zawiesił
ich działanie. A wszystko za sprawą Fatimy.

Fatima - to imię, które przez wieki kojarzyło się z
treściami antychrześcijańskimi. Było to bowiem imię córki
Mahometa - proroka pierwszego czerwonego
niebezpieczeństwa. Boża Opatrzność sprawiła, że w czasie
tworzenia się drugiego czerwonego niebezpieczeństwa -
ateistycznego komunizmu - imię Fatima nabrało cudownego
chrześcijańskiego znaczenia. To właśnie w Fatimie Matka
Boża Różańcowa objawiła się trójce portugalskich
pastuszków. W trzecim roku I wojny światowej Najświętsza
Panna zstąpiła na ziemię, by przekazać orędzie pokoju.
Trzymała w ręku różaniec - broń, której - zamiast karabinów
- mężczyźni powinni użyć dla zakończenia wszystkich wojen.

Dziś głoszenie orędzia fatimskiego jest szczególnie
istotne z powodu wojen toczących się na świecie. Niech
modlitwa o pokój na świecie za przyczyną Matki Bożej
Fatimskiej obejmie także naszą wspólnotę parafialną.

opr. H.Kyc

Czy każda wiara dobra?

8. "Ja mam swoją religię!"

Spotyka się dziś ludzi, którym złe książki, zli przyjaciele a zwłaszcza złe prowadzenie się wygryzło zupełnie wiarę z serca. Ci bardzo często mają "swoją wiarę". Żyją tak, jak mniej więcej żyć "wypada, aby uchodzić za ludzi uczciwych wobec świata". Znajdziesz między nimi takich, co w pewnych okolicznościach podają się także za "katolików", co więcej niektórzy z nich stanowczo twierdzą, że dlatego do spowiedzi i do kościoła nie chodzą, ponieważ "nie mają grzechu na sumieniu". Nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem, mówią, po cóż pójść do spowiedzi? To, że szóstego przykazania nie zachowują, że popełniają oszustwa i defraudacje na wielką skalę, że szarpiają sławę bliźniego, tego za grzech sobie nie mają. Pana Jezusa nie uważają za Boga, Kościół jest w ich oczach urządzeniem czysto ludzkim, księża tylko zwykłymi urzędnikami - ale chcą mimo to być katolikami w oczach ludzi. Ci mają swoją religię, na wszystko znajdują wykręt lub czczy frazes, wyczytany w jakiejś powieści lub książce na swoją obronę. I tak bałamuca i uspokajają siebie i sumienie swoje.

Powiesz im, że nie są katolikami, to oburzą się, nazwą cię fanatykiem, dewotem itp. - Ja jestem katolikiem, mówił mi latem r. 1905 w pociągu, jadącym do Stanisławowa, pewien już osiwiwały pan - ale wierzę tylko w to, co mogę rozumieć. Na przykład tego, żeby Matka Boska była Matką i Dziewicą, tego nie wierzę, bo nie rozumiem. Ale ja jestem, proszę księdza, z całym uszanowaniem dla Matki Boskiej, zwłaszcza dla Matki Boskiej Częstochowskiej, nawet ją bardzo kocham. - Tłumaczę mu, że jeśli nie wierzy w tajemnicę Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, już nie jest katolikiem. Dlaczego? pyta zdziwiony. - Bo wtedy nawet Pana Jezusa nie uważasz pan za Boga, a tym samym nie przyjmujesz najgłówniejszych prawd wiary katolickiej. - Odpowiada, że nie może wierzyć, bo nie może pojąć. - Mój panie, mówię mu na to, czy pan wiesz choćby to, co to jest tajemnica i co to jest wiara? Tajemnicą jest to właśnie, czego my pojąć nie możemy. Wiara chrześcijańska ma wiele takich tajemnic, których nauka nam nie wyjaśni nigdy, ale w które wierzyć musimy, bo wiemy - i to nauka może nam udowodnić, - że te tajemnice istnieją i że pochodzą od Pana Jezusa, Boga-Człowieka. Wiara tym się różni od nauki, że przyjmuje za prawdę nawet takie rzeczy, których pojąć nie może, a przyjmuje dlatego, że wie zupełnie na pewno, że są prawdą, bo od Boga pochodzą. Jeśli pan przyjmujesz tylko to, co nauka udowodni, to nie tylko nie jesteś pan katolikiem, ale nie masz żadnej wiary... Bardzo wielu ludzi boi się albo wstydzi się wierzyć, dlatego, że nie znają dobrze katechizmu i nie wiedzą, w co wierzyć trzeba, a w co nie potrzeba.

Ja wszystko przyjmuję z religii katolickiej, mówił raz jeden młody student, ale nieomyślności Papieża nie mogę



przyjąć, bo to za wiele. Na to mówi mu ktoś: To nie mów pan, żeś jest katolikiem, jeśli tego dogmatu nie przyjmujesz.

Przecież Papież, odpowiada, jest człowiekiem. A każdy człowiek może błędzić. A ja mam wierzyć np. jak Papież powie, że za 20 lat będzie wojna albo koniec świata, albo że ja zostanę generałem, albo że jutro będzie pogoda itp. Skąd on to wie? Więc Papież nie jest nieomylny.

Przyjacielu, ile słów tyle nieporozumień. Co innego jest prorocтво, a co innego nieomyślność. Któż cię kiedykolwiek uczył, że ty masz Papieża uważać za proroka, przepowiadającego przyszłość i to jeszcze w rzeczach, które nic nie mają wspólnego z religią. Gdyby Papież takie rzeczy przepowiadał, mógłby się tak samo mylić, jak ty i ja.

A czemuż to Papież potępia rozmaite nowe prądy i nauki, tak jak gdyby wiedział na pewno, że z nich nic dobrego nie wyjdzie. Jeśli nie jest prorokiem, to powinien poczekać, póki się rzeczywiście nie pokaże, czy one będą dobre czy złe.

Znowu gmatwasz i mieszasz pojęcia i niesłuszne zarzuty robisz Papieżowi. Kiedyż to potępił Papież nowe nauki jako takie? Kiedyż to potępił wyniki nauk pewne i niezbite? Papież potępia tylko niereligijne albo niezgodne z religią hasła i prądy, które źli ludzie z nienawiści do Kościoła i religii podają jako zdobycze nauki, postępu i oświaty. Nauka ich wcale nie popiera, tylko niechęć do Kościoła. Prawdziwa nauka nigdy nie jest przeciwna prawdziwej religii.

Otóż wiedz, że Papież jest nieomylny tylko w rzeczach wiary i obyczajów, wtedy, kiedy jako Głowa Kościoła orzeka, że jakieś hasło jest przeciwne prawdziwej religii i nauce Chrystusowej, albo kiedy ogłasza, że jakaś prawda pochodzi od Pana Jezusa lub jest zgodna z nauką Chrystusa Pana. Nie potępia Papież nigdy nauki, która ściśle trzyma się swojego pola, nie potępia nigdy prądów politycznych ani społecznych, które zgadzają się z religią i obyczajami chrześcijańskimi. Występuje przeciw nim wtedy, kiedy zaczynają zagrażać religii i dobrem obyczajom i o tyle tylko, o ile są niebezpieczne dla wiary świętej. Nie gani w nich dobrego, jeśli coś dobrego poza błędami mają. Jeśli jakieś hasła i prądy są niezgodne z religią, to nie ma się po nich czegoś dobrego spodziewać. Złe drzewo dobrych owoców nie zrodzi.

Inny "katolik" mówi:

Niech Kościół skasuje spowiedź i posty i sakrament małżeństwa, to wtedy i ja przystanę do Kościoła. Teraz jestem wprawdzie katolikiem, ale nie praktykującym.

Za pozwoleniem - kto komu łaskę świadczy? Czy ty Kościołowi, że raczysz uważać się za katolika z metryki tylko, czy też Kościół, że na ciebie cierpliwie dotąd czekał i nie wykluczył cię jeszcze z liczby wiernych?

I kto komu ma ustępstwa robić? Kościół ma dla twoich grymasów kasować sakramenty, ustanowione przez Pana Jezusa? To Luter mógł sobie pozwolić, bo

jemu nie chodziło o prawdę, tylko o swobodę życia. Któż kiedy widział, żeby ten, co ma prawdę, odrzucał ją, a przyjmował fałsz dla czyichś tam zachcianek. Ja żądam od ciebie, żebyś wierzył, że dwa a dwa to dziesięć. Zgadzasz się?

Nie, jakżeż, nie mogę!

A jakim prawem żądasz, żeby Kościół uznawał tylko 5 sakramentów, a dwa dla zachcianek twoich odrzucił, kiedy Kościół wie na pewno, że Pan Jezus 7 sakramentów ustanowił?

Od postu, może ciebie ksiądz uwolnić, ale od sakramentów nigdy. A więc albo - albo!

Nie mówię już o tych, co na serio radzą Kościołowi, żeby coś ze swego ustąpił tj. poświęcił jedną, drugą prawdę wiary dla świętej zgody. Niech Kościół, mówią, nie wymaga, żeby wierzone w nieomyślność Papieża i niektóre mniejsze dogmaty, a wtedy wielu nawróci się do niego.

Jest to tak samo śmieszne, jak gdyby ktoś mówił: Nie chcesz zgodzić się ze mną na to, że 2 a 2 jest 4. Dobrze! Ja trochę ustąpię i pogodzimy się - odtąd obaj uczyć będziemy, że 2 a 2 jest 3?.

Cóż na to zdrowy rozsądek powie?

9. "Ksiądz tak uczy, bo musi"

Ostatnią deską ratunku dla takich, co chcą być katolikami, ale katolikami pozornymi, swojego pomysłu i pokroju - bywa nieraz frazes: Ksiądz tak gada, bo musi tak gadać, bo mu za to płacą, bo on z tego żyje itd.

Ksiądz tak uczy, bo musi, to prawda, ale musi tak uczyć, bo inaczej nie może, bo wierzy do głębi serca, że tak jest rzeczywiście, jak uczy. Bo tak Pan Jezus nauczał, tak uczy Kościół św. nieomylny. Dobry ksiądz musi być gotów umrzeć za to, czego naucza.

Tak uczy, bo czyż może jako ksiądz katolicki inaczej uczyć? Nie. Czy Apostołowie inaczej uczyli? Nie. Czy święci męczennicy np. św. Ignacy, Polikarp, Stefan, Wawrzyniec, Andrzej Bobola i tysiące innych inaczej uczyli i wierzyli? Nie. Czy zaparli się choćby jednej litery z nauki Chrystusowej, gdy im obiecywano złote góry, a grożono najstraszniejszymi mękami, jeśli inaczej uczyć nie będą. Nie. Czy inaczej wierzyli, gdy ich przybijano do krzyża, palono, szarpano na kole, gdy wypuszczano na nich dzikie zwierzęta? Nie. "Na kracie, mówi brewiarz rzymski o św. Wawrzyńcu - nie zaprząłem się Ciebie, Boże, i smażony w ogniu wyznałem Ciebie, iżes jest Chrystus".

Nie pensja, nie płaca, nie honor i zaszczyt kapłaństwa jest powodem, że ksiądz tak uczy a nie inaczej, ale to, że inaczej uczyć nie może. I choćby nie miał co do ust włożyć, inaczej uczyć nie będzie. Tak uczyć musi, jak uczył Pan Jezus, jak Pismo św. uczy, jak katechizm uczy, jak 2000 lat uczy cały Kościół święty katolicki. - Ksiądz może też inaczej uczyć, jak zrobili księża, co poszli za Lutrem albo niedawno temu księża mariawici, ale tym samym uczą fałszywie i nie są katolickimi księżmi!

C.d. w kolejnym numerze. Tekst za: KS. ILDEFONS NOWAKOWSKI SI. "Głos Katolicki". Rocznik IX. Nr 109. Kraków. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1909. Pozwolenie Władzy Duchownej: L. 6564. † J. Kard. Puzyra

Poznaj, by zrozumieć

ŚWIĘTOŚĆ WYPEŁNIANIEM WOLI BOŻEJ ORAZ NAŚLADOWANIEM CHRYSSTUSA

Pyt: Czym naśladowanie Chrystusa różni się od naśladowania innych ludzi?

Odp: Przez chrzest, a zwłaszcza przez Komunię św. jednoczymy się z Jezusem Chrystusem i od Niego otrzymujemy moc, aby w każdej sytuacji być Jego żywym odbiciem. Naśladowanie Zbawiciela tym różni się od naśladowania bohaterów powieści, filmów i innych osób, że On sam jest w nas obecny.

Pyt: Co pomaga nam lepiej naśladować Chrystusa?

Odp: Ułatwia nam naśladowanie Jezusa częste jednoczenie się z Nim w Komunii św., rozważanie Jego życia, sposobu odnoszenia się do Ojca i do bliźnich. Pomaga w



naśladowaniu Chrystusa także ciągła rozmowa z Nim, zastanawianie się, co przeżywał w różnych sytuacjach, np. co mógł przeżywać, gdy przyniesiono do Niego człowieka sparaliżowanego, gdy faryzeusze i uczeni w Piśmie przyprowadzili do Niego kobietę przychwyconą na cudzołóstwie, gdy zobaczył, jak uboga wdowa wrzuciła do skarbony świątynnej dwa pieniążki itp. Aby poznać Jezusa, można sobie zadawać pytanie, co może On przeżywać, gdy przebacza nam grzechy w sakramencie pojednania, gdy przystępujemy do Komunii św., gdy usiłujemy z Nim nieudolnie rozmawiać itp. Można też pytać się, co mógłby nam On powiedzieć w sytuacji, gdy ktoś nas znieważył, gdy spotkało nas nieszczęście, gdy idziemy do szkoły, do pracy, gdy mamy się z kimś spotkać itp. Wskazane też byłoby zadawać sobie pytanie, jak Jezus Chrystus postąpiłby na naszym miejscu w danej sytuacji.

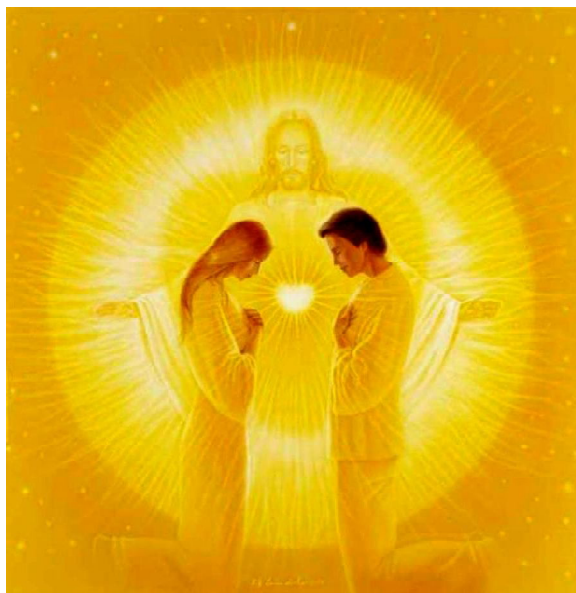
ŚWIĘTOŚĆ SŁUŻBĄ CZŁOWIEKOWI

Człowiek dążący do świętości naśladuje Chrystusa, wypełnia wolę Bożą i ciągle doskonali swoje odniesienie do bliźnich.

Pyt.: Jakiego sposobu odnoszenia się do bliźnich wymaga świętość?

Odp.: Świętość to miłość nie tylko do Boga, ale

też i do człowieka, w którym zauważa się brata. Chrystus poucza nas, że służąc bliźniemu - Jemu służymy. Nie można kochać Boga nie miłując bliźniego, jak to stwierdza św. Jan słowami: "My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: "Miłuję Boga", a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4,19-21). Miłość do bliźniego polega na trosce o jego wszechstronny rozwój: fizyczny, umysłowy, moralny, religijny itp.



języków obcych nie zapewniają wiecznego zbawienia. Rodzice dadzą dzieciom możliwość wszechstronnego rozwoju, o ile - oprócz zapewnienia im warunków bytowych - zatroszczą się również o ich przyjaźń z Chrystusem.

Pyt.: W jakim sensie Kościół odpowiada za doskonalenie i wszechstronny rozwój człowieka?

Odp.: Powszechnie powołanie do świętości łączy się z obowiązkiem troszczenia się o rozwój każdego człowieka żyjącego na ziemi.

Świętość członków Kościoła przejawia się między innymi w nieustannym zmaganiu o szczęście wszystkich ludzi, o postęp całej ludzkości. Szczególnie w trudnych chwilach życia, ochrzczeni zobowiązani są do okazywania sobie wzajemnej pomocy, a także do wspierania niechrześcijan, np. w wypadku trzęsienia ziemi, powodzi, czy innych kataklizmów. Okazując bliźnim pomoc, trzeba usuwać przyczyny zła, a nie tylko jego przejawy. Troszcząc się o drugiego człowieka, chrześcijanin nie może zapominać o tym, co dla każdego najważniejsze: o wiecznym zbawieniu. Troska o bliźnich może przejawiać się w okazywaniu im bezpośredniej pomocy albo też w uwrażliwianiu otoczenia na potrzeby braci, w rozbudzaniu sumień, w skłanianiu do dobrego działania itp.

cdn.

Pyt.: W jaki sposób powinniśmy się troszczyć o fizyczny rozwój drugiego człowieka?

Odp.: Troska o fizyczny rozwój człowieka polega na zapewnieniu mu warunków koniecznych do życia, a więc - jedzenia, mieszkania, odzieży, lekarstw itp. Troską należy otoczyć nie tylko własne rodziny, lecz również wszystkich, którzy żyją w nędzy bez żadnych środków do życia. Każdy człowiek, szczególnie zamożny, i każde bogate państwo odpowiada za śmierć głodową tysięcy ludzi na świecie. Podobny obowiązek spoczywa zwłaszcza na wierzących w Chrystusa.

Pyt.: Na czym polega troska o intelektualny i moralny rozwój drugiego człowieka?

Odp.: Pomoc materialna nie jest jedyną pomocą, jaką można okazać człowiekowi. Prawdziwa miłość obdarowuje drugiego także prawdą, gdyż jest ona konieczna do jego rozwoju intelektualnego. Rozwojowi moralnemu sprzyja poznawanie właściwych norm moralnych, szczególnie Ewangelii Chrystusa i zetknięcie się z dobrym przykładem innych.

Pyt.: W jaki sposób można się troszczyć o religijny rozwój bliźnich?

Odp.: Do pełnego rozwoju osobowości człowieka konieczna jest wiara w Chrystusa i głęboka miłość do Niego. Dlatego też prawdziwa troska o pełny rozwój bliźniego przejawia się również w umacnianiu jego przyjaźni ze Zbawicielem.

Pyt.: Co znaczy, że rodzice odpowiadają za wszechstronny rozwój swoich dzieci?

Odp.: Miłość bliźniego przejawia się w trosce o jego wszechstronny rozwój. Niektórzy rodzice nie dostrzegają jednak konieczności zabezpieczenia swoim dzieciom takiego rozwoju. Nieraz myślą tylko o dobrach materialnych, zabezpieczając dzieciom wykształcenie, zapominając równocześnie o ich rozwoju religijnym, o tym, że kluby sportowe, ogniska plastyczne i lekcje



Działalność papieża w IX wieku - c.d.



Maryn I, Marynus I lub Marcin

II (łac. w zależności od przyjętej wersji imienia: Marinus I albo Martinus II, ur. w Gallese, zm. 15 maja 884r.) - papież w okresie od 16 grudnia 882 do 15 maja 884 roku.

Maryn urodził się w Gallese jako syn kapłana Palumbiusza z Toskanii. Został wyświęcony na diakona przez papieża Mikołaja I. Brał udział w VIII Soborze Powszechnym w Konstantynopolu jako jeden z legatów papieża Hadriana II. Został archidiaconem i skarbnikiem Kościoła rzymskiego, a następnie został konsekrowany na biskupa Caere w Etrurii. Jego poprzednik Jan VIII wysłał go na trudne misje: w 880

roku do Karola Grubego, a w 882 roku do biskupa Neapolu Anatazego. Po zabójstwie papieża Jana VIII, Maryn został wybrany papieżem jako biskup innej diecezji po raz pierwszy w dziejach Kościoła rzymskokatolickiego. Jako papież utrzymywał przyjazne kontakty z cesarzem Karolem III Grubym (881-888) i Alfredem Wielkim (871-899) królem Wessexu, a także przebaczył Formozusowi z Porto spiskowanie przeciwko Janowi VIII i przywrócił go na stolicę biskupią. Maryn I zmarł w Rzymie i został pochowany w Bazylice św. Piotra.



Hadrian III także Adrian III (łac. Hadrianus III; ur. w Rzymie, zm. we wrześniu 885 w San Cesario sul Panaro) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 15 maja 884 do września 885 roku. Hadrian był rzymianinem, synem Benedykta. Nie wiadomo, kim był ani co robił zanim 15 maja 884 roku został papieżem. Niepewna tradycja sugeruje, że był mnichem benedyktyńskim.

Papież Hadrian III surowo zwalczał przeciwników: m.in. kazał oślepić Jerzego z Awentynu, który był wysokim urzędnikiem Pałacu Laterańskiego i zagorzałym przeciwnikiem Jana VIII. Utrzymywał poprawne stosunki z bizantyjskim cesarzem Bazylim I Macedończykiem, któremu przysłał informację o swoim wyborze. Chciał odbyć podróż do Wormacji na wezwanie Karola Otyłego w celu regulacji sukcesji cesarskiej (Karol nie miał legalnego męskiego potomka, więc chciał obsadzić na tronie nieślubnego syna Bernarda) i obsadzenia nowych stolic biskupich. W czasie tej podróży Hadrian zmarł w San Cesario sul Panaro. Przyczyną śmierci była choroba. Podejrzewano także zaplanowane zabójstwo na co może wskazywać fakt, że papież pochowany został w pobliżu Mantui na terenie opactwa w Nonantola.



Stefan V lub Stefan VI (łac. Stephanus V, ur. w Rzymie, zm. 14 września 891) - papież w okresie od września 885 do 14 września 891 roku. Pochodził z arystokratycznej rodziny, był kardynałem prezbiterem na Lateranie. Po śmierci Hadriana III został wybrany jednogłośnie przez duchowieństwo i lud na papieża, bez konsultacji z cesarzem. Rozgniewany Karol Gruby wysłał do Rzymu kanclerza Liutwalda, który miał złożyć Stefana z urzędu, jednak ostatecznie z tego zrezygnował.

W czasie jego pontyfikatu, Rzymowi znowu zaczęli zagrażać Saraceni, toteż papież zwrócił się o pomoc do cesarza. Karol wyruszył na wojnę z Saracenami, lecz natychmiast musiał się wycofać w 866 roku i nie mógł już potem pomóc Państwu Kościelnemu. Wkrótce potem Karol zmarł. Wówczas Papież zwrócił się z prośbą o pomoc najpierw

do Arnulfa z Karyntii, a następnie do Gwidona III ze Spoleto, którego niechętnie koronował 21 lutego 891 roku na cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Za czasów Stefana, zmarł drugi z apostołów Słowian, św. Metody (6 kwietnia 885) i papież mianował jego następcą Gorazda, któremu jednak zakazał używania liturgii słowiańskiej opracowanej przez braci soluńskich. Konsekwencją tego było ucieczka uczniów Metodego do Bułgarii i powrót do obrządku bizantyjskiego.



Formozus (łac. Formosius, ur. ok. 815 w Rzymie, zm. 4 kwietnia 896 roku tamże) - papież w okresie od 6 października 891 do 4 kwietnia 896 roku. Pochodził z arystokratycznego rodu rzymskiego. Był biskupem Porto. Za czasów Jana VIII spełniał funkcję legata papieskiego w Bułgarii. Później przystąpił do stronnictwa Spoletan i został przez papieża Jana VIII pozbawiony biskupstwa.

W 876 r. na synodzie w kościele Sancta Maria ad Martyres, zwołanym przeciwko przeciwnikom papieża Jana VIII, oskarżono go o zdradę, ekskomunikowano i zmuszono do banicji. Gdy przyznał się do winy i obiecał pozostać na wygnaniu, Jan VIII przywrócił go do stanu świeckiego. Dopiero za pontyfikatu następcy Jana VIII, Marynusa I, powrócił na swoją stolicę biskupią. Został wybrany biskupem Rzymu w 891 roku, gdy miastem wstrząsały walki o władzę między różnymi stronnictwami. Formozus starał się prowadzić politykę ugodową wobec zwaśnionych stron. W walkach o koronę cesarską między Arnulfem z Karyntii a Lambertem II początkowo był zmuszony popierać tego drugiego, koronując go wraz z ojcem, Gwido III ze Spoleto, w Rawennie w 892 roku. Rok później zwrócił się jednak do Arnulfa z prośbą o interwencję. Po zwycięskiej kampanii, w której Arnulf wkroczył i podbił Rzym w 896 roku, Formozus koronował Arnulfa w lutym 896 roku w Bazylice św. Piotra. Jednak plan papieża, mający na celu likwidację władzy księstwa Spoleto, nie mógł dojść do skutku, ponieważ Arnulf został sparaliżowany i musiał się wycofać do Niemiec, natomiast Formozus wkrótce potem zmarł. Gdy Formozus zmarł, wrogom mu Stefan VI zostawszy wkrótce potem papieżem, wytoczył mu w styczniu 897r. proces, który przeszedł do historii pod nazwą "trupiego synodu". Zmarły papież został oskarżony o apostazję i skazany na śmierć - w procesie uczestniczyły zwłoki Formozusa, ubrane w papieskie szaty pontyfikalne, które po zakończeniu sądu zbezczeszczone, odcięto mu trzy palce prawej ręki - którymi przysięgał, błogosławił i namaszczał - a następnie wrzucono go do Tybru. Kilka miesięcy później (sierpień 897) Stefan VI zmarł, a szczątki Formozusa wyłowiono i pochowano uroczyście w bazylice na Lateranie.

cdn.

Sytuacje nędzy i konfliktu są dla Boga sposobnością do okazania miłosierdzia.

Dziś jest czas miłosierdzia!

Papież Franciszek

opr. AB

www.opoka.org.pl



Zmasowane godzenie w symbole narodowe i rzeczy dla nas święte

Zielone ludziki z białymi różami, obrzydliwa teatralna, zdziżalała opozycja, to są elementy jednej układanki. Chodzi o rozhuśtanie emocji, by sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Dziwaczne namnożyło się ostatnio zdarzeń dopiekających do żywego każdemu, kto ma polskość w sercu. Podłość, barbarzyństwo, zbydlęcenie, bestialstwo, zwyrodnialstwo, łobuzerstwo, te określenia cisną się na usta, gdy widzimy krzyki podczas modlitw i apelu poległych na Krakowskim Przedmieściu, gdy widzimy relacje z uwalczania Jarosławowi Kaczyńskiemu podczas wizyty na Wawelu, gdy dociera do nas opis obrazoburczych scen odstawianych na pseudosztukach w teatrach.

Czy Polak by wył i gwizdał podczas wykonania "Boże coś Polskę"? Czy Polak bezczciłby w niewybredny sposób figurę Jana Pawła II? Nawet jeśli ktoś nie jest katolikiem, a ma odrobinę rozumu i wrażliwości potrafi rzeczy święte dla innych uszanować?

Eskałacja tych odrażających zachowań nie może być przypadkowa. Najwyraźniej został dany sygnał by nasza rzeczywistość przesiąkła plugastwem raniącym uczucia wyższe. To że wykonawcy tych zadań posługują się językiem polskim nie świadczy, że myślą po Polsku, a już na pewno nie działają w interesie Polski. Pewnie część, która bierze udział w realizacji tej podłej misji to miejscowi pożyteczni idioci wyhodowani przez wiadomie media, ale z pewnością jest trzon mentalny akcji. Zadanie jest wykonywane z premedytacją i metodycznie.

Chodzi o destabilizację sytuacji i podgrzanie atmosfery na tyle by udało się wreszcie wzniecić uliczne zamieszki. Od początku dojścia do władzy PiS-u ten plan jest realizowany.

Jako element maskujący są wykorzystywane wniosłe hasła i nazwy organizacji. Komitet Obrony Demokracji, obrona konstytucji, walka o niezawisłość Trybunału Konstytucyjnego, Marsz Wolności, Obywatele RP... Jednak cel ich działania jest prozaiczny i łatwy do przejrzania. Odsunąć PiS od władzy za wszelką cenę. A trzeba przyznać, że idą ławą. Pilnują każdej możliwości, żeby podjudzić opinię publiczną.

W RMF FM podczas popołudniowej audycji w niedzielę (14 maja) atmosfera luźna i jest fajowsko. Rockman Marek Piekarczyk rozmawia z jakąś panią redaktor. Ta się go pyta czy wie jakiej muzyki słucha prezydent Trump. Szybko schodzą na temat, a czego może słuchać prezydent Andrzej Duda i w tym momencie rockman rzuca ze swadą: "A to on jeszcze jest prezydentem?". Jest luźno i fajowsko, i właściwy przekaz poszedł.

Wieczorem w Polsce kabareton. Słynni kabareciarze, mający sukces propagandowy w "Uchu prezesa", odstawiają atrakcyjny wizualnie i trzeba przyznać sprawnie napisany skecz, pokazujący naradę w Białym Domu z udziałem prezydenta Donalda Trumpa. Podstawą kanwy jest jednak mało finezyjne zrównanie współczesnej Polski z reżimem w Korei Północnej. "Dyktatorek musi odejść". Oczywiście, ma się rozumieć, cha, cha, cha, ten z Korei.

Modne było kiedyś powiedzenie: "Tylko spokój nas uratuje". Warto o nim pamiętać, akurat teraz, gdy PiS na

wielu frontach odnosi sukcesy, a tandetni podżegacze wprost przeciwnie.

Jednak należy sprawy traktować po imieniu. Mamy do czynienia z hybrydowym atakiem na Polskę. Tłumaczenie, że jego trzonem są niezadowoleni byli ubecy jest tylko częścią prawdy. Być może ta grupa jest łatwa do podburzenia i doraźnego wykorzystania, ale centrala jest z pewnością gdzie indziej. Tym bardziej, że wszelkie agentury u nas zawsze działały i nie ma powodu, żeby zaprzestały.

To nie są przelewki. Grudniowy pucz się nie udał, ale widać, że determinacja, tych którzy przyzwyczaili się do rozkradania Polski nie słabnie. Musimy przeciwstawić się obcym siłom ingerującym bez pardonu i angażującym duże pieniądze, by sprowokować nas do erupcji emocji. Musimy też działać z premedytacją i metodycznie, ale bardziej zdecydowanie niż do tej pory. Nie ma żadnego powodu, żeby Polacy byli obrażani we własnym kraju.

wPolityce.pl, Ryszard Makowski, 2017-05-15

Zalutowane trumny smoleńskie dały im władzę na drugą kadencję

Gdyby w kwietniu 2010 r. otwarto trumny, trauma i gniew Polaków dotknęłyby nie tylko Putina i Rosjan, ale przede wszystkim ekipę Donalda Tuska i PO.

Oni wiedzieli, że w trumnach ofiar katastrofy smoleńskiej spoczywają nie tylko ciała wybitnych Polaków, ale że jest w nich również polityczny ładunek o wielkiej sile. Oni, czyli rządząca Platforma Obywatelska. Ewa Kopacz, ówczesna minister zdrowia i szefowa polskiej delegacji, która w Moskwie spotkała się z premierem Putinem i ministrami jego rządu, mogła okłamywać polskie społeczeństwo, podlizywać się byłemu kagebiście, ale przecież nie łąła wobec samej siebie. I wobec swego idola Donalda Tuska. Oni wiedzieli, że otwarcie trumien może przerazić Polaków i na długo napęlić ich gniewem. Nie byli przecież na tyle głupi, żeby cyrk Putina i jego służb traktować poważnie. Tym bardziej że Ewa Kopacz sporo widziała, choć potem próbowała to wszystko wyprzeć. I ona, i inni ważni politycy PO okropnie się bali, że wyjdzie na jaw, jak pohańbiono zwłoki, jak pohańbiono honor i godność Polaków, a oni udawali, że wszystko jest w porządku. Polacy są bardzo czuli na niegodne traktowanie zmarłych. Gdyby doszło do otwierania trumien, fikcja godnego traktowania ciał ofiar, fikcja dobrej współpracy z rosyjskimi służbami, dobrej woli Rosjan i poświęcenia takich osób jak Ewa Kopacz przysłaby jak mydlana bańka. Dlatego Ewa Kopacz powołała się na jakieś przepisy sanitarne, żeby trumien nie dotykać. Dlatego tak się spieszyli z pochówkami. Oni myśleli nie o tragicznie zmarłych, tylko o politycznych konsekwencjach i kosztach. Także o politycznych konsekwencjach trwającej dwa i pół roku brudnej wojny z prezydentem Lechem Kaczyńskim.

Wszyscy pamiętamy jak szybko ówczesny szef MSZ Radosław Sikorski ogłosił winę pilotów. Pamiętamy jak się spieszył marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, by zostać zastępczą głową państwa. Nie czekał nawet na świadectwo zgonu prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Pośpiech miał minimalizować ewentualne straty, bo przecież w perspektywie tygodni były przedterminowe wybory prezydenckie, za siedem miesięcy samorządowe, a za kilkanaście miesięcy - parlamentarne. Z każdym dniem po katastrofie oni więcej wiedzieli, także o własnych winach i więcej mieli do ukrycia. Gdyby w kwietniu 2010 r. otwarto trumny, trauma i gniew

Polaków dotknęłyby nie tylko Putina i Rosjan, ale przede wszystkim ekipę Donalda Tuska i Platformę Obywatelską. Otwarte trumny odślaniałyby nie tylko bierność, nieprzygotowanie, naiwność, złą wolę oraz kłamstwa i matactwa PO oraz jej rządu, ale także przyzwolenie na niegodne traktowanie ciał ofiar katastrofy, czyli na coś, co w polskiej tradycji jest czynem szczególnie ohydny i wręcz domagającym się napiętnowania oraz kary. Dlatego sprawę trzeba było zakopać - dosłownie i w przenośni. Tylko w ten sposób można było bezpiecznie przeprowadzić czekającą PO kampanie wyborcze.

Zalutowane trumny smoleńskie były dla ekipy Donalda Tuska oraz dla PO czymś w rodzaju polisy bezpieczeństwa. Były tym lepszą polisą, że na każdym kroku podkreślano sprawność państwa w sprowadzeniu ofiar oraz w ich pochowaniu.

Oni wręcz rozkręcili medialną kampanię mającą dowodzić, jak sprawnie i godnie pochowano ciała wybitnych Polaków. Zalutowane trumny sprawiały, że trudno było tę propagandę podważyć. Sprawność w rozwiezieniu trumien i zorganizowaniu pogrzebów nic nie mówiła o tym co najważniejsze - jak potraktowano zwłoki. Gdyby prawda została ujawniona, byłaby polityczną bombą. Oni o tym wiedzieli i starali się za wszelką cenę nie dopuścić do podważenia bajki o sprawnym państwie oraz o godnym potraktowaniu ciał ofiar. Oni wiedzieli, jaka byłaby polityczna cena ujawnienia prawdy, przynajmniej w okresie przed ostatnimi w kolejności wyborami, czyli parlamentarnymi w październiku 2011 r. Nieco ponad 850 tys. głosów więcej dla Bronisława Komorowskiego od liczby głosów oddanych na Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich w czerwcu 2010 r. dowodzi, że nie było wielkiej przewagi i tak ważny czynnik jak prawda o traktowaniu ciał ofiar katastrofy smoleńskiej mógł zaważyć i wynik mógł być odwrotny. A wygrane wybory prezydenckie wzmacniały partię, której kandydat odniósł sukces, pomagając wygrać wybory parlamentarne i - w mniejszym stopniu - samorządowe. Oni to wszystko wiedzieli, dlatego pilnowali, by trumny pozostały zalutowane. Jak widać, opłacało się. To była cyniczna, w pełni kontrolowana strategia polityczna. Zapewniła rządzenie Polską na następne lata i takie dawkanie prawdy o ofiarach katastrofy smoleńskiej, żeby nie było moralnego i politycznego wstrząsu i żeby rozmyć odpowiedzialność, także karną. Wstrząs mamy dopiero teraz, a odpowiedzialność jest trudna do wyegzekwowania, bo czas zrobił swoje, zacierając część śladów.

wPolityce.pl, Stanisław Janecki, 2017-05-31

To metody znane, tak rodził się faszyzm, tak brunatne koszule rozbijały demokratyczne spotkania

Oglądałem ostatnio noc wyborczą w Wielkiej Brytanii. Stawka wysoka, emocje sięgające zenitu. Ale język debaty politycznej, poziom argumentacji, precyzja wnioskowania nieporównywalnie wyższa od naszej.

Najostrzejsze słowa jakie lider labourzystów Jeremy Corbyn wypowiedział wobec pani May dotyczyły tego, że utraciła poparcie, głosy i zaufanie dużej części obywateli. Najostrzejsze!

Kiedy w Polsce zgubiliśmy normalny język wzajemnego komunikowania? Sądzę, że żaden historyk nie będzie miał wątpliwości, że w momencie ukształtowania się ostatecznego kształtu Platformy Obywatelskiej. To wtedy,

po przegranych przez Donalda Tuska wyborach prezydenckich w 2005 roku, wprowadzono do naszego życia publicznego już na pełną skalę tę totalność opozycji i to chamstwo, której wtedy doświadczał, jako pierwszy, śp. prezydent Lech Kaczyński. Platforma w taki też sposób rządziła, bajdurząc o dorznięciu watah, o opozycji skazanej na wyginięcie jak dinozaury, promując Palikota i jego (post)jesbeków jako organizatorów publicznej dyskusji.

Dziś czynią to samo. Przez całą dekadę atakują wulgarnie Polski Kościół za rzekome upolitycznienie i sprzyjanie Prawu i Sprawiedliwości. A tu okazało się, że to Naczelny Ksiądz PO, sam częsty uczestnik tych połajanek, jest politycznym macherem i knowaczem w stylu prawdziwie machiawelicznym!

Przez ćwierć wieku środowisko popierające dziś Platformę atakowało wspaniałego człowieka i kapłana, ojca Tadeusza Rydyka, za rzekome "biznesy". A tu wylazło na wierzch, że to właśnie Naczelny Ksiądz PO uczestniczy w rozdawaniu posad, kręci interesy, rozmawia o porschakach!

Na marginesie: różnica jest zasadnicza. Naczelny Ksiądz PO biznesiki robił dla siebie. A toruński zakonnik? Wystarczy pojechać do Torunia i obejrzeć Wyższą Szkołę Kultury Medialnej i Społecznej czy Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, wystarczy posłuchać Radia Maryja czy obejrzeć Telewizję TRWAM by dostrzec, że ojciec Tadeusz Rydyk grosza dla siebie nie wziął, a wszystko co czyni, czyni na chwałę Boga.

Wracając do tematu. Mieli być rzekomym gwarantem międzynarodowego uznania. Ale kiedy stracili władzę, całe swoje wpływy rzucili na targowicką próbę wymuszenia izolacji Polski! Rozsypało się to w pył, jednak hańba pozostała.

Przez całe lata budowali swój przekaz na rzekomym zagrożeniu burdami, awanturami, przemocą. Jedyne zaś mordu politycznego dokonał człowiek bliski Platformie na działaczu PiS, w 2010 roku.

I dzisiaj ci sami ludzie bezwstydnie organizują bojówki, których zadaniem jest rozbijanie comiesięcznych modlitw w intencji narodowej katastrofy. Zapraszają bojówkarzy do Sejmu, apelują o uczestnictwo, napadają, dążą do zwania, przemocy, a najlepiej rozlewu krwi. Tak, dokładnie tak, o krew im chodzi.

Jedno trzeba im oddać. Bojówkarze mówią o swoich celach tak otwarcie, jak mówili faszyci. Nie chcą się tam spotykać w jakimkolwiek innym dniu. Nie mają nic do powiedzenia poza tym, że chcą zniszczyć inną, społeczną wspólnotę. Trzeba powiedzieć jasno: to są metody znane z historii, tak rodził się faszyzm, tak brunatne koszule rozbijały demokratyczne spotkania i terroryzowały pałkami polemistów politycznych.

Ale Polacy już im nie wierzą. Wiarygodność opozycji jest zerowa i gdyby nie podział kulturowy, dawno by ich w ogóle nie było, tylko ten czynnik trzyma sondaże opozycji na obecnych poziomach. Tak - tylko trauma aborcyjna i tylko kulturowe zdziwienie. To może być jednak za mało by do władzy wrócić. Drugi raz oszustwo w stylu 2007 roku ("zrobimy to samo, ale lepiej niż PiS") się nie uda. Stąd próba marszu na skróty, marszu bojówkarskiego.

To, co czyni opozycja jest więc nie tylko haniebne, wulgarnie zakłamane i głupie. Jest to także nieskuteczne.

Nic za tym nie stoi poza snem o krwi, która cynicznie rozlana, wywoła jakiś przełom społeczny. Tylko o to chodzi.

wPolityce.pl, Michał Karnowski. 2017-06-11

Nasza rzeczywistość

My, mieszkający na Podkarpaciu, nie zastanawiamy się nad faktem, że życie właśnie tu posiada wielką zaletę. Zaletą tą jest spokój, bezpieczeństwo i normalność. Podkarpacie to ta zdrowa część Polski nieskażona jeszcze - i mam nadzieję, że tak pozostanie - tym neoliberalnym trendem uderzającym w godność człowieka, w jego morale i zasady współżycia rodzinnego i społecznego.

Zdrowa społeczność, zdrowa, stabilna rodzina, silna moralnie i duchowo nie pozwala się podporządkować żadnym wywrotowym tendencjom, tylko trwa przy wartościach opartych na nauce kościoła katolickiego, która wypływa od samego Stwórcy. Zwykłych, normalnych problemów dnia codziennego zapewne nikomu nie brakuje, ale co by to było za życie, gdybyśmy nie mieli żadnych wyzwań.

Praca i pokonywanie trudności wpisane jest w życie człowieka, bo to go uszlachetnia i pozwala być lepszym. Każdy stara się poprawiać swoją sytuację bytową, swoje otoczenie, poprzez inwestowanie w nowe urządzenia o nowej technologii ułatwiającej nam życie i to jest oczywiste i naturalne. Nie możemy jednak zapominać o tym, że same dobra materialne nie spowodują tego, iż będziemy szczęśliwi i zadowoleni. To co ułatwia nam życie, staje się z czasem niezauważalne w codziennym funkcjonowaniu i zatracą swoje walory. Przestajemy to doceniać i szukamy nowych, lepszych rozwiązań. Nie ma jednak rozwiązań idealnych, nie ma cudownego rozwiązania na istniejące problemy, występujące wszędzie, gdzie człowiek stawia swoją stopę i musimy ten fakt uwzględnić wszem i wobec. Jedynie mądre i odpowiedzialne podejście do życia uchroni nas od wielu nieszczęść i tragedii. Nowa polityka rodzinna, jaką wprowadziła nowa władza, poprawiła warunki życiowe ogromnej ilości rodzin o niskich dochodach oraz to, co widzimy na co dzień, przyczynia się do poprawy demograficznej kraju. Jest to najistotniejsza sprawa z punktu widzenia przyszłości Polski w kontekście zmieniającej się sytuacji międzynarodowej związanej z zalewem Europy przez ludność z kontynentów odległych nam kulturowo i cywilizacyjnie. Ekspansja ludzi przeciwstawnych naszym wartościom, naszej wierze i tradycji jest potężnym zagrożeniem nie tylko dla Polski, ale dla całego kontynentu europejskiego. Szkoda że elity stojące na czele Europy nie wykazują należytego rozsądku i nie zabezpieczają Europejczyków przed zagrożeniami, które są realne i których sami ze swoimi narodami ciągle doświadczają. Ostatnie działania Komisji Europejskiej, grożące

Polisce, Węgrom oraz Czechom sankcjami finansowymi w przypadku nie przyjęcia tzw. "uchodźców" są kuriozalne i niezgodne z zawartymi porozumieniami pomiędzy krajami należącymi do UE. Możemy to wszystko obserwować i wyciągać wnioski z tego, co kto mówi i co robi. Obecny rząd oraz zdecydowana większość Polaków jest przeciwna przyjmowaniu migrantów i dzięki Bogu niech tak pozostanie. Pomoc jaka płynie z Polski dla ludności krajów objętych wojną zarówno w formie finansowej jak i wojskowej jest najbardziej sensowną i skuteczną, i nie ma potrzeby i zgody na lokowanie tej ludności w Polsce. Każdy zdroworozsądkowo myślący zgodzi się z takim sposobem niesienia pomocy dla potrzebujących. Trudno jest jednak przekonywać decydentów z Brukseli do racji polskiego rządu, skoro opozycja parlamentarna w Polsce ma inne stanowisko i nie widzi zagrożenia z tytułu przyjęcia migrantów i wręcz popiera sankcje dla Polski. Jak się ta batalia potoczy, niedługo zobaczymy.

Mamy wiele własnych krajowych kłopotów do rozwiązania po poprzedniej koalicji rządowej i temu musimy kibicować, aby udało się państwu uporządkować i doprowadzić do normalności.

Wiele udało się już zrobić, ale jeszcze dużo do zrobienia. Zmiana polityki na rzecz stabilnego, zrównoważonego rozwoju kraju stwarza takim regionom jak podkarpacie nowe możliwości rozwojowe w różnych dziedzinach i to jest dla nas najważniejsze. Większe środki finansowe to kilometry nowych dróg, nowe obiekty użyteczności publicznej, a w konsekwencji nowe perspektywy dla rozwoju gospodarczego, który jest niezbędny. To już się dzieje, o czym świadczy inwestycja drogowa Wietrzno - Zboiska wyceniona na 10 mln zł.

W całym powiecie krośnieńskim inwestycje drogowe przekraczają 30 mln zł i są najwyższe w jego historii. Jak ważne dla naszego funkcjonowania są dobrej jakości drogi, nie trzeba nikogo przekonywać. Dobrze, że władze centralne to dostrzegają i zwiększają dotacje właśnie dla takich obszarów jak podkarpacie, do tej pory traktowane były po macoszemu.

Wszelkie rodzaje inicjatyw społecznych służących ludziom zasługują na wsparcie i zrozumienie. Dlatego wspierajmy to, co do tej pory powstało i to, co jest planowane a mające znaczenie dla tu zamieszkałych ludzi.

Jesteśmy w okresie Oktawy Bożego Ciała, okresie pięknym przyrodniczo i duchowo. Wykorzystajmy ten czas do pogłębienia naszej wrażliwości wobec drugiego człowieka, do tego, co nas wspólnie łączy i ku czemu dążymy jako chrześcijanie. Jednocześnie życzę wszystkim, mile i sympatycznie spędzonych wakacji w przyjemnej, życzliwej atmosferze.

A. Kręzałek



Pola Nadziei

W niedzielę Palmową 9 kwietnia po raz dziewiąty wzięliśmy udział w akcji Pola Nadziei. Wolontariusze zbierali pieniądze na krośnieńskie hospicjum. Ofiarodawcy za przekazany datek otrzymywali żonkil - symbol nadziei.

A Ty wciąż zmartwychwstajesz, i żyjesz i trwasz..."

W środę, przed Świątami Wielkanocnymi odbyła się w naszej szkole akademia z okazji świąt. Program artystyczny przygotowała klasa II gimnazjum pod kierunkiem wychowawczynie - Joanny Sieniawskiej oraz Pani Anny Bargiel. Piosenki przygotował Pan Radosław Zięba. Uczniowie wprowadzili wszystkich w atmosferę świąt, uświadomili siłę nadziei oraz ufność w jutrzejszy dzień.

Wielkanocny konkurs na najładniejszą i najsmaczniejszą babkę

W wielkanocnym konkursie na najładniejszą i najsmaczniejszą babkę wzięło udział szesnastu uczniów szkoły podstawowej. Najliczniejszą grupę stanowiły dzieci z zerówki. Pieczywo było różnorodne - od malutkich babeczek, muffinek, poprzez babki i ogromne wielkanocne baby. Wszystkie wypieki były niepowtarzalne, pięknie i świątecznie udekorowane.

Wielka Liga Czytelników

Uczniowie naszej szkoły od października do lutego brali udział w Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym - WIELKA LIGA CZYTELNIKÓW. Uczestnicy zdobywali sprawności poprzez czytanie proponowanych przez organizatorów książek i rozwiązywanie przygotowanych do nich testów.

21 kwietnia 2017r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krośnie odbył się półfinał Wielkiej Ligi Czytelników. Naszą szkołę reprezentowali: Marta Bania, Matylda Bużanowska i Julian Głowa - kl. 1-3 oraz Karolina Staroń, Magdalena Zajac - kl. 4-6.

Wsparcie dla przedszkola na wyspie Santiago

Siostry Klawerianki z Krosna zwróciły się do szkół z prośbą o włączenie się w dzieło pomocy misjom. Na wyspie Santiago działa przedszkole, które potrzebuje wsparcia. Przedszkole jest jedyną szansą, aby pomóc dzieciom w trudnej sytuacji. Wychowawczynie klas 0-3: Teresa Wierdak, Marta Pabis, Katarzyna Majchrzak i Barbara Wierdak, w odpowiedzi na apel siostr, zorganizowały zbiórkę pluszaków i przyborów szkolnych, aby pomóc zrealizować projekt "Wsparcie dla przedszkola Rosy - Mar". Zebrane maskotki i przybory szkolne zostały przekazane siostron misjonarkom w Krośnie. Za zorganizowanie zbiórki siostry przysłały do szkoły podziękowanie.

XI Gminny Konkurs Ekologiczny

W dniu 27 kwietnia odbył się XI Gminny Konkurs Ekologiczny szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Dukla. W tym roku uczestników eliminacji podejmował Zespół Szkół Publicznych w Jasionce. Gratulujemy uczestnikom, a przede wszystkim uczennicy gimnazjum Natalii Śliwińskiej, która w rozgrywkach indywidualnych zajęła I miejsce. Nagrodą dla uczestników była wycieczka do Przyrodniczego Muzeum i zagrody pokazowej w Muczmem.

Wycieczka do Zatora

28 kwietnia uczniowie klasy III gimnazjum uczestniczyli w jednodniowej wycieczce do Zatora. Znajduje się tam rodzinny

park rozrywki oferujący kilkadziesiąt atrakcji.

Czytanie łączy pokolenia

Od grudnia raz w miesiącu pani bibliotekarka odwiedza oddział przedszkolny, czytając dzieciom krótkie opowiadania. W lutym dzieci odwiedziły bibliotekę, gdzie zostały zapoznane z zasadami w niej obowiązującymi, a pani Dyrektor przeczytała im książeczkę Ewy Stadtmuller „Jak skrzat Jagódka zakładał bibliotekę”. To właśnie ta książeczka była początkiem akcji pod hasłem „Tydzień ze skrzatem Jagódką”.

Spotkanie z podróżnikiem

9 maja w naszej szkole gościliśmy Pana Grzegorza - podróżnika, który przybliżył uczniom treści związane z Tajlandią. Miał on okazję podróżować tam ze swoimi kolegami. Wrażeniami i spostrzeżeniami ze swojej podróży podzielił się z uczniami podczas spotkań z grupą młodszą i starszą. Wyświetlił im również zdjęcia ukazujące tamtejsze krajobrazy, ludzi, zwierzęta i roślinność.

XVI Gminny Mistrz Matematyczny i Humanistyczny

10 maja już tradycyjnie w naszej szkole odbyła się XVI edycja konkursów przedmiotowych: "Mistrz Matematyczny i Mistrz Humanistyczny" pod Patronatem Burmistrza Gminy Dukla. Organizatorkami konkursów były panie: Marta Pabis i Barbara Wierdak. Uczniowie pracowali w dwóch grupach: humanistycznej i matematycznej.

Po zakończonej pracy i podsumowaniu wyników ogłoszono zwycięzców: Mistrz Matematyczny: I miejsce Mikołaj Pabis SP Łęki Dukielskie, II miejsce Marta Bania SP Łęki Dukielskie. Mistrz Humanistyczny: I miejsce Katarzyna Rak SP Głojsce, II miejsce Aleksandra Kurowska SP Łęki Dukielskie.

Ogólnopolski konkurs "Wiosenne Mandale"

Uczniowie klas: II, IIIa i IIIb szkoły podstawowej wzięli udział w ogólnopolskim konkursie "Wiosenne Mandale". Zadaniem konkursowym było stworzenie mandali czyli rysunku na planie koła o tematyce wiosennej. W etapie szkolnym konkursu wyłoniono pierwsze miejsca w każdej klasie. Zajęli je: Kacper Pec - kl. II, Mikołaj Pabis - kl. IIIa, Mateusz Zajac - kl. IIIb. Ich prace zostały wysłane do etapu ogólnopolskiego. Kacper Pec z klasy II otrzymał wyróżnienie.

Ogólnopolski konkurs plastyczny "Motyle"

Dzieci z oddziału przedszkolnego pod kierunkiem pani Teresy Wierdak wzięły udział w ogólnopolskim konkursie plastycznym pt. "Motyle". Dzieci, które wzięły udział w konkursie, to: Lena Gac, Lena Madej, Emilka Wojtowicz, Julia Pietruś i Kamila Dudzik.

Galileo 2017

18 uczniów z klas IV - VI Szkoły Podstawowej oraz I i II Gimnazjum wzięło udział w ogólnopolskim konkursie języka angielskiego zorganizowanym przez Centrum Edukacji Szkolnej Galileo. Wszyscy uczniowie zajęli dobre lokaty.

FINAŁ GMINNEJ SZKOLNEJ LIGI TENISA STOŁOWEGO - sezon 2016/2017

23 maja 2017r. w hali MOSiR w Dukli odbył się czwarty, ostatni już turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego w sezonie 2016/17. Nasz Zespół Szkół reprezentowało 16 zawodników pod opieką pani B. Węgrzyn. Najlepsza trójka zawodników w każdej kategorii wiekowej otrzymała pamiątkowe dyplomy i medale. W klasyfikacji generalnej wyniku rozgrywek po czterech turniejach nasza szkoła zajęła I miejsce w kategorii Szkoły Podstawowej oraz I miejsce w kategorii gimnazjum.

Wycieczka do Kopytowej

26.05 przedszkolaki wybrały się na wycieczkę do Muzeum

Kultury Szlacheckiej w Kopytowej.

Wycieczka Chęciny - Kielce

W ramach realizowanego projektu "Nowa jakość kształcenia w Gminie Dukla", uczniowie z naszej szkoły wraz z opiekunkami panią B. Skalską i M. Dziedzic mieli możliwość uczestniczenia w jednodniowej wycieczce do Chęciny i Kielc.

Dzień Mamy i Taty

29.05.2017 r. odbyła się w naszej szkole uroczystość z okazji dnia Mamy i Taty.

Młode talenty w przedstawieniu "Kopciuszka"

Dzięki pomysłowości alumna Seminarium Duchownego w Przemyślu Mateusza Nowaka, w naszej szkole młodzi artyści przedstawili sztukę "Kopciuszek". Przedstawienie było ogromnym przeżyciem dla wszystkich, nie tylko dla aktorów, ale i też dla widzów. Znany tekst wzbogacony był wspaniałą scenografią, ożywiony elementami tańca i śpiewu. Także stroje były bardzo pomysłowe. Gra aktorów - w większości uczniów klasy V szkoły podstawowej - okazała się sporym wyzwaniem, bo wszyscy opanowali tekst i połączyli go z gestem.

Przekaz okazał się ponadczasowy, bo mimo, że nie istnieją wróżki, to zawsze jest nadzieja na poprawę losu, wiara w Opatrzność i to, że Bóg nikogo nie zostawi bez opieki.

Dziękujemy alumnowi Mateuszowi Nowakowi za zaangażowanie, pomysłowość, chęci, które zaowocowały przedstawieniem.

Michayland

31 maja uczniowie klasy 4 i 5 wraz z wychowawczyniami p. B. Skalską i K. Szczurek wzięli udział w pikniku zorganizowanym przez Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym, przy m.in. pomocy Zgromadzenia Księżki Michalitów oraz licznych wolontariuszy. Spotkanie odbyło się w ramach zbliżającego się Dnia Dziecka na placu przy Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza uczestniczyło w nim około 3000 dzieci, wraz z opiekunami. To spotkanie tradycyjnie rozpoczynało się mszą św. i było dedykowane Matce Bożej pod hasłem: "Jesteśmy dziećmi Maryi" z racji przypadającej w tym roku 100. rocznicy objawień fatimskich oraz koronacji Figury Fatimskiej w Sanktuarium. Symbolem tej rocznicy było wypuszczenie stu biało-niebieskich balonów na zakończenie Eucharystii. Po mszy na dzieci czekało wiele stanowisk: sportowych, plastycznych, można było odwiedzić wóz strażacki i policyjny, były również zjeżdżalnie, malowanie twarzy i wiele innych atrakcji.

Dzień Dziecka

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka uczniowie klasy II i III SP w Łękach Dukielskich wzięli udział w zajęciach poruszających tematykę praw dziecka.

1 czerwca uczniowie nie mieli tradycyjnych lekcji. Byli podzieleni na trzy grupy, które wykonywały różne zadania. Wychowankowie mieli możliwość wykazania się w różnych rozgrywkach sportowych przygotowanych i przeprowadzonych przez nauczycieli. O godzinie 10.10 uczniowie, nauczyciele wzięli udział w ogólnopolskim czytaniu. Miło było zobaczyć każdego ucznia skupionego nad wybraną książką. Dzień zakończył się ekscytującymi meczami między uczniami, nauczycielami i rodzicami.

Bieszczady

5 czerwca ponad trzydziestu uczniów z klasy czwartej, piątej, szóstej, a nawet pierwszej i drugiej gimnazjum udało się w Bieszczady. Początkiem wycieczki była podróż Bieszczadzka Kolejka Leśną, a następnie odwiedzili aquapark w Lesku.

Międzyszkolny Konkurs Obrazkowy z Języka Angielskiego

Szkoła Podstawowa w Głojskach zaprosiła uczniów z klasy III szkoły podstawowej do udziału w Międzyszkolnym Konkursie Obrazkowym z Języka Angielskiego. Miło nam poinformować, że zaszczytne I miejsce wywalczył uczeń naszej szkoły - Mikołaj Pabis.

Wycieczka klas 0-3

9. czerwca uczniowie klas: 0, 2, 3a i 3b wyjechali wraz ze swoimi paniami wychowawczyniami na wycieczkę. Najpierw udali się do Stacji Hydrologiczno - Meteorologicznej do Krosna, a następnie udali się do Rzeszowa, do teatru Maska na spektakl pt. "Gra".

opr. Marta Pabis. Tekst skrócony przez redakcję. Pełny zapis wydarzeń na stronach internetowych szkoły

Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne



19 maja gościliśmy uczestników VII Podkarpackiego Rajdu Starszaków „Bóbrka 2017”.

O przyjęcie uczestników i program o charakterze historycznym zwrócili się do nas organizatorzy pp. Stanisław Roman i Waldemar Póchlopek oraz Krośnieński Uniwersytet Trzeciego Wieku. To bardzo prężnie działające stowarzyszenie, które za cel swojej działalności obrało działalność kulturalno-oświatową oraz zajęcia z różnych dziedzin, dające możliwość zagospodarowania wolnego czasu i utrzymania aktywności życiowej dla osób starszych.

Uczestników rajdu podjęliśmy w Muzeum Wsi, gdzie doszło do wielu niezwykłych wspomnień i opowiadań, a także odpowiedzi na wiele pytań. Rajdowcy wpisali się do księgi pamiątkowej Muzeum, a także mogli zabrać ze sobą materiały związane z historią wsi i naszego stowarzyszenia.

Kolejnym punktem rajdu było wzgórze przy wiatrakach i drodze rowerowej, gdzie uczestnicy wysłuchali prelekcji o historii tych terenów oraz budowy farmy wiatrowej. Tutaj również było wielkie zainteresowanie zwłaszcza działaniami frontowymi podczas I i II wojny światowej, a także wpływu wiatraków na środowisko i życie mieszkańców.

Po tym punkcie rajdu uczestnicy udali się pieszo w stronę wietrznińskiego przysiółka Sośniny, a następnie przez las do Bóbrki. Autokary natomiast udały się tam drogą przez Chorkówkę z racji remontu drogi w Wietrznie. Fotogaleria z tego wydarzenia na stronach internetowych stowarzyszenia.

Korzystając z okazji zapraszamy na XIII edycję Spotkań Folklorystycznych 23 lipca. Niezwykłą atrakcją będzie Zespół Pieśni i Tańca „KUJAWY” z Sydney z Australii. Będą oczywiście zespoły z Podkarpacia, ludowi twórcy i regionalne jadło. ZAPRASZAMY! H.K.

